



ROK XLVI
Nr 162 (14019)
Wydanie I,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Sobota, niedziela
14, 15 VII 1990
Cena 600 zł

Sejm uchwalił ustawę o prywatyzacji i zmiany w prawie cywilnym

Sejm wczoraj przy 2 głosach przeciwnych i 39 wstrzymujących się uchwalił ustawę o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Spośród ponad 30 poprawek przyjęło dwie. Izba zdecydowała, że z preferencyjnego zakupu akcji na warunkach przewidzianych dla pracowników mogą także korzystać producenci rolni na trwałe związani z przedsiębiorstwem. Sejm, przy 22 głosach wstrzymujących się, uchwalił ustawę o utworzeniu Urzędu Ministra Przekształceń Własnościowych.

Sejm uchwalił ustawy nowelizujące kodeks cywilny oraz kodeks postępowania cywilnego.

Zmiany te zmierzają do wyeliminowania tych rozwiązań, które utrudniałyby lub nawet uniemożliwiły wprowadzenie (Dokończenie na str. 6)

Czy teraz każdy może zostać kapitalistą?

(Reporterzy „Dziennika” donoszą z trzech województw)

Jaki jest dzisiaj stosunek przedsiębiorstw państwowych do akcji prywatyzacyjnej?

◇ Zakłady „Telkom-Telos” Wartość ich majątku przekracza 100 mld złotych. Kondycja ekonomiczna zakładów jest bardzo dobra, poważne źródło dochodów stanowi m. in. eksport. Czy myśli się tutaj o prywatyzacji. — Owszem — odpowiada dyrektor naczelny Józef Fijał. Dla nas jednak bardzo ważne byłoby związane się z kapitałem zagranicznym, chcielibyśmy, aby nasze zakłady były firmą nowoczesną. Taką szansę dалоby nam wspólne przedsięwzięcie gospodarcze z belgijskim „Alcatel-em”. Prywatyzacja to kwestia odrębna. Ma ona podnieść efektywność

działania, czy da jednak efekty w zakładach, które produkują kiepskie wyroby? Prywatyzacja nie stanowi gwarancji sukcesu. Myślę, że pobudzi gospodarkę wówczas, gdy powstanie w Polsce rynek papierów wartościowych. Bo dzisiaj, kto powie mi jaka jest faktyczna wartość akcji, jakiegoś przedsiębiorstwa? Na razie oparte jest to na szuflach wskaźników. A takiej odpowiedzi udzieli giełda. „Telkom-Telos” prywatyzacji się nie boi, rozmawialiśmy na ten temat z przedstawicielami załogi. Nie znamy jednak jeszcze ustawy. W projekcie była mowa o 20 proc. akcji, które zakład może wykupić. Jesteśmy w stanie to uczynić

majątek, nie podam jednak kwoty, gdyż naszym zdaniem jest ona zaniżona. Po prostu majątek trwały został pomnożony przez wskaźniki rewaloryzacyjne. Gdy dojdzie do prywatyzacji poprosimy o to ekspertów.” (mich)

— Nie da się sprywatyzować dużego przedsiębiorstwa państwowego za jednym zamachem — mówi dyrektor fabryki silników elektrycznych „Tamel” w Tarnowie — Tadeusz Para — To jest bardziej skomplikowane. Majątek w naszym przypadku jest potężny, a dotychczas najpoważniejszy kandydat do wcho-

(Dokończenie na str. 6)

List Busha do Mazowieckiego

Zaproszenie dla Polski

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów Tadeusz Mazowiecki otrzymał, wystosowany 3 lipca br. list prezydenta USA George’a Busha. Nawiazując do rozmowy podczas marcowej wizyty premiera w Waszyngtonie, prezydent Bush przekazał informację o wynikach londyńskiego szczytu NATO, jaki odbył się w dniach 5-6 lipca.

Przedstawiając szczegółowe ustalenia, prezydent Bush podkreślił, iż szczyt zainaugurował nową erę we współpracy Wschód — Zachód m. in. poprzez rewizję strategii militarnej NATO oraz uznanie, że kraje Europy Środkowej i Wschodniej stanowią część struktury politycznej nowej Europy.

W liście zawarta jest także zapowiedź zaproszenia Polski i po-

zostałych krajów regionu do ustanowienia regularnych kontaktów z NATO oraz postulat pod adresem premiera Mazowieckiego kontynuacji dialogu na temat zbliżającej się Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Kohl do premiera

WARSZAWA (PAP). Gabinet Prezesa Rady Ministrów informuje: 13 bm. w godzinach wieczornych ambasador RFN w Warszawie Gunter Knackstedt złożył wizytę u prezesa Rady Ministrów Tadeusza Mazowieckiego i przekazał list kanclerza federalnego Helmuta Kohla dotyczący przyszłego traktatu polsko-niemieckiego.

XXVIII Zjazd zakończył obrady i wybrał KC

Kres monopolu KPZR

Partia bez burmistrzów Moskwy i Leningradu

MOSKWA (TASS). Na Kremlu zakończył obrady XXVIII Zjazd KPZR. Przyjęto oświadczenie programowe i nowy statut par-

ctwa politycznego za błędy popełnione w realizacji przebudowy, poparli politykę zmierzającą do dalszego pogłębiania reform w



Zjazd KPZR był także okazją do antykomunistycznych demonstracji. Na zdj.: 500-osobowa demonstracja na placu Czerwonym.

ti, które pozwolą przekształcić ją w partię typu demokratycznego, nie pretendującą do monopolu w zarządzaniu państwem.

Delegaci, mimo zgłaszanych krytyk pod adresem kierowni-

Związku Radzieckim. Poparcie dla polityki partii znalazł wyraz również w ponownym wyborze Michaiła Gorbaczowa na sekretarza generalnego KPZR. Je-

(Dokończenie na str. 2)

Archiwa NKWD przemówiły...

MOSKWA (APN). Jak wynika z tajnych dokumentów NKWD, od 1941 do 1944 roku więźniowie gulagu zbudowali 612 lotnisk polowych i 230 lotnisk z pasem startowym, wiele fabryk lotniczych w rejonie Kujbyszewa, fabrykę lotniczą w Tomsku, kombinaty metalurgiczne w Niżnym Tagile, Czelabińsku, Aktiubińsku, Norysku i na Zakaukaziu, Bogosłowską Fabrykę Aluminium, rafinerię w Kujbyszewie, siewiero-peczorską linię kolejową, a także szlaki kolejowe z Saratowa do Stalingradu i z Komsomolska do Sowieckiej Góry — pisze APN. Według tych samych danych przedsiębiorstwa górnicze i metalurgiczne NKWD wyprodukowały 315 ton czystego chemicznego złota 14 398 ton cyny, 6795 ton koncentratu wolframu, 1561 ton koncentratu molibdeny, 6511 ton niklu, 6081 ton miedzi, 986 tys. ton rudy chromu.

Kółchoz w Dworku Piłsudskiego

Od czterdziestu lat w dawnym dworku marszałka Piłsudskiego w Pikieliszkach na Litwie mieści się zarząd kółchozu. Dobra ziemia nadana marszałkowi pod Lidą, gdzie miał osiedzić się resztę swego życia nie przypadła mu do gustu. Pikieliszki zaś zaakceptował. W ostatnich latach swego życia odczuwał tu prawie każdego lata. W dawnych latach było to dwór partowy z osmoościenną fasadą. Dziś natomiast, jak opisuje reporterka „Kurierka Wileńskiego” Alwida Rolska, z wnętrza danego gmachu pozostały jedynie ściany, dwór w ramach oszczędności całkowicie zniszczono. Dobudowano pięterko z ciasnymi pokojkami.

Zaniedbana i brudna budowla, zdewastowany park, a przy ścianie dworku — wysypisko śmieci. We wnętrzu typowe urzędnicze pomieszczenia, hol ozdobiony tablicą przodowników z niewyraźnymi fotografiami, ale za to wyraźnymi nazwiskami (polskimi i rosyjskimi). Jest także gazeta ściennea w języku polskim — „Echo”, organ tutejszego kółka Związku Polaków na Litwie. W ciągu 40 lat istnienia kółchozu zmieniło się w nim aż 14 przewodniczących.

Przed 40 laty przy dworku marszałka odbyło się zebranie ludności Pikieliszek i pobliskich wsi. Przedstawiciele nowej władzy przywieźli tu przewodniczącego kółchozu z Leningradu, którego ludzie mieli wybrać. Nie-

(Dokończenie na str. 6)

Krakowski ekspert pojedzie do Charkowa?

Skład specjalnej komisji

(Inf. wł.) Jak dowiadujemy się w Zarządzie Głównym PCK prawie gotowa jest już lista członków delegacji polskiej, która weźmie udział w ekshumacji grobów polskich ofiar NKWD pod Charkowem. Doradca sekretarza generalnego PCK Eugeniusz Sztomberek twierdzi, że całością przygotowań kieruje Prokuratura Generalna, PCK natomiast zaproponował udział w

pracach ekshumacyjnych swoich specjalistów. Są to dwaj lekarza medycyny sądowej: doc. Madro z Lublina i dr Erazm Baran z Krakowa, dwie protokolantki — panie Elżbieta Reif i Aleksandra Nowakowska oraz dokumentalista pan Małek z Łodzi.

W PCK przewidują, że ekipa wyruszy do Charkowa być może z końcem lipca. Jak

(Dokończenie na str. 2)

„Sto lat” dla księżnej i księcia na tarnowskim rynku

Sanguszkowie znów u siebie

(Inf. wł.) Ponad godzinę zgromadzona na tarnowskim rynku publiczność oczekiwała na pojawienie się tu, wracających z obiadu u biskupa, księżnej Klaudii Sanguszkowej i jej syna, księcia Pawła. Do Polski przyjechali

oni po raz pierwszy ze swej rezydencji we Francji, niedaleko Paryża. Księżna Klaudia jest synową księcia Romana Sanguski, ostatniego właściciela pałacu w Gumniskach, rodzinnej siedziby

(Dokończenie na str. 2)

Wyrwane z kontekstu czyli...

...miniabecadło senatora Kaczyńskiego

O W. Jaruzelskim — Ma pozycję nie do utrzymania i ustąpić musi. Wystarczy dać mu sygnał.

O L. Wałęsie — Silny człowiek, jakiego nam obecnie trzeba. Będzie na pewno niekonwencjonalnym prezydentem. Posiada pewien dar „Boży”.

O T. Mazowieckim — Człowiek ostrożny, kunktator, mógłby odgrywać rolę moderatora przy prezydencie L. Wałęsie.

O prof. K. Skubiszewskim — Wielki autoritet w dziedzinie prawa międzynarodowego. W polityce uznawany za człowieka naiwnego.

O J. Nowaku-Jeziorskim — Ma już swoje lata, toteż czasem nie przystaje do rzeczywistości. Szanuję go, ale często się z nim nie zgadzam.

O A. Szczypiorskim — Artyści są jak dzieci i on jest tego przykładem. Układ lewicowy ma w większości charakter koterii towarzyskiej i on do niej należy.

Opracowane na podstawie spotkań senatora J. Kaczyńskiego z mieszkańcami Krakowa 12 VII 90 r. (Ire)

Grobelny penetrował także Kraków

Chwyt reklamowy czy przestępstwo?

(Inf. wł.) Zapytaliśmy co sądzi o przedłużającym się urlopie Lecha Grobelnego właściciela niektórych krakowskich kantorów wymiany walut.

Jak nas poinformował Krzysztof Bryniarski, menager Firmy Handlowej Łódzińskiej — firma prowadziła korespondencję ze spółką „Dorchem”. Byli za-

interesowani ewentualną współpracą w dziedzinach bankowości i finansów. W grę wchodziła również możliwość otwarcia oddziału spółki „Dorchem” w Krakowie. Otrzymali nawet materiały i informacje o Bezpiecznej Kasie Oszczędności. Do konkretnych rozmów jednak nie doszło. Za wcześnie jeszcze mówić o

Suwałki mundurują... Bundeswehre

SUWAŁKI (PAP). Bardzo korzystne zamówienie uzyskały Zakłady Odzieżowe „Nord” w Suwałkach. Są to tzw. długie serie, zapewniające załodze nieprzerwaną pracę i dobre zarobki, a polegające na szyciu mundurów dla... Bundeswehry. Zamówienie z RFN — to pełne wykorzystanie możliwości pro-

dukcyjnych zakładów do końca br., a także przez cały rok przyszły.

Szwaczki z „Nordu” szyją więc zgrabne mundurki dla marynarki Wojennej RFN. Mówią, że realizują też zamówienia Wojska Polskiego. Ale to chyba tajemnica wojskowa?

Tylko dla bogaczy

Przy ulicy Zielńskiej we Wrocławiu dobrze prosperuje lombard dla... milionerów. Można tu zastawić np. brylantowy pierścionek wartości 100 mln zł. Lombard prowadzi także mało podobny do banków lichwiarski: politolog i inżynier. Za milion złotych pożyczki trzeba zastawić np. nowy odtwarzacz „Vi-

deo” (na gwarancji) lub 25 gramów złota. Jeśli pożyczka jest na miesiąc — oprocentowanie wynosi 20 proc. Niespłacenie jej w terminie powoduje utratę zastawionego przedmiotu.

Jak się okazuje klientami lombardu są głównie ludzie bogaci, którym potrzebna gotówka nie na chleb, lecz na zrobienie interesu. Np. ogrodnicy, rzemieślnicy, prywatni przedsiębiorcy. (PAP)

W poniedziałkowym

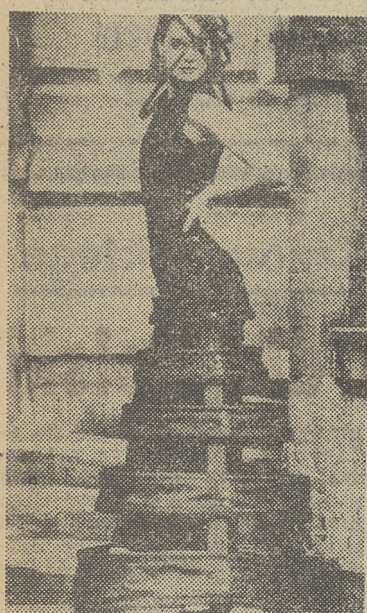
„DZIENNIKU POLSKIM”

- ▲ PROTEST — raport reporterów „Dziennika”
- ▲ „CISZA UCZY, LECZY...” — rozmowa z prof. A. Szyszko-Bohuszem.
- ▲ STRACONE ZŁUDZENIA — Jakie Harcerstwo?
- ▲ NA WŁASNY RACHUNEK — porady dla przedsiębiorczych.

(Dokończenie na str. 3)

REDAKTOR DEPESZOWY PODAJE:

TRZY PYTAJNIKI



Efektowne to, ale czy wygodne i praktyczne???

TYLKO CZYSTA?

Od marca ub. r. do marca br. przybyło do Polski z zagranicy 2.230 tys. litrów czystej wódki. W wyniku tego rodzaju prywatnej inicjatywy, której udało się ominąć niektóre przepisy, bądź wykorzystać luki w obowiązującym prawie, skarb państwa poniósł straty w wysokości 1,5 biliona zł. Informację tę przedstawił posłom, członkom komisji polityki gospodarczej, budżetu i finansów wiceprezes NIK Stanisław Mach. Jest ona wynikiem kontroli jaką NIK podjęła na życzenie Sejmu. Dokładne dane zostaną przedłożone niebawem.

JAK W FILMIE

Na dzień przed koncertem poprzedzającym finał wyboru „Miss Polski” w Sopocie, w hotelu „Gdynia” brytyjski udziałowiec firmy „Missland” został według najpewniejszych źródeł filmowych napadnięty we własnym pokoju i zmuszony do wypisania czeku na 50 tys. dolarów. Dalej było też jak w filmie. Okazało się, że czek wymusił dwóch Szwedów, którzy nie są na co dzień zwyczajnymi chuliganami, dochodził ich praw wierzyciela — swego szefa. Anglik podobno jest mu winien 120 tys. USD, ale na razie „zaliczka” wystarcza. Dochodzenie trwa, ale zainteresowani nie są skorzy do wyjaśnień.

ZAMIAST PIENIĘDZY...

Przykrą niespodziankę przeżyli wamywacze do jednej z fabryk w Norwegii. Usiłując dostać się do kasy, w której spodziewali się sporej gotówki, podłożyli niewielki ładunek wybuchowy. Schronili się w sąsiednim pomieszczeniu i ładunek zdalnie eksplodował. Wszyscy ranni znaleźli się w szpitalu. W kasie zamiast pieniędzy znajdowało się bowiem 100 kg dynamitu. W powietrze wyleciał cały obiekt.

„SAI-GON” Z SOPOTU

Udany okazał się mariaż rodowego Wietnamczyka Vo-Danh-Nam o zacięciu kulinarnym z mieszkanką Sopotu, która także zwierzyła życiową szansę w gastronomii. Po miodowym miesiącu uruchomili lokal „Sai-Gon” z egzotyczną kuchnią Dalekiego Wschodu, proponując potrawy, jakich gdzie indziej się nie uświadczy. W dodatku — niedrogo. Nic dziwnego, że lokal pęka w szwach.

TRUDNY „EGZAMIN”

Dwaj uczniowie japońscy zostali żywcem zakopani w piasku przez nauczycieli, którzy zamierzali w ten sposób ich ukarać. Chłopcy, w wieku 13—14 lat, których nazwisk nie wymieniono, spędzili ponad 20 minut zakopani po szyję na plaży. Fale morskie zalewały ich sterczącą z piasku głowę. „Myśleliśmy, że zaraz umrą” — powiedział jeden z nich, dodając, że kiedy usiłował wydostać się z piasku, nauczyciel natychmiast nadbiegł, żeby mu w tym przeszkodzić. Obaj chłopcy oświadczyli, że byli również bici i kopani. W incydencie tym, który rozegrał się w szkole średniej w Fukuoce brało udział 7 nauczycieli. Dyrektor szkoły udzielił im upomnienia za działanie „w sposób przesadny”, ale lokalne władze szkolne nie wyraziły wobec nich żadnych konsekwencji. (Opr. Fo)

Kres monopolu KPZR

(Dokończenie ze str. 1)
go kandydaturę poparło 75 proc. delegatów na zjazd.
Wybrano Komitet Centralny i Centralną Komisję Kontroli Partyjnej, przyjęto pakiet rezolucji, dotyczących głównych kierunków polityki KPZR.

Podsumowując wyniki zjazdu M. Gorbaczow powiedział, że nie spełniły się rachuby tych, którzy liczyli na pogrążenie partii na obecnym zjeździe. „KPZR żyje i żyć będzie, będzie wnosić swój wkład w postępowanie naszego kraju w postępie cywilizacji światowej” — podkreślił M. Gorbaczow.

Niedawno wybrani burmistrzowie Leningradu i Moskwy zre-

zygnowali z członkostwa w KPZR podkreślając, iż chcą do pomocy w budowie systemu wielopartyjnego w ZSRR. Platforma Demokratyczna, której członkowie oderwali się od KPZR, zamierza dążyć do rozpisania ogólnonarodowych wyborów powszechnych i doprowadzenia do powstania rządu koalicyjnego w ZSRR.

KIJÓW (APN). Wybranie Władimira Iwaszki na zastępcę sekretarza generalnego KC KPZR i jego dymisję ze stanowiska przewodniczącego parlamentu Ukrainy deputowani do Rady Najwyższej przyjęli z niezadowoleniem — pisze APN.

KPN na tropie niszczenia akt partyjnych

(Inf. wł.) Jak nas poinformował rzecznik prasowy okręgu II KPN w Tarnowie — Kazimierz Zieliński, w dniach 11 i 12 lipca br. z inicjatywy Konfederacji Polski Niepodległej wydział kryminalny Komendy Rejonowej Policji, pod nadzorem prokuratora rejonowego, dokonał oględzin i przeszukał terenów Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego położonej przy ul. Chyrowskiej w tym mieście. Zdaniem rzecznika, oględziny potwierdziły fakt niszczenia poprzez palenie dokumentów b. PZPR. Obecna WKTS zlokalizowana jest w byłej bazie transportowej Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Ustalono, iż na zapleczu tej bazy, gdzie dokonano oględzin, znajdują się ślady niedawnych palenisk. Przeszukanie miejsc spalania, łącznie z odkrywkami terenu, ujawniło liczne szczątki segregatorów, spinacze teczki biurowe, resztki spalonych dokumentów, w tym m. in. legitymacje PZPR, karty ewidencyjne członków partii, fragmenty opracowań o charakterze ideologicznym, w części stopione klisze metalowe. Uczestniczący podczas oględzin i prac zabezpieczających byli funkcjonariusze KPN w Tarnowie stwierdzili, iż nie im nie wiadomo o niszczeniu dokumentów b. partii i SB na terenie WKTS.

Służby porządkowe zabezpieczyły trzy pojemniki z odpadkami lub znalezionej resztkami spalonych dokumentów. celem prowadzenia dalszych czynności dochodzeniowych.

Rzecznik prasowy tarnowskiej prokuratury Bożena Owsiak potwierdziła informacje zawarte w oświadczeniu KPN, dodając, iż

zabezpieczone podczas oględzin materiały zostały przekazane do analizy biegłych. (ziob)

Uchodźcy albańscy dotarli do Brindisi

„Nie” Tirany dla delegacji PCK

Polacy zostali odesłani do Budapesztu

BUDAPESZT (PAP). Władze albańskie nie pozwoliły na wjazd do tego kraju czterem przedstawicielom Polskiego Czerwonego Krzyża, którzy przybyli do Tirany w czwartek wieczorem samolotem, wioząc 12 paczek medykamentów. Przeznaczone one były dla kilkudziesięciu uchodźców przebywających na terenie ambasady polskiej w Albanii. Są to dery PCK, komitetu charytatywnego przy Episkopacie oraz komitetu pomocy przy NSZZ „Solidarność”. Wystawione były na nie odpowiednie dokumenty przez PCK.

Nie pomogły próby interwencji ze strony pracowników ambasady, których nie dopuszczono do delegacji PCK. Ona sama usiłowała kilkakrotnie bezpośrednio skomunikować się z albańskim MSZ, ale tam za każdym razem

Skład specjalnej komisji

(Dokończenie ze str. 3)

wiadomo władze radzieckie wspominały o terminie 20 lipca br.

Dr Erazma Barana z Instytutu Medycyny Sądowej krakowskiej Akademii Medycznej zastąpił przy pracy. O swoim udziale w specjalnej komisji dowiedział się od... rebrtera „Dziennika”. Dr Baran jest doświadczonym fachowcem z ponad 25-letnim stażem pracy. W rejestrze PCK znalazł się wytypowany przez krajowego specjalistę medycyny sądowej prof. Jakubowski. Brał udział w ekshumacji grobów ofiar zbrodni NKWD w Turcji na Rzeszowszczyźnie.

Dr Baran zdaje sobie sprawę z ewentualne prace pod Charkowem — wciąż jeszcze nie ma oficjalnego zabroszenia — będąc niełatwe ze względu na rozległość terenu i wielkość całego przedsięwzięcia. Nie licząc faktu, iż ekshumacja wykonywana będzie nie na polskiej ziemi. (g)

odkładano słuchawkę telefonu. U niemożliwiono ponadto skontaktowanie się z Albańskim Czerwonym Krzyżem.

13 bm. rano przedstawiciele PCK wraz z darami zostali odesłani samolotem do Budapesztu, skąd powrócą do kraju.

BRINDISI (AP). Dwa statki z wyczerpanymi, ale szczęśliwymi uchodźcami albańskimi dotarli w piątek rano do położonego nad Adriatykiem włoskiego portu Brindisi. Najpierw do portu dobił statek: „Espresso Grecia” przewożący około 950 Albańczyków. 1,5 godziny później przypłynął statek „Appia”, na którego pokładzie znajdowało się 1098 uchodźców. Łącznie z trzech zachodnich ambasad w Tiranie ma zostać ewakuowanych około 4500 Albańczyków ubiegających się o azyl.

Sanguszkowie znów u siebie

(Dokończenie ze str. 1)
Sanguszków. Książę Roman w 1939 roku opuścił kraj i osiadł w Brazylii. 17-letni Paweł Sanguszek, rodowity Francuz, jest wnukiem księcia Romana.

Nie podano oficjalnie celu wizyty, wiadomo jednak że idzie tu m. in. o losy bogatej kolekcji

sztuki, będącej własnością Sanguszków, eksponowanej obecnie w Muzeum Okręgowym w Tarnowie.

Pojawienie się księżnej i księcia na rynku wywołało owacje. Zaspiewano „Sto lat”, kwiatarki obasyły księcia nareczkami kwiatów.

„Jestem wzruszona gorącym powitaniem — powiedziała księżna Klaudia ze łzami w oczach — żałuję bardzo, że nie mógł odwiedzić Polski mój mąż (książę Piotr Sanguszek zmarł nagle na serce w ub. roku), tak bardzo tego pragnął. Z pewnością wrócimy tu jeszcze na wakacje”.

Na rynku pojawił się także starszy wiekiem chłop spod Radio-wa. Jan Kluz, domagając się fotografii w towarzystwie księżnej i księcia. Kiedy jego żądanie zostało spełnione, wyznał reporterowi „Dziennika”, iż jego ojciec wiele zapłacił Sanguszkom za ziemię, której nigdy nie otrzymali, bo wybuchła wojna i Sanguszkowie wyjechali. Teraz liczy na uregulowanie tych spraw.

Niezwykle zainteresowanie wzbudziło spotkanie księżnej i księcia w siedzibie rodowej Sanguszków — pałacu w Gumniskach. Zaproszono na nie imiennie 40 osób — dawnych pracowników dworu, z którymi książę Roman utrzymywał do końca swych dni ożywione kontakty. Pałac otoczony był przez mieszkańców Gumnisk, przybyło też wielu ciekawskich z miasta i okolic. (zyg)

Pogoda

Ciepło!

Polska jest pod wpływem klimatu związanego z wyjemem znad Morza Północnego. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie małe i umiarkowane, chwilami wzrastające do dużego. Temperatura

tura w dzień od 20 do 24 st., w nocy od 8 do 12. W Tatrach od 12 st. dniem do 5 w nocy. Wiatr słaby i umiarkowany, północno-zachodni i zachodni.

Prognoza orientacyjna na następny dzień: pogoda i temperatura bez większych zmian. Od niedzieli do czwartku zachmurzenie na ogół umiarkowane, miejscami niewielkie opady. Temperatura maksymalna od 19 do 23 st., a minimalna od 8 do 14. (k)

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

● (F) SPOTKANIE W BELWEDERZE. Prezydent Jaruzelski przyjął w Belwederze Kerry'ego Waltera Sibraa — przewodniczącego senatu Australii

● PRZEKAZANIE OBOWIĄZKÓW. Podczas uroczystego apelu w 1 Praskim Pułku Zmechanizowanym Warszawy — zgodnie z tradycją i wojskowym ceremoniałem — odbyło się przekazanie obowiązków ministra obrony narodowej przez gen. armii Floriana Siwiczkę. W imieniu własnym i wszystkich żołnierzy za dotychczasową służbę i pracę podziękował mu minister obrony narodowej, wiceadmirał Piotr Kołodziejczyk.

● DEMONSTRACJA W BERLINIE. W centrum Berlina Wschodniego doszło do wielkiej demonstracji przeciwko utrzymującym się brakom na rynku Tysiące pracowników handlu i sieci zaopatrzeniowej przerwało bariery otaczające Pałac Republiki, gdzie toczyły się obrady Izby Ludowej.

● POD DYPLOMATYCZNYM PARASOLEM. Do rezydencji charge d'affaire ambasady czeskosłowackiej J. Domoka wdarło się przy użyciu przemocy pięcioro Kubańczyków (czterech mężczyzn i jedną kobietę) prosząc o zgodę na pozostanie pod opieką dyplomatów w oczekiwaniu na wyjazd z kraju. W ten sposób liczba obywateli Kuby szukających schronienia pod dyplomatycznym parasolem czeskosłowackiej placówki wzrosła do dziewiętnastu.

● 88-LETNI MAŁŻONEK. Wybitny poeta hiszpański Rafael Alberti, który w grudniu będzie obchodził 88. urodziny, zawarł ślub z 44-letnią profesorką literatury Marią Asuncion Mateo. Krótka ceremonia ślubna odbyła się w miejscowości Puerto de Santa Maria w pobliżu Kadyksu.

Wycofywanie wojsk radzieckich

(Dokończenie ze str. 1)

dry zawodowej dowództwa Północnej Grupy Wojsk. Jest też wiele prawdopodobieństwo, że w Legnicy pozostanie przy tym manewrze rezerwa obiektów, którą będzie można przekazać władzom miejskim.

Jeżeli chodzi o garnizon legnicki wojsk radzieckich to stacjonuje tam około 8 tys. żołnierzy i około 7 tys. osób cywilnych — rodziny, pracownicy cywilni — w sumie około 15.000 osób.

Wiele na likwidacji radzieckiego garnizonu zyska Świdnica. Wojska radzieckie zwolnią w tym mieście około tysiąca mieszkań, ponad 20 obiektów koszarowych, cztery obiekty biurowe, dwa obiekty szpitalne, szkołę i przedszkole, dwie duże hale sportowe, piekarnię, kilka obiektów magazynowych, dom kultury i kilkanaście innych obiektów, takich jak garaże, warsztaty itp.

Skoro mówimy o wycofywaniu wojsk radzieckich z Polski, to należy przypomnieć, że proces ten rozpoczął się już w 1989 r. Dotąd wyprowadzono z Polski: Pułk Lotnictwa Myśliwsko-Szturmowego z Kołobrzegu, Szkolny Pułk Czołgów ze Strachowa, Szkolny Pułk Artylerii Przeciwi-

lotniczej z Legnicy, Pułk Śmigłowców z Brzegu, Samodzielny Batalion Samochodowy ze Świdnicy, Samodzielny Batalion Chemiczny z Wrocławia i Brygadę Desantowo-Szturmową z Białogardu.

W trybie wyprowadzania znajdują się: Pułk Lotnictwa Myśliwsko-Szturmowego z Brzegu oraz Batalion Saperów wraz ze składem materiałów i amunicją z Torunia.

Ponadto z Legnicy do Bagicya przetranszowana jest jednostka lotnicza wyposażona w śmigłowce.

Na koniec br. stan wojsk radzieckich w Polsce zostanie zmniejszony z 58.400 do około 48.000 żołnierzy.

Dalsze wyprowadzanie wojsk radzieckich z Polski jest uzależnione od procesu kształtowania się nowego systemu bezpieczeństwa europejskiego, w tym od procesu jednoczenia się Niemiec oraz od ostatecznych postanowień, jakie zapadną w rozmowach wiedeńskich. Stąd kalendarzowy plan wyprowadzania wojsk radzieckich z Polski na 1991 rok i lata następne można będzie opracować dopiero pod koniec br.

Grobelny penetrował Kraków

(Dokończenie ze str. 1)

ludzie na pewno będą ostrożniejsi.

Andrzej Juszkiewicz, prowadzący kantor przy ul. św. Jana, pół roku temu osobiście rozmawiał z Grobelnym. Przyjechał bowiem spenetrować małopolski rynek i zgłębiać się za lokalem w naszym mieście. Przy okazji zrobił krótki rekonesans po kan-

torach. Interesowały go waluty wschodnie. Wszyscy byli nim oczarowani. Andrzej Juszkiewicz sądzi, że Grobelny dał zbyt wysoki procent, bo było z czego. W Warszawie nie miał najmniejszej konkurencji. Później wzrosła inflacja i spadły obroty. A może jest to gra na wytrzymałość klientów? Trudno dociec. Zasięgnęliśmy także opinii u „koni”. Sądzą podobnie. (olch)

Z drugiej ręki

„Żabcia” i Lech

Cała prasa warszawska pisze o zniknięciu Lecha Grobelnego. A oto co wyczytaliśmy m. in. w relacji zatytułowanej „Nie ma Grobelnego, nie ma pieniędzy”: „... Tymczasem pan Grobelny rzeczywiście znikł. Przed około pół

rokiem kupił piętrowy (240 m kw) duży willa na Saskiej Kępie. Chcieliśmy go odwiedzić, niestety, nikt nie otwiera.

— Mieszkał tutaj z piękną, młodą i bardzo zgrabną kobietą. Mówił do niej „Żabcia”. Nie, nie był uciążliwym sąsiadem... Odwiedzało go sporo podejrzanych typów, ale przestali, mniej więcej wtedy, kiedy ustabilizował się kurs dolara... Od początku czerwca nie widzimy p. Grobelnego — twierdzą sąsiedzi. — Pani „Żabcia” też. Nie, to że nie ma w oknach firanek, nie musi znaczyć, że się wyprowadził. Po prostu nigdy ich nie było...” (FO)

Przypominamy:

Nawiązując do licznych telefonów od Czytelników — w sprawie ogłoszenia dotyczącego wyjazdów do pracy do Szwecji, które zamieściliśmy w piśmie „Dziennik” — przypominamy, że redakcja nie odpowiada za treść płatnych reklam i ogłoszeń, nie jest również w stanie udzielać dodatkowych informacji na ten temat.

Są w bardzo trudnej sytuacji

MOSKWA (APN). Rząd radziecki postanowił zmniejszyć, z konieczności, o 7 mln ton eksport ropy naftowej do państw RWPG. ZSRR stara się realizować zobowiązania wobec zagranicy, chociaż sam jest w bardzo trudnej sytuacji — pisze agencja Prasowa Nowosti.

Redaktor wydania:

MARIAN NOWY

Redaktor depeszy:

KAZIMIERZ FORTUNA

Redaktor techniczny:

JANUSZ LAPPE

Kierownik korekty:

ZOFIA MRZEWIŃSKA

BMW 2002, uszkodzony — sprzedam! Tel. 34-53-76. g-24603

MAŁOWANIE, tapetowanie. Telefon 37-10-13. g-24623

MŁODA nauczycielka poszukuje pokoju za opiekę lub odpłatnie. Telefon 22-96-63.

POSZUKUJE samochodów Fiat 125, Polonez lub inny tej wielkości, na okres 5 tygodni. 500 dolarów lub cena do ustalenia. Wszelkie koszty pokrywa wywołujący. Oferty 24628 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

OVERLOCK, stebnowkę — sprzedam. Tel. 78-27-15. g-24493

SPRZEDAM działkę 20 arów, budowlano-rekreacyjną w Makowie Podlaskim oraz przylegający las 14 arów z doświadczeniem do rzeki Skawy. Oferty 24480 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PROWADZĘ ubojnię, mogę dostarczyć półtusze. Oferty 24473 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM plomby budowlane, plany, zezwolenie. Królowej Jadwigi wzm nr 47, tel. 44-40-65. g-24629

Ogłoszenia Ekspresowe

SKLEPY Inst. sanit. przy ul. Czarnowiejskiej 97 a oraz na os. Uroczysm 5 w Nowej Hucie, tel. 44-22-26 ogłasza wpisy na nabycie dwuobiegowych pieców typu „Mora”. Prosimy o osobiste stawiennictwo chętnych, codziennie w godz. 8—19, a w soboty godz. 8—14. g-24463

SPRZEDAM Wartburga 1988, po wypadku i przyczepę dwukołową 0,6 tony. Alwernia, Korycińskiego 2, tel. 22-10-52. g-24552

ATARI 800XL, stacja dysków 1080, oprogramowanie — sprzedam. Telefon 55-50-50. g-24456

KUPIE działkę budowlaną w Krakowie. Tel. 11-43-35. g-24478

SPRZEDAM motorower Romet „Oga”. Tel. 78-26-11 wewn. 119. g-24795

SPRZEDAM lany i jedwabie dubajskie. Tel. 47-09-23 (17-22). g-24369

WYNAJME pokój w centrum Krakowa. Dębica, 48-37, po 18. g-24701

SPRZEDAM Flata 126p, 1988. Telefon 48-13-52. g-24723

PPU „GAYEX” zatrudni akwizytorów. Tel. 37-73-00. g-24515

PRZEDSIĘBIORSTWO produkcyjne wynajmie lokal w centrum Krakowa na cele handlowe. Tel. 22-20-11 wewn. 84. g-24476

BLACHE ocynkowaną trapezową — tanio sprzedam. Oferty 24648 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM Flata 125, 1986. Telefon 55-13-31. g-24707

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Kraków, ul. Wągrowa 10 (18-20).

NAJTAŃSZE na południu Polski materiały import z Zachodu: nadzera, bawełna. Tel. 12-77-18 lub 44-92-63, od 9 do 20.

FIATA 126p po wypadku — sprzedam. Kraków, ul. Batalionów Chłopskich 14a (Skotniki). g-24541

SPRZEDAM blam brązowy, łapki karakułowe. Dębica, 48-37, po 18. g-24702

OFICYNNA

DODATEK KULTURALNY

NR 5

Pretekstem do napisania niniejszego tekstu była książka wydana w zaiste mikroświatnym nakładzie, który — jak mniemam — z ledwością wystarczy dla licznych zapewne grona znających dwudziestu sześciu młodych autorów „Śląskiego almanachu poetyckiego” pod redakcją Feliksa Netza i Macieja Szczawińskiego (Wydawnictwo „Śląsk”, 1000 egz.). Celem tego szkicu nie będzie jednak próba odpowiedzi na retoryczne pytanie: jak to się stało, że w regionie określanym najczęściej stereotypowym i trochę, jak każdy stereotyp, niesprawiedliwym określeniem „pustyni kulturalnej” pojawiło się tak wielu uzdolnionych debiutantów. Chciałbym poświęcić kilka chwil twórczości tych spośród autorów antologii, którzy mają szansę odegrać rolę liderów formacji pokoleniowej. Być może są to prognozy na wyrost — niemniej nie podlega dyskusji fakt, iż generacja ta może zintegrować się na bazie wspólnego doświadczenia historycznego. Czas ich debiutu przypadł bowiem na okres po Grudniu i on jest zapewne jednym z najważniejszych wydarzeń, jakie zażyły na ich świadomości światopoglądowej. Wydarzenia historii najnowszej obecne są w tych wierszach — w sposób dosłowny — Sławomir Matusz w jednym z utworów przywołuje słowa, jakie na procesie zabójców księdza Popiełuszki wypowiedział główny oskarżony — oraz poprzez liczne nawiązania metaforyczne. Jest w tych wierszach wiele nieufności, pojawiają się archetypy umywającego ręce Piłata i Judasza, czy np. motywy protezy zamiast dłoni. Niektórzy próbują poetyckich ucieczek — w orientalizm czy intymność rodzinnej tradycji. W tym drugim przypadku daje się jednak wyczuć gdzieś między wierszami niepokój; tak naprawdę nie jest wolne od lęku, determinującego dni grudniowej wojny, kiedy — zdawało się — jedynym

świecącym jeszcze światłem był żar koksu, nad którym ogrzewały dionie wojskowe patrole.

Jednym ze sposobów ucieczki od takiej właśnie rzeczywistości jest dialog z przeszłością; wówczas staje się ona punktem odniesienia, a także — w jakimś sensie — rzeczywistością, do której się powraca. Historia, będąca nie tylko najlepszą nauczycielką życia, ale także poezji, jest azyłem wartości ocalonych z malej Apokalipsy (ten tytuł powieści Konwickiego nasuwa się mimowol-

nie pozwalającą odnieść zwycięstwa, zachować wolność.

Propozycja Lesława Nowary zaskakuje artystyczną odwagą — poeta, chyba jako pierwszy w tak dojrzały sposób stara się połączyć w swoich utworach dwa zdawałoby się że tak diametralnie różne rodowody: kresowy, wschodni którego symbolem są ukraińskie łódzie wiosłami kruszące Dniestr oraz rodowód śląski. Co ważniejsze — nie ponosi klęsk, nie popada w repeliadizm, wiersze nie są zgrzytliwy-

gadanych) wierszach Zbigniewa J. Derdy.

Współczesność pojawiająca się w wierszach Derdy w sposób dosłowny, bez delikatności i nianów metafory, jest świadectwem gorącego przeżywania czasu, reakcją na i próbą jego artystycznego opisu, usystematyzowania. I tu właśnie tkwi niebezpieczeństwo takiego typu pisarstwa: być może za kilkanaście lat będzie ono odbierane już nie jako poezja, lecz po prostu dokument, taki sam, jak kapeenowska ulotka przyklejana na murach. Wiersze Derdy zasługują na uwagę, także dlatego, że, jak się zdaje, po dwóch skrajnościach: ekstremalnym zainteresowaniu orientem, czystym estetyzmem i ekstremalnej dosłowności przyjdzie czas na artystyczną syntezę: historii i sztuki, świadectwa teraźniejszości i poezji.

Jaką właśnie syntezę odnaleźć możemy w niektórych wierszach Sławomira Matusza, szkicującego zbiorowy portret społeczeństwa w centralnym miejscu którego martwy polski inteligent / pozuje / do wiersza Matusz jest drapieżny, czasami wręcz obrazoburczy — będzie to tak długo ożywiało jego wiersze dopóki nie stanie się li tylko manierą. Oczywiście w jego poezji dają się jeszcze zauważyć poetyckie kalki chociażby Zbigniewa Herberta, lecz dla wierszy jego niosą one na razie więcej korzyści niż niebezpieczeństw; nie jest to zresztą zależność niewolnicza. Na marginesie: zdaje się, że wpływ Herberta na poezję współczesną jest o wiele większy niż wyraźnie przecenionego Różewicza.

Mariusz Grygierczyk boleśnie konstatuje: z miesiąca na miesiąc / coraz dalej od gwiazd / stwierdziwszy przedtem: taki jesteś / opasany kalendarzem / dziennika wieczornego. To kolejne poetyckie świadectwo — nieprzypadkowe słowo „świadectwo” pojawia się (Dokończenie na str. 6)

Tadeusz Słowiak proponuje...

PAAVO HAAVIKKO

Paavo Haavikko ur. 1931 należy do najwybitniejszych i jednocześnie najbardziej kontrowersyjnych poetów i pisarzy fińskich. Debiutował jako liryk (1951). Obok poezji zajmuje się również prozą. Czytelnikowi polskiemu znany jest z mikropowieści „Lata” oraz noweli „Bezśnieżny czas”. Ma w swoim dorobku także kilka dramatów i słuchowisk radiowych.

Jest wielu mądrych mężów, a ani jednego głupiego drzewa.

Po pisaniu najtrudniejsze jest czytanie.

Pragniesz czegoś innego niż chcesz, mówi sen.

Zły sen. Ukarz go. Wypędź go z domu.

Przywiąż do konia, niech go ciągnie.

Powieś. Zasiadł na to.

Nakarm go grzybami, trującymi.

Noce są o tej porze długie,

przez krótki czas,

kiedy mrok jest na skórze,

kiedy w czyjeś włosy wplątuje się czyjś oddech.

Rozwój historyczny jest rzeczywiście powolny.

Czasem trwa sto lat

żeby cofnąć się o pięćdziesiąt.

Im bliżej portu

tym więcej powodów żeby być pijanym.

Tłumaczyła z fińskiego:

DANUTA WAWRZYNIAK

Marcin Hała

WARTOŚCI WSPÓLNE

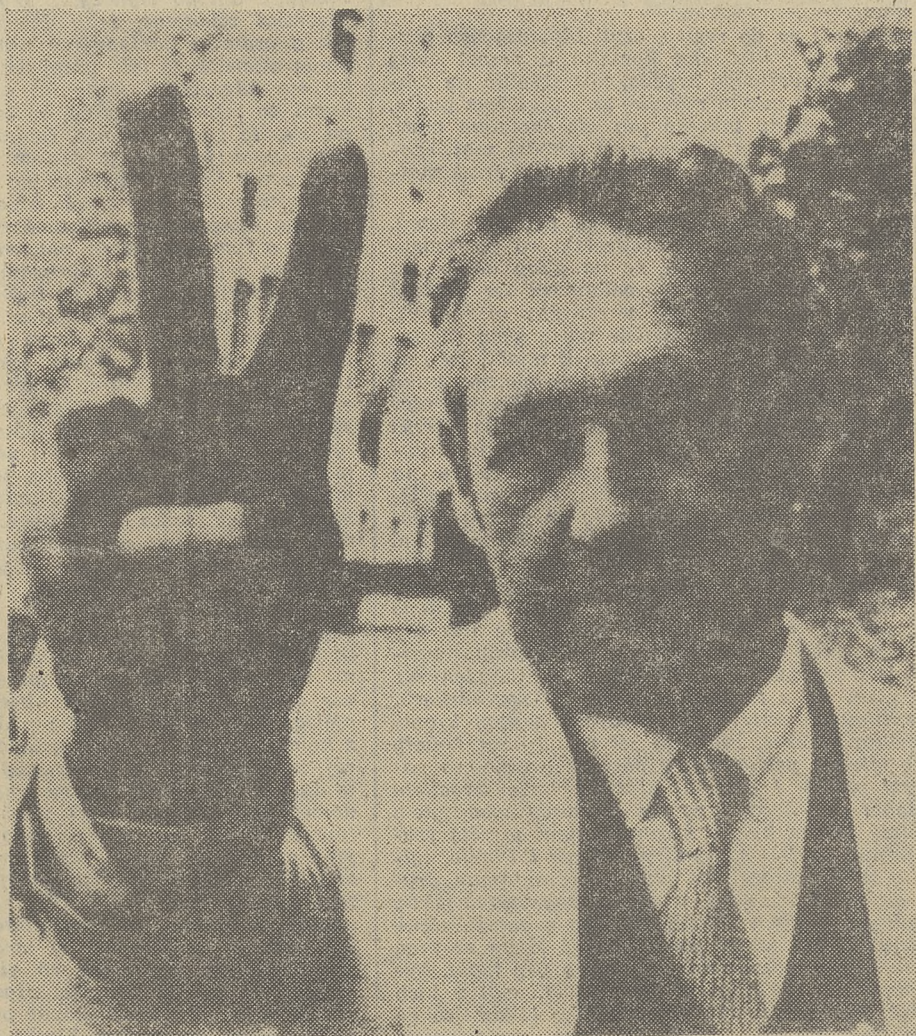
nie) dnia dzisiejszego. Staje się również uwiarygodnieniem wiersza i dzięki ciągle atrakcyjnemu zestawowi rekwiizytów, przydaje mu sporo uroku. Lesław Nowara opowiada o ojcu, który we wrześnie swoją twarz wycina z fotografii / i ubiera ją w wojskowy mundur — i momentalnie dał się porwać poetyckiej namiętności. Znajdujemy się w mikroświecie rozpisany między szare nocebie wypadzone ze Lwowa sine kropie Dniestru a stały dom / zburzony / do ostatniego słowa. W poezji Nowary ważną rolę odgrywa świat, który odziedziczył — a stanowił go rekwiizyt przywoływany w tej poezji na zasadzie ornamentów oraz — przede wszystkim — ludzkie Trwa więc tutaj nieustannie dramatyczny dialog pomiędzy żywymi i umarłymi jest to wymiana racji i także wzajemne ubogacanie się. I chociaż dzisiaj poehuleni nad stołem / w dionach ukrywamy twarze — to posiadamy moralną

mi dysonansami. Naddniestrzański pejzaż, z którego brutalnie i wbrew własnej woli wyrwana została matka i Śląsk gdzie przyszedł dorastać synowi — to dwa miejsca zakorzenienia utraczonego arkania dzieciństwa czy też marzeń i nieprzychylna rzeczywistość. Stąd też gorzkie pytania: Czemu cię mam bóg śląskiem nokał / czemu / ze śląska do ciebie przyszedł. w mundurze / ze skórzanym pasem / z tatuażem na lewym / przedramieniu (...) / i jak się tu mam pojednać / ze śląskiem, który z okien podzielał morelowy sad / posyłał po ciebie węglowe wagony układające / na podłodze do snu poduszki kładące pod głowę / jak worek z piaskiem. Wielu wierszy Lesława Nowary nie waham się przyrównać do przepięknych „Ikon rodzinnych” Piotra Cieleśza.

Historia odgrywa ważną rolę w najnowszych, bardzo sprzeczających, rzec by można: nowofalowych (czyli nieco prze-

WSPOMNIENIE Z ODLEGŁEJ PRZESZŁOŚCI

Nasi znajomi



„...Dla każdego obserwatora jego drogi twórczej, nie jest żadną tajemnicą, że niemal w każdym filmie historycznym jest obecny jego własny komentarz polityczny...”

Sama nie wiem, skąd to zdjęcie znalazło się w moich zbiorach na temat Wajdy. Nie wiem nawet, kto jest jego autorem. Jeśli jednak dzisiaj chcę to zdjęcie opublikować, to może dlatego, że podświadomie czuję, iż właśnie wówczas „wszystko” się zaczęło? Całe to znamienne przesunięcie akcentów, sensów i znaczeń w niezwykle jak zawsze twórczej sylwetce ANDRZEJA WAJDY. Wszystko to, co spowodoowało, że największy nasz artysta kina i jeden z najciekawszych ludzi teatru coraz wyraźniej na naszych oczach stawał się politykiem. I to jego „drugie życie” które niespodziewanie dla wszystkich rozpoczął 10 lat temu, nie tylko uzyskało już funkcję potwierdzenia w senatorskiej służbie, którą rozpoczął, ale przy czyniło się do całkowitej zmiany jego... mentalności. Cała żywość jego wyobraźni, cała otwarta chłonność jego talentu została po prostu „zawojowana” i zdobyta przez szybką gorączkę naszego czasu politycznego. I teraz nie sposób patrzeć na artystę inaczej.

Gdy rok temu towarzyszyłam Andrzejowi Wajdzie w czasie odrodzonego politycznie i zmienionego formalnie Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Moskwie nie mogłam wyjść ze zdumienia, jak bardzo on, twórca przecież, kojarzy się filmowej publiczności ze świata wyłącznie ze sprawami politycznymi. Jak oczekiwali od niego wyłącznie informacji i komentarza politycznego. I jak bardzo był dla nich uosobieniem dobrych, pozytywnych, ale politycznych właśnie zmian w naszym kraju. Wyglądało to nawet tak, jakby filmowa impreza niespodziewanie ogłuchła i oślepała na filmowe osiągnięcia. Bo sam nurt publicznych zainteresowań i publicznej wrażliwości biegł zupełnie inną trasą. Ale równocześnie widziałam z bliska, przez całe dwa tygodnie, jak bardzo dobrze nasz artysta czuje się z tą całkowicie zmienioną optyką.

To prawda, że Wajda zawsze był uwarzliwiony na sprawy polityczne. Dla każdego obserwatora jego drogi twórczej nie jest żadną tajemnicą, że niemal w każ-

dym filmie historycznym jest obecny jego własny, aktualny komentarz polityczny. Można prześledzić to uważnie od początku, albo chociaż od „dżinsów Maćka Chelmskiego, przez choćby „wywiad” przeprowadzany przez samego Wajdę z... przywódcą baraniego stada w „Piliście i innych” przez zainscenizowaną nawet scenę strzelania do robotników w „Ziemni obłecanej” i przez tyle innych filmów, scen, aluzji, znaków czasu po prostu. To prawda, że z dzisiejszego punktu widzenia bardziej wyglądają te scenki na „zabawę z czasem aktualnym” niż na komentarz polityczny. Ale może także i dlatego, że wkrótce miał rozpocząć się w twórczości Wajdy okres otwarcie polityczny? Ten który w swoich uwagach do epoki” nie cofał się przed sformułowaniami wprost: „Człowiek z marmuru” był jeszcze artystyczną formą przetworzenia czasu politycznego. Ale już w „Człowieku z żelaza”, obok braurwego opisu politycznej współczesności objawiła się nie spodziewanie i mimochodem najprawdziwiej proroczą wizją Wyścigu o przetrwanie. Było to w finale tamtego filmu, gdy w scenie gorącej euforii po podpisanych właśnie porozumieniach gdańskich pojawiła się nagle w kadrze „Wolga” ze „starymi działaczami partyjnymi”. „My tu jeszcze wrócimy” — mówią oni pocieszając, do „skołowanego” solidarnościowym zwycięstwem dziennikarza i rzeczywiście. Wrócił. A „Człowiek z żelaza” także z powodu przenikliwości tego proroctwa musiał powędrować na półki.

Ja wiem, że ciągle czegoś żał. Wajda był zawsze tak mocno uczulony na kulturę, na artystyzm, na całą niezwykłą atmosferę naszej tradycji artystycznej, że żał nieraz tego „barokowego” ogromu, tej finezji widzenia, tej odwagi symbolu, którym to wartościom zbyt często chce się przeciwstawić pośpieszną prostotę po-

litycznego komentarza. Brak po prostu spokojnego patrzenia na sztukę. A jednak...

A jednak nadchodzi taki czas, gdy przypadkowo powraca jakiś film z przeszłości, a na nim jak w podręczniku języka filmowego można zobaczyć, że komentarz polityczny, że polityczne proroctwo nie musi być działaniem wprost. Ze jego siła polityczna wcale nie jest mniejsza wówczas, gdy dzieło jest doskonałe w sensie artystycznym.

To jest uwaga na marginesie emitowanego właśnie wczoraj „Dantona”. Ten film zrealizowany został w pierwszych miesiącach stanu wojennego, ale poza Polską, we Francji, dokąd moco-dawcy polityczni tamtej epoki musieli Wajdę i jego ekipę wypuścić by nie narazić kraju na zerwanie artystycznych układów na karty umowne. To już tylko ironia losu pozostał fakt, że musiano ekipę wypuścić po to by Wajda zrealizował ten tragiczny dyskurs o rewolucji i o władzy. O tym stadium rewolucji, w którym ona wyrodnienie, pożerając własne „dzieci” własnych bohaterów. O tym więc stadium, w którym prawdziwością jest terror, dyktatura, walka z autentycznymi i urojonymi przeciwnikami i tronią losu, nie Wajdy jest fakt, iż takie właśnie spojrzenie wygląda dzisiaj na proroctwo ostrzeżenia! Ale jakże to wszystko jest zrealizowane! Ile tam dopracowanego szczegółu, ile znakomitych i mocnych sylwetek, jak wiele racji politycznych, przeprowadzonych poprzez wydarzenia, działania, bogatą brawurą akcję. To wszystko tworzy film polityczny o wielkiej sile estetycznej i wysokich walorach artystycznych. Rewolucja Francuska i stary, klasyczny tekst sztuki Stanisława Przewyższewskiego przyniosły wartości, do których chyba dopiero teraz, dojrzelśmy? Może więc wcale nie jest „winą” Wajdy, że tak wyraźnie odszedł od sztuki? Może to jest właśnie to nieskończone ciśnienie czasu, które artysty tak wrażliwemu nie pozostawia żadnej możliwości wyboru?

MARIA MALATYŃSKA

Jak się będzie rozlatywał »Dom Książki«?

Pytanie jest właściwie postawione ponieważ. Ze 197 placówek księgarskich, którymi zarządzał „Dom Książki” w Krakowie, na terenie 4 województw pod koniec 1989 roku, 60 jest już w rękach prywatnych, a do końca 1990 roku, czy najdalej pierwszego kwartału 1991 — proces ten powinien być zakończony. Co więcej, jak dotąd ubytki z dotychczasowej sieci księgarń są niewielkie (na 60 księgarń, „padło” 10), a większość nowo kreowanych „właścicieli” nie tylko się nie żali na skutki przekształceń, ale nawet sobie chwali osiągnięte zarobki. A więc cała operacja, która jest częścią wielkiej reformy, dokonywana w ramach ustawy o tzw. małej prywatyzacji, może się udać, pod pewnymi wszakże warunkami.

Najważniejszym z nich jest zmiana filozofii gospodarczej, która musi towarzyszyć przekształceniom w handlu książką. W miejsce zarządzanej od góry administracyjnej struktury, która obejmowała w tym wypadku 80 procent obrotu książką, musi się pojawić — podobnie jak w całej gospodarce — konkurencja. Bo o tym, że posiadający w skali kraju przeszło 2,5 tys. placówek księgarskich „Dom Książki” był monopolistą, nikogo — jak sądzić — przekonywać nie trzeba. Teraz konkurencja, a nie decyzja administracyjna, ma być czynnikiem rozwoju, co nie znaczy, że nie mogą powstać wielosklepowe przedsiębiorstwa handlu książką, na pewno jednak wtopione w ocean drobnych firm.

Podstawowe pytanie brzmi zatem dzisiaj, nie „czy” dokonywać całej operacji, lecz „jak”? Jak, by sieć księgarstwa nie uległa drastycznemu zubożeniu, a ludzie w nim zatrudnieni nie znaleźli się na ulicy? Pytanie to jest o tyle ważne, że nie jest to na pewno najlepszy z interesów; zyskowność jest tu niższa niż w elektronice czy ciuchach, i szanse na pociągnięcie konkurencyjnych czynników są niewątpliwie mniejsze. W dodatku działają zadawnione przyzwyczajenia. Jednym z nich jest fakt niewłaściwej proporcji kosztów wytworzenia i sprzedaży książki. Tam papier i druk jest tani, natomiast koszty kolportażu i reklamy przekraczają 50 procent. U nas, w konsekwencji zafacowania technicznego przemysłu papierniczego i poligraficznego, jest dokładnie odwrotnie. A przecież każdemu marzy się sytuacja, by wchodząc do zaprzyjaźnionej księgarni, można w niej było zakupić każdą książkę, nawet gdy się mieszka w dawnym powiatowym miasteczku czy na wsi, choć oczywiście czasem trwa to kilka dni, nim właściciel księgarni, dzięki stosownemu systemowi powiązań oraz informacji, będzie ją mógł ścignąć.

Księgarstwo musi więc przeżyć ogólną rewolucję, ostro zresztą wymuszaną przez czynniki ekonomiczne. Już dziś nie ma ani jednej księgarni w kraju, która posiadałaby pełną ofertę tytułową, co proponują wydawnictwa. Dzieje się tak z dwóch przyczyn. Po pierwsze asortyment ulega stalemu zawężeniu, gdyż zwłaszcza małe prywatne księgarnie dysponują małym kapitałem i nie stać

je na większe zapasy książek, zaś nacisk kredytowy powoduje zainteresowanie jak najszybszą rotacją. Drugim czynnikiem zawężającym ofertę tytułową jest powstanie wielu nowych oficyn wydawniczych, przy równoczesnym zaniku dotychczasowego systemu informacyjnego, który jeszcze nie został zastąpiony wytworzeniem się nowego. Wydawany dotąd Tygodniowy Biuletyn Wydawniczy „Księżarni Księgarskiej” obejmuje dziś nie więcej, niż połowę ukazujących się tytułów, sama „Księżarnia” jest u progu nieuchronnego bankructwa, zaś same koszty informacji czy precyzyjniej mówiąc reklamy są takie, że nowe oficyny przedstawiają swoją ofertę tytułową jedynie w najbliższym otoczeniu, by nie narażać się na rozliczne dodatkowe koszty. Zresztą, gdy się wydaje 20 tytułów rocznie, z tego żyjąc, taka praktyka jest w pewnym sensie wymuszona.

Pośrednim skutkiem tej sytuacji jest fakt, że oferta tytułowa z którą styka się czytelnik, jest dziś ogromnie zróżnicowana w całym kraju. Zupełnie inne książki sprzedaje się w Krakowie, i inne w Bydgoszczy. Już tylko wielkie firmy wydawnicze rozprowadzają swą produkcję po całym kraju. Ale trudno się też spodziewać, by na dłuższą metę „księżarnie” dysponujące dwudziestoma tytułami bestsellerów zarobiły na siebie. A więc cały ten uliczny biznes księgarski jest w tej skali, jak dzisiaj jedynie zjawiskiem przejściowym.

Trudno nie zapytać, jaka zatem rolę widzi dla siebie dotychczasowa administracja „Domu Książki”? Czy dyrektor Jan Migdałski, będący gorącym rzecznikiem prywatyzacji, sam sobie zakłada rolę na sztyku?

Tak oczywiście nie jest. W oczekiwaniu na ustawę o prywatyzacji dyrekcja „Domu Książki” przygotowuje się do nowej roli, zapewne w formie spółki, o wielofunkcyjnej użyteczności. Przede wszystkim w roli nowoczesnego zorganizowanego hurtu, usług transportowych dla księgarstwa, systemu informacyjnego oraz obsługi finansowo-kredytowej. Już dzisiaj np. księgarnie dysponują prawem samodzielnego zakupu książek, negocjowania ceny z wydawcą oraz udzielania bonifikaty na pozycje, mogące zalegać w nieskończoność. Trudno jednak sobie wyobrazić, by przy obecnej niedrożności systemu bankowego każda z nich dysponowała odrębnym kontem bankowym. Zresztą rozdrobnienie w tym zakresie działałoby niekorzystnie na zdolność kredytową. A więc potrzeba jednolitej obsługi finansowej — jest w interesie nawet prywatnych księgarń.

Nowa sytuacja wydawnicza wymusiła też wydawanie cotygodniowego biuletynu informacyjnego w Krakowie, do którego swoje oferty nadsyłają zgodnie oficyny państwowe i prywatne. Te ostatnie, dysponując niewielkim kapitałem obrotowym, żądają sformułowania rozmiaru zamówienia w ciągu trzech lub czterech dni. Czas zaczyna się tu dosłownie liczyć jako pieniądz; księgarnie też nie chcą przepaścić atrakcyjnej pozycji wydawniczej, a wszystko to pośrednio wy-

musza wkroczenie elektroniki z jej systemami informatycznymi. Roli hurtu z usługami transportowymi tłumaczyć nie trzeba, zresztą kilkanaście księgarń w nowej formie organizacyjnej przedsiębiorstwa też miałyby rację bytu.

Rodzi się wszakże kilka niebezpieczeństw i o nich na koniec. Przede wszystkim postawić trzeba pytanie: jak w tym nowym kształcie księgarstwa odnajdzie się czytelnik? Jaka będzie jego pozycja? Idzie mi zwłaszcza o tego czytelnika, dla którego książka jest chlebem powszednim, a więc o pracownika nauki, nauczyciela, studenta, a także ucznia? Oraz o człowieka, dla którego ten cały zalew literatury komercyjnej jest zjawiskiem obojętnym, gdyż szuka on określonych pozycji z interesującą go dziedziną. I trudno nie pamiętać, iż na całym świecie ten właśnie czytelnik stanowi dobro najcenniejsze, a także podstawę egzystencji wszelkiej ambitniejszej oferty wydawniczej.

Przejsiowemu, bezspornie, czuje się on zagrożony i zagubiony. Zawężenie oferty tytułowej w wielu księgarniach jest już faktem dokonanym. Nie ma jednak powodów przypuszczać, by księgarnie specjalizujące się w niektórych dziedzinach, upadły. Nie widać tego ani w księgarni naukowej czy technicznej na Podwalu, ani w księgarni medycznej czy muzycznej. Co więcej, można się spodziewać, że księgarze z krwi i kości, nie szukający szybkiego i łatwego zarobku lecz trwałej i ustabilizowanej klienteli, będą dążyli do specjalizacji, zapokajając te właśnie zainteresowania czytelnika.

Można też oczekiwać, że procesy te będą na ręce niektórym wydawcom, żywo zainteresowanym w tworzeniu specjalistycznych sieci handlu książką. A podręczniki, jako towar, zawsze były iakomym kaskiem i jedynym problemem jest tu, dość łatwe w gruncie rzeczy, określenie wielkości potrzeb w danym rejonie.

Największym zagrożeniem dla handlu książką jest więc nadal ubożenie społeczeństwa z jednej strony, a z drugiej wysokie koszty jej produkcji. Nie można też bagatelizować apetytów czynszoborców. Ich łapczywość może zniszczyć w ogóle użyteczną społecznie infrastrukturę handlu, ale nikt nie powiedział, iż nowe samorządy nie znajdują stosownych instrumentów ochrony dla placówek, które uznają za pożyteczne. Oczywiście handel książką też musi przeżyć przeobrażenia. Komfort pracy ośmiogodzinnej, z wolnymi sobotami i niedzielami, statystycznej od strony reklamowej, wolnej od ryzyka finansowego kończy się bezpowrotnie.

Nie ma jednak powodu nad tym ubolewać. „Dom Książki” rozlatuje się bowiem, jak dotąd, bez powodu do wszczynania jakiegokolwiek alarmu.

STEFAN CIEPLY

Ja i hycel byliśmy największymi wrogami w mieście. Większym wrogiem to byłam ja dla hycela, aniżeli on dla mnie, gdyż miałem tę nad nim przewagę, że mój ojciec pracował w komitecie, lecz z drugiej strony, mimo tej mojej przewagi, to hycel łapał psy do klatki, a nie mój ojciec, i na to już nic nie mogłem poradzić. Ale hycel, chociaż go nienawidziłem za to łapanie psów, w jakiś sposób stał mi się bliski, gdyż był tym człowiekiem, który mi pierwszy uświadomił, jak ważną osobą w mieście jest mój ojciec, bez tego na wiele ludzi patrzyłbym inaczej.

Przez kilka lat trwała ta moja dziwna znajomość z hyclem, później nie wiem co się z nim stało, umarł, przeniosł się do innego miasta albo psów zabrakło? Ale wcześniej w każdy czwartek chodziliśmy do niego. W czwartki, wyjątkowo, sam wracałem do domu ze szkoły, gdyż wszyscy z mojej klasy szli po ostatniej lekcji do kościoła na religię, sam wracałem, albo z Wackiem Siwcem, bo on mówił, że to jego chodzenie do kościoła to i tak tylko strata czasu, gdyż ksiądz wyrzucał go z prawie każdej lekcji religii. Siwcowi, odkąd dowiedział się, że Judasz dostał trzydzieści srebrników za zdradę Chrystusa, nie dawało spokoju ile to naprawdę jest pieniędzy trzydzieści srebrników, co za nie można było wtedy kupić, i czy to były monety czy papierowe pieniądze, na każdej religii pytał o to, aż ksiądz, już zniecierpliwiony tłumaczeniem, że zdrada za jeden czy tysiąc srebrników jest taką samą zdradą, gdy tylko Wacek zaczynał o srebrnikach zaczął mu wychodzić z sali katechetycznej. Więc często Siwec szedł ze mną do domu, choć akurat tego jednego dnia w tygodniu wolałem wracać sam, gdyż nie chciałem aby za dużo chłopaków wiedziało iż hycelowi odbieram psy. Lecz jeszcze wcześniej, nim pod szkołą rostałem się z kolegami z klasy, umawialiśmy się na po obiedzie, żeby zagrać w piłkę, albo, częściej, żeby w parku pojeździć na rowerze. Przeważnie wszyscy jeździli na moim rowerze, każdy po kolei po jednym okrążeniu dokoła Pomnika Wolności, drugi rower w klasie miał Siwec, tylko że on nikomu nie dawał pojeździć za nic, w zamian żądał pieniędzy lub odpisania zadania z matematyki, do której, jak sam twierdził, zupełnie nie ma głowy, co mnie strasznie dźwiżyło, bo byłem pewien, że do czegoś jak do czegoś, ale do rachunków to on akurat głowę miał największą, tylko nigdy nie otwierał książki do matematyki, przecież jakby zobaczył kogoś podzielnego na dwie, cztery, osiem części, od razu rozumiałby ułamki i potrafił by dodawać i odejmować, a on o tych ułamkach rzeczywiście nie miał najmniejszego pojęcia, powtarzał jakieś głupoty, że to jacyś czerwoni specjalnie wymyślili te ułamki aby dzieciom pomieszało się w głowach, za to Siwec najlepiej z całej klasy wiedział ile co kosztuje w sklepie z zabawkami czy w sklepie papierniczym, gdzie oprócz zeszytów, gumek, ołówków i tych wszystkich rzeczy potrzebnych do szkoły, na osobnej półce stały stoje z cukierkami i lizakami o różnym kształcie, czy nawet w sklepie pana Maczki, u którego można było kupić wszystko, i rogale, i chwałę, i smalec ze skwarekami, najłepszy w mieście i chyba w całej okolicy, bo nawet chłopcy ze wsi przyjeżdżali do pana Maczki po ten smalec. Wacek Siwec oprócz tego, że znał na pamięć ceny wszystkich rzeczy, to jeszcze potrafił najszybciej liczyć pieniądze, nawet, czasami odnosił takie wrażenie, nie musiał na nie patrzeć, wystarczyło jak tylko wziął do ręki pieniądze i od razu wiedział ile ich jest, a pieniądze miał zawsze pełne kieszenie, i to dużo papierowych, które dostawał od ojca za to, żeby nikomu nie mówić jak dużo cegieł sprzedaje ojciec, gdyż Siwcowie mieli cegielnię nad Wisłokiem, nikomu, nawet własnej matce. Wacek miał takie zdolności, że wystarczyło mu tylko z daleka, podobnie jak na pieniądze, spojrzeć na wóz załadowany cegłami i już wiedział ile ich tam jest, aż to ojca Siwca dziwiło, gdyż on sam, stary cegielniarz, a takiej rzeczy nie potrafił. No i jak tu się nie dziwić, że Wacek miał najwięcej dwój z rachunków?

W te czwartki, kiedy wracałem do domu, oglądałem, po drodze wystawiając sklepowe, czasami wchodziłem do sklepu z zabawkami, gdzie na ladzie, na torach ustawionych w koło, stała kolejka z wagonikami, którą sprzedawca, widząc mnie tylko w drzwiach, nakręcał kluczykiem i kolejka zaraz ruszała, a gdy zrobiła kilka okrążeń i, śmiejąc-

nie podrygując, jakby się dopraszała aby ją jeszcze raz nakręcić, zatrzymywała się, sprzedawca prosił, żebym przekazał szanownemu tatusiowi najlepsze pozdrowienie, czego ja po spotkaniu w komisarzacie z hyclem nigdy nie zrobiłem, gdyż wtedy już wiedziałem, że sprzedawca bardziej puszcza tę kolejkę dla mojego ojca niż dla mnie, bo ojciec pracował w komitecie, takim dużym budynku z dwoma wysokimi kolumnami, gdzie zaraz za drzwiami stał wartownik i nikogo nie wpuszczał do środka bez specjalnej przepustki, i ten budynek był najważniejszy w mieście, na jego dachu powiewała czerwona chorągiew, a ci, którzy pracowali w komitecie, też byli najważniejszymi ludźmi w mieście. Podczas moich samotnych czwartko-

Ryszard Sadaj

H Y C E L

wych powrotów do domu jednak nie sklepy były najważniejsze, przede wszystkim obchodził mnie hycel, na niego czekałem, starego mężczyznę w kapocie zdawało mi się tak sztywny, jakby była z blacha.

Moje spotkania z hyclem to nie były takie zwyczajne spotkania jak ze sprzedawcą w sklepie z zabawkami, a właściwie w ogóle nie były to żadne spotkania. Gdy tylko z daleka usłyszałem jęczenie psów, gdyż te psy, zamknięte w żelaznej klatce na wozie konnym, jak gdyby zapomniały swego zwykłego psiego języka, a pogrupowały ze strachu wyły albo zapamiętały gryzły się pomiędzy sobą, skomląć i warczać, i ja to słysząc szedłem w kierunku skąd dobiegał jęczenie i będać blisko chowałem się w jakieś branie, a później dotąd siedłem ukradkiem za hyclem, dopóki nie złapał w pętlę przywiązaną do drugiego kija wędrującego się beztrosko psa. Wówczas podbiegałem do hycela i krzyczałem, że to mój pies i niech mi go natychmiast odda. W tym czasie już zdawałem sobie sprawę, że hycelowi wolno łapać jedynie beznamiętne psy, a jeśli przypadkiem pojmał takiego, którego tylko na chwilę wypuszczono z domu, za potrzebą, to też potem musiał go oddać właścicielowi, oczywiście jeżeli ten przyszedł do jego piwni za miastem. Lecz nim doszło do tego, że hycel bez gadania uwalniał dla mnie psa z pętli, musiałem się dowiedzieć, i to właśnie dzięki temu staremu mężczyźnie w kapocie sztywny jak blacha, jak ważni są ludzie pracujący w budynku z dwoma wysokimi kolumnami. Gdyby nie hycel pewnie długo bym jeszcze nie uświadamiał sobie, że sprzedawca nakręcając na mój widok kolejkę nakręca ją dla mojego ojca, że nauczyciele, wpisując mi do dziennika dobre stopnie, stawiali je właściwie mojemu ojcu, co prawda nie wszyscy nauczyciele, bo na przykład pani Borkowa od polskiego oddawała mi kartki z klasówkami całe pokreślone na czerwono, powtarzając przy tym za każdym razem, że to jakie robisz błędy ortograficzne, musi być wynikiem jakiegoś dziedzicznego obciążenia, ale później pani Borkową przeniesiła do szkoły na wsi i z polskiego też już miałem dobre stopnie, gdyby nie hycel nie wiedziałbym, że nawet mój ulubiony wartownik w komitecie, ten, który czasami dawał mi się pobawić pistoletem, daje właściwie ten pistolet jakby mojemu ojcu, choć z tym wartownikiem to może nie całkiem tak, bo raz upił się na służbie i na widok któregoś z kolegów, który przyjechał z Warszawy, zamiast zasłusować zdjął spodnie i pokazał mu goły tyłek. Zaraz tego wartownika zawieźli do szpitala, ja go tam chciałem odwiedzić, ale ojciec powiedział, że wartownik jest w szpitalu dla nienormalnych ludzi, gdzie odwiedziny są wzbronione, a poza tym, dodał, niech mi głupie myśli nie przychodzą do głowy.

W domu, choć ja i matka nalegaliśmy, ojciec nie pozwalał trzymać psa. Mówił, że pies w miejskim mieszkaniu to jak odkurzacze w stodole, jedno do drugiego nie pasuje, pies przede wszystkim musi mieć się gdzie wybiegać i załatwić swoje naturalne potrzeby, a nie rozkraczać się według zegarka, trzy razy dziennie, pod jedną i tą samą latarnią, w dodatku z wysokim napięciem, lecz matka była zdania, że ojciec nie zgadza się na psa w domu aby go nie podejrzywano, że robi z siebie zgnitego przedwojennego mieszczucha, co to parkiet na wysokości polysk, służąca, kieliszek koniaku do kolacji, co sobota partyjka brydża i pudełek. Nie bardzo rozumiałem co matka miała na myśli mówiąc o przedwojennym i to jeszcze zgnitym mie-

szczuchu, ale co do reszty, czyli błyszczącego parkietu, służącej, kieliszka koniaku a nawet całej butelki, i cosobotniego brydża, to wszystko się zgadzało, było jak matka mówiła, za wyjątkiem pudła, tylko że ja nie nigdy takiego psa nie chciałem mieć. Więc zastanawiałem się, co ojcu szkodził pies, skoro jedynie jego brakuje do wyliczonego przez matkę kompletu.

Kilka razy sprowadzałem różne psy do domu, a właściwie nie tyle sprowadzałem co po prostu szły za mną, wystarczyło, że na ulicy dałem im szkolne śniadanie i już pozwalały mi się glaskać i targać za sierść jak psy u dziadka w Rogach, lecz co z tego, kiedy musiałem się z nimi rozstać pod bramą kamienicy. Dziadek miał trzy psy, jeden do polowania na kaczki i dwa kundla, tylko tak się jakoś składało, że Kora, ta specjalnie ułożona na kaczki, o wiele chętniej podnosiła kaczki z wody niż kundla, Wyga i Piekto. Kora trzymała kaczki w pysku w taki sposób, jakby to była rozkładająca się już palina, a Wyga i Piekto śmigały za kaczkami do wody na wyszcigi, który pierwszy dopadnie i przyniesie dziadkowi pod nogi. W lecie, kiedy drzwi domu w Rogach stały zawsze otwarte na ogród, psy na przemian biegły po pokojach i ogrodzie, a kundla każdego dnia znikały na kilka godzin gdzieś we wsi czy w polach, skąd często wracali z podrapanymi mordami lub pogryzionymi uszami. Sam niejedną raz uderzyłem się w Piekto i Wyga po pastwiskach, gdzie lubiłem patrzeć jak chłopaki pasący krowy podpalają jałowce, które w pół minuty zamieniały się w wielkie pochodnie, a później w ożywczo pachnący popiół. I gdy po którymś lecie wróciłem z Rogów do miasta i po raz pierwszy zobaczyłem na ulicy jadącą klatkę z zamkniętymi w niej psami, prawie takimi samymi jak Wyga i Piekto, tylko z oczami nadbiegłymi krwią, półprzytomne, gryzące się pomiędzy sobą, wyjące i jęczące jakby w jednym miejscu zbiegły się psy z całej Polski, i kiedy jeszcze w tej samej chwili idący ze mną Wacek Siwec powiedział, że ten co psy łapie, hycel, wówczas nie znałem tego słowa, robi z nich smalec, który jest poszukiwany jako lekarstwo na płucę, tak mi się zrobiło żal tych uwiecznionych kundli, że z placem podbiegłem do idącego obok wozu starego mężczyzny i zacząłem go prosić, żeby wypuścił psy, a ja mu dam za to wszystkie pieniądze jakie mam w kieszeni i że jeszcze poproszę kacię aby mu kupiła pięć kilo smalcu, i to tego najlepszego, że skwarekami, jaki był w sklepie u pana Maczki... Hycel, który cały czas szedł obojętnie obok konia, jakby mnie nie widział i nie słyszał, gdy wspominałem o smalcu gwałtownie odwrócił się do mnie i mocno pchnął w pierś, tak, że jak długi rymnąłem na ulicę, zdzierając sobie skórę z łokci, a on stojąc nade mną zagroził, że

jeżeli zrobię jeszcze jeden krok za nim to mnie też wsadzi do klatki. Psy jak gdyby wyczuły, że pragnę je uwolnić, gdyż uciły i patrzyły na mnie z wycekiwaniem. To iż znajduję się w klatce wraz z psami wcale mnie nie przestraszyło, a nawet sobie pomyślałem, że znajdując się wewnątrz znajdę jakiś sposób, żeby utworzyć klatkę i uciec z psami, tylko Siwec przytrzymał mnie siłą i nie pozwolił wstać z ulicy, dopóki hycel nie zniknął za zakrętem.

Wróciłem do domu zapłakany, z pokrwawionymi łokciami, z placu niczego nie mogłem matce wyjaśnić, dopiero Wacek Siwec zrobił to za mnie, opowiadając jak to hycel wyrzucił mnie na ulicę i na dodatek zamierzał wsadzić do klatki z psami. Matka, pobladła z wrażenia, natychmiast zadzwoniła do ojca do komitetu i powtórzyła to wszystko, co opowiedział Wacek, i kazała ojcu coś z tym zrobić. Po niecałej godzinie, kiedy matka obmyła mi i zabandażowała łokcie, i dała drugą koszulę do przebrania, przyjechało po nas auto z komitetu i kierowca zawiózł nas na posterunek milicji. Tam już czekał ojciec, siedział na krześle obok biurka milicjanta, a pod ścianą stał hycel i patrzył pod swoje nogi. Na pytanie milicjanta, czy mnie poznaje, hycel odrzekł cicho, że tak, panie oficerze, i dodał błagalnym głosem, że za to co zrobił poniesie każdą karę, zapłaci ile trzeba a nawet więcej niż trzeba, jeśli będzie potrzeba, pojedzie do karnej pracy, a choćby i do więzienia, żeby tylko później mógł dalej pracować w swoim fachu, bo jego ojciec był hyclem jeszcze przed ostatnią wojną, zaś dziadek jeszcze przed pierwszą, za Franca Józefa, i oni go wyczyli... Wyczyli! was, surowo przerwał milicjant, żeby dzieci zamykać do klatek z psami i poniewierają nimi po ulicach? Nie, panie oficerze, to taki głupi traf, ja w życiu dziecka nie uderzyłem, najwyżej swoje, tłumaczył się hycel, to tak się zdarzyło, bo ten chłopak przycepił się, to znaczy chciał, żebym wypuścił wszystkie psy, a jak to? ja jestem od tego aby łapać psy, a nie łapać i wypuszczać z powrotem, ojciec by się w grobie przewrócił, a poza tym ja też mam rodzinę i też muszę z czegoś żyć. Z czego życie to my o tym coś wiemy, powiedział milicjant, i już to samo wystarczy, żeby wam odebrać koncesję. Panie oficerze, teraz hycel był najbardziej przerażony, to głupi ludzie roznoszą takie bajdy. Matko! Przenajwięcej, ja miałbym coś takiego robić?! Hycel złapał się za głowę, jakby chciał ją zdjąć i rzucić o ścianę. Dobra, koniec tego gadania, wrzeszcząc odezwał się mój ojciec i po tym, jak się odezwał, i jakim tonem dalej mówił, czuło się w całym pokoju, że on jest tutaj najważniejszy, że, co mnie najbardziej zaskoczyło, jest ważniejszy nawet od siedzącego za biurkiem milicjanta, który uważnie, tak samo jak i hycel, przysłuchiwał się ojcu: koncesji mu nie odbieramy, ale jeszcze jeden taki podobny wypadek z jakimkolwiek dzieckiem i koncesję za Mączką... no, chyba wszystko jasne, wypuszcza go. Milicjant, spojrzawszy, wyglądał raczej na zadowolonego, że hycel nie spotkał żadną karę, lecz na wszelki wypadek upewnił się, pytając: rozumiem przez to, że towarzyszy nie składa żadnej skargi? Nie składam, odrzekł ojciec, wziął mnie i matkę pod rękę i wyszliśmy z komisariatu. I to właśnie była ta chwila, w której zrozumiałem, co to znaczy jak ktoś pracuje w dużym budynku z dwoma wysokimi kolumnami, nawet jeśli się tam trafi jakiś zwiadowca wartownik, który na przyjeździego z Warszawy wypina goły tyłek. Hycel, jeżeli tego wszystkiego nie wiedział wcześniej, to na pewno też to rozumiał tego samego dnia co i ja. W każdym razie po tym naszym spotkaniu w komisariacie starał się omijać ulicę w pobliżu szkoły podstawowej, do której chodziłem, ale i tak co kilka tygodni, przychodzący w jakieś branie, udawało mi się trafić na moment, gdy hycel złapał psa. Kiedy wówczas podbiegałem do wozu z klatką i mówiłem, że ten złapany pies należy do mnie, hycel bez słowa zostawiał psa na ulicy i podcinał konia, odjeżdżając jak najszybciej, jakby się obawiał, że znowu nie wytrzymam i pchnie mnie albo zagrozi wsadzeniem do klatki.

Jednego tylko nie rozumiałem w tym całym wydarzeniu. Zaraz jak tamtego dnia wróciliśmy z komisariatu do domu, matka obdzwoniła wszystkich znajomych, przestrzegając ich, żeby nie kupowali smalcu ze skwarekami u pana Maczki. A przecież dopiero co mówiła, że to najlepszy smalec w mieście?

Sprawa polska we Francji na przełomie XIX—XX w. nie przedstawiała się do brze. Od czasów Komuny Paryskiej w społeczeństwie francuskim utrwaliła się opinia o Polakach-rewolucjonistach, wrogach porządku publicznego, ludziach podejrzanym. Lektura pamiętników świadków tamtej epoki, choćby Władysława Mickiewicza, przekonuje, jak wiele ofiar zapłacił za udział w Komunie pewnej liczby naszych rodaków. Równocześnie zmieniła się sytuacja polityczna w Europie, w której sprawa polska została nieledwie całkowicie wyrugowana z pola widzenia. Po klęsce w wojnie z Prusami Francja coraz częściej zaczęła obracać oczy na wschód, w stronę carskiej Rosji. Wieleletnie zabiegi jej dyplomatów doprowadziły w końcu do rozbięcia sojuszu trzech cesarzy: pruskiego, austriackiego i rosyjskiego oraz do zawarcia w 1893 r. wojskowo-politycznego sojuszu francusko-rosyjskiego. W tej sytuacji Polacy stali się dodatkowym kłopotem dla Francuzów. Skorumpowana przez Rosjan prasa paryska wyrugowała niemal całkowicie słowo „Polska” ze swojego słownika. W urzędach państwowych odmawiano odnotowywania nawet narodowości polskiej. A działo się to w czasach, gdy w Królestwie Polskim Rosjanie prowadzili akcję rusyfikowania ludności i kraju, w zaborze pruskim natomiast szalał „Kulturkampf”!

U progu wieku XX elita intelektualna polska postanowiła wystąpić z akcją mającą na celu systematyczne informowanie społeczeństwa europejskiego o sprawach polskich. Akcją pokierował wielce zasłużony dla nauki polskiej uczony, badacz czasów napoleońskich i ruchów wyzwolniczych polskich, Szymon Askenazy. Wykładający na uniwersytecie lwowskim historię dzięki swym szeroko rozległemu stosunkom znalazł dla idei „biura informacyjnego polskiego” w Paryżu poparcie wśród kolegów z uniwersytetu we Lwowie, a także trzech życzliwych rodaków stale zamieszkałych w stolicy Francji: barona Gustawa Taube, księcia Andrzeja Poniatowskiego i Maurycego Lewandowskiego. Paryżanie zobowiązali się opłacać urzędnika, który poprowadziłby biuro. Wybór padł na 28-letniego Kazimierza Woźnickiego, który po studiach w Krakowie, Niemczech i Paryżu pracował w Muzeum Narodowym w Warszawie, a także w Bibliotece w Paryżu. Askenazy zobowiązał się zorganizować we Lwowie, w gronie profesorów tamtejszego uniwersytetu, zespół ludzi przygotowujących dla paryskiego biura odpowiednie materiały. Woźnicki propozycję przyjął, i już w kwietniu 1906 roku paryskie „biuro” zaczęło działalność. Otrzyma-

wane ze Lwowa materiały Woźnicki tłumaczył na język francuski i angielski (prócz polskiej wersji otrzymywał ze Lwowa także wersję niemiecką) i rozsyłał w postaci tygodniowych i miesięcznych biuletynów do redakcji oraz polityków mających wpływ na kształt stosunków w Europie. Biuletyny rozsyłał w ilości ok. 300 egzemplarzy, z czasem zresztą — także do gazet włoskich, skandynawskich, hiszpańskich i serbskich. Obok tej pracy Woźnicki w roku 1906 pełnił jeszcze obowiązki sekretarza redakcji polskiego pisma: „Dla Ojczyzny”, które powołał do życia w Paryżu mieszkający w Genewie Zygmunt Mikowski (w literaturze polskiej znany pod pseudonimem T. T. Jeża).

Pierwszy rok działalności paryskiego biura informacyjnego był trudny, udowodnił jednak, że istnieją wielkie możliwości dotarcia ze sprawami pol-

wiadowczymi niemieckimi. Świadczy o tym m. in. wyznaczenie szpiega pruskiego, Bolesława Rakowskiego, ogłoszone w 1928 r. w Warszawie pt. „Spowiedź szpiega pruskiego”. Działalnością Woźnickiego zainteresowali się także szpiegi rosyjscy (jak wspominał w jednym z wywiadów Woźnicki, próbowali oni przekupić jego stróża domowego, aby udostępnić im korespondencję „Agencji”).

Nie zrażony przeciwnościami, Woźnicki systematycznie rozszerzał pole działalności swego biura, coraz wyraźniej zresztą przekształcając je z instytucji politycznej w kulturalną. W roku 1908 doprowadził więc do wydania specjalnego, „polskiego” numeru przez wielce szanowne czasopismo „Pages Modernes”. Z jego inicjatywy dwaj ruchliwi pisarze i publicyści francuscy: Marius i Ary Leblond wydali w 1909 r. obszerną, 476-stron-

ową nagrodzoną za swą pracę nagrodą Akademii Francuskiej!

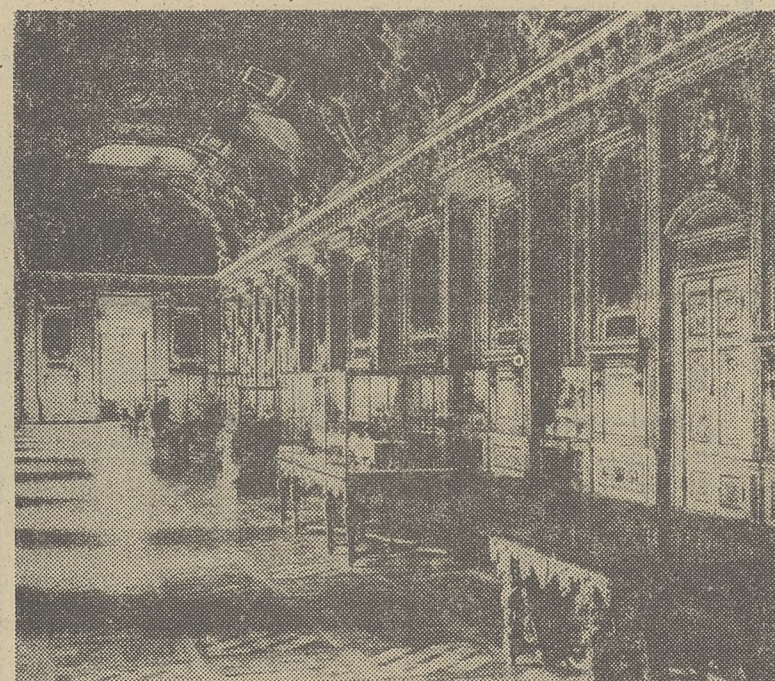
Niestety, szczupłość funduszy, a także brak pomocy ze strony ludzi kompetentnych, nie pozwolił Woźnickiemu zrealizować wielu innych wartościowych przedsięwzięć. Mimo zapewnień prezesa krakowskiej Akademii Umiejętności, prof. Bolesława Ulanowskiego, nie zostały więc przygotowane przez krajowych autorów podręczniki: historii literatury polskiej, historii Polski oraz historii ustroju polskiego, które miały być przełożone na język francuski. Nie powołano do życia pisma „La Revue Polonaise” — na wzór istniejącego już i cieszącego się dużym uznaniem w Paryżu „La Revue Hongroise”. Nie udało się zorganizować stałych wykładów w Paryżu z literatury polskiej, choć zebrano część potrzebnych funduszy na utworzenie na Sorbonie katedry literatury polskiej. Nie udało się Woźnickiemu załatwić wielu innych

NIEZWYKŁA AGENCJA

skimi do czytelników zachodnioeuropejskich. Niestety, koszt jego utrzymania zaczęły przekraczać możliwości barona Taube, który głównie z własnej kieszy wypłacał Woźnickiemu 300 franków miesięcznie „pensji”. W tej sytuacji u progu 1907 r. prof. Askenazy zaproponował nowe rozwiązanie: koszty utrzymania paryskiego biura miały wziąć na siebie po połowie środowiska: paryskie i lwowskie. Ogólną sumę 10 tys. franków na jaką opiewały obliczenia rocznego utrzymania biura podzielono na 20 udziałów: po 500 franków każdy. Dziesięć udziałów zdecydował się pokryć baron Taube z przyjaciółmi, rozprawdzeniem dziesięciu innych zajął się prof. Askenazy, pośród profesorów uniwersytetu lwowskiego. W dniu 25 maja 1907 r. poinformował on Woźnickiego o znalezieniu już pięciu udziałowców, oraz o wstępnej zgodzie pięciu innych. W pełni społeczna ta inicjatywa w ostatniej chwili została jednak nieoczekiwanie powstrzymana. Z inspiracji bowiem prof. Stanisława Stronskiego, posiadającego duże wpływy w kręgu polityków galicyjskich, paryskie biuro postanowiło subsydiować Galicyjską Radę Narodową.

W połowie 1907 r. powołano do życia oficjalną już „Agence Polonaise de Presse” w Paryżu, która jednakowoż nadal mieściła się w mieszkaniu Woźnickiego i nadal jej jedynym pracownikiem był on sam. W niczym nie zmieniły się zadania „Agencji”. Nadal chodziło o jedyną dla sprawy polskiej Francuzów, Anglików, Włochów etc. Aby osiągnąć ten cel Woźnicki nie ograniczał się już jednak tylko do rozsyłania biuletynów informacyjnych. Zaczął urządzać odczyty o Polsce, organizować podróże polityków, publicystów i pisarzy francuskich do Polski, zabiegać o powołanie do życia zlożonego z intelektualistów francuskich i polskich Komitetu Francusko-Polskiego. Ożywiona jego działalność oczywiście natychmiast zainteresowała służby wy-

śledcze. Ale udało mu się skupić wokół spraw polskich grono uczonych, pisarzy i dziennikarzy francuskich. Z jego inicjatywy, a często i jego autorstwa, ukazywały się w prasie paryskiej liczne artykuły o Polsce, często anonimowe, niekiedy sygnowane przez uznane autorytety. Woźnicki wydał w ciągu siedmiu lat ponad dwadzieścia broszur i książek różnych autorów polskich i francuskich, każda w nakładzie od 1 tys. do 10 tys., informujących o sprawach Polaków. Z jego inicjatywy odbyły się nie tylko odczyty dla szerokiej publiczności (z przeżyciami — co było wówczas nowością), ale i bankiety na cześć polskich pisarzy (np. na cześć



zermur, rycerzy bez skaży”, „Homeryckie” boje warszawskich dziennikarzy z Paskiem zakończyły się ostatecznie sukcesem Woźnickiego i Paula Cazin’a, jego tłumacza: „Pamiętniki” zostały bowiem przełożone, a tłumacz zo-

stał nagrodzony za swą pracę nagrodą Akademii Francuskiej!

Wraz z wybuchem I wojny światowej Woźnicki oddał się do dyspozycji powołanej właśnie w Lozannie Centralnej Agencji Polskiej. W sierpniu 1917 r., w chwili, gdy w Paryżu powstał Komitet Narodowy Polski, został on sekretarzem Erazma Pilzta, który pełnił obowiązki Delegata Komitetu przy rządzie francuskim. Na stanowisku tym pozostał do chwili rozwiązania Komitetu w 1919 r. W dniu 28 lipca 1919 r. Woźnicki został mianowany attaché poselstwa polskiego w Paryżu, a w 1924 r. — sekretarzem ambasady polskiej. W dniu 21 lipca 1927 r. podał się do dymisji i przeszedł na emeryturę. Z jego inicjatywy jako pracownika placówki dyplomatycznej polskiej odnowiono w kościele Saint-Germain-des-Près nagrobek Jana Kazimierza, umieszczono tablicę pamiątkową na domu, w którym mieszkał Lelewel, a także odnowiono pamiątkowy kopiec Kościuszki w Fontainebleau. W 1939 r. kiedy w Paryżu gen. Władysław Sikorski powołał do życia Rząd Polski, Woźnicki został sekretarzem Stanisława Stronskiego, który początkowo był wicepremierem, a następnie ministrem propagandy. Po wejściu Niemców do Paryża pozostał w swym mieszkaniu przy Quai de la Tourneille. Zmarł 1 listopada 1949 r. Pochowany został na cmentarzu polskim w Montmorency.

Ogromny wysiłek Woźnickiego w dzieło zbliżenia polsko-francuskiego nie został dotychczas zdyskontowany. A przecież każdy, kto bliżej przyjrzy się jego dorobkowi, musi przyznać, że był to na niwie kulturalnej polskiej pracownik przedni. Pracował za przyśłowio grom, w cieniu wielkich i głośnych przyjaciół. Ale osiągnął rezultaty, jakich mogłoby mu pozazdrościć niejedno kilkudziesięciopięciodobowe przedstawicielstwo dyplomatyczne Polski za granicą.

FRANCISZEK ZIEKA

OFICYNKA

Myli się Erwin Axer („Dziennik” nr 3, str. 123), że marszałek Piłsudski oglądał u siebie w Belwederze nie filmy, lecz nieszkodliwe Szopki Cyrulika Warszawskiego. Aleksandra Piłsudska w swoich „Wspomnieniach” (s. 268) pisze, że „w miesiącach zimowych urządzano nam w niedzielę pokazy filmowe w Belwederze (...). Na pokazy zapraszany był zawsze Walery Sławek. Czasami przychodzili pp. Prystorowie, raz czy dwa razy był gen. Rydz-Smigły.

KTt („Polityka” nr 24) wspomina, że Piłsudskiemu przypisuje się zdanie: „dla Polski zrobić można wszystko — z Polakami nie”. W rzeczywistości zdanie to brzmi: „Dla Polaków można czasem coś dobrego zrobić, ale z Polakami nigdy”. A wypowiedział je margrabia Wielopolski do delegacji Białych we wrześniu 1862 r.

Krystyna Dąbrowska-Budziło w przedmowie do swej książki „Wśród panoram Krakowa” (WL) powołuje się na pracę „Przemiany dziejowe otoczenia Wawelu” pod redakcją Stefana Banacha i dwie pozycje Jerzego Banacha „Dawne widoki Krakowa” i „Kraków malowniczo”. Zapis bibliograficzny jest wierny, ale zabawa polega na tym, że Stefan Banach i Jerzy Banach — to jedna osoba, doc. Stefan Jerzy Banach, znany badacz ikonografii Krakowa, który jak widać najpierw podpisywał swe prace pierwszym, a potem — drugim imieniem.

„Tygodnik Powszechny” (nr 24) pisze: „Istnieje w świecie uczonych dobry zwyczaj, że jubileusz zasłużonego kolegi czci się książką pamiątkową, na którą składają się prace specjalnie na tę okazję napisane, a charakterystyczne dla specyfiki pisańczego. W Polsce realnego socjalizmu zwyczaj ten podzielił los innych tradycji, więc pojawienie się księgi ofiarowanej Jackowi Woźnickowskiemu z okazji jego jubileuszu siedemdziesięciolecia zapowiada świat nowej epoki. Jeśli dobrze rozumiemy to zdanie, znaczy ono, że chwalebny ten zwyczaj został w Polsce realnego socjalizmu zarzucony i wznowia go dopiero księga dla Woźnickowskiego. Zaskakujący to przejaw ignorancji: w Polsce realnego socjalizmu ukazało się chyba kilkadziesiąt ksiąg pamiątkowych z okazji jubileuszy różnych uczonych — od Tatarkiewicza, Kotarbińskiego, Kleinera i Kieniewicza zaczynając na stosunkowo młodych jak Hernas czy Tazbir kończąc.

Ukazał się pierwszy numer „Tygodnika Literackiego” (recenzował go już „Dziennik Polski” w nr 142 z 21.06.1990). W stopce redakcyjnej wymieniono pięć osobowości „aeropag” (nazwa skromna, ale gustowna). 21-osobowy zespół i jeszcze 15 współpracowników (z których tylko jeden pojawił się w tym numerze). I pomyśleć, że przed 66 laty Mieczysław Grydzewski robił „Wiadomości Literackie” w dwie czy trzy osoby!

Bożenie Winnickiej napisało się w felietonie „Oficyna” nr 4), że „Uniwersytet Jagielloński odziedziczył się „z odrazą” od przyznania mu doktoratu honoris causa”. O jakiej odrazie może być mowa, jeśli ten sam Uniwersytet Jagielloński uczcił Mrożka czterodniową międzynarodową sesją naukową?

Myli się Witold Beres pisząc w „Gazecie w Krakowie” (dodatek do „Gazety Wyborczej” nr 56), że „dotychczas komunistyczna cenzura skrajnie usuwała wszelkie wzmianki o tej wybitnej postaci”, jaką był metropolita Andrzej Szepietycki. W r. 1985 ukazała się przecież, i to w nakładzie 20 tys. egzemplarzy jego obszerna biografia pt. „Władysław świętojański” pióra Edwarda Fusa. Autor traktuje Szepietyckiego krytycznie, ale nie napastliwie — pisze o nim jako o postaci kontrowersyjnej i tragicznej.

SPROSTOWANIE

Drukując w ostatnim, czwartym numerze „Oficyny” znakomite opowiadanie Jerzego Surdykowskiego o Walecie si „Bawół” pomyliliśmy się: „Notatki Gdańskie” Surdykowskiego i jego „Epilog po dekadzie”, z którego pochodził „Bawół” ukazał się w najbliżej czasie nie w Wydawnictwie Literackim, a w szczecińskim WYDAWNICTWIE „GLOBE”. Wszystkich zainteresowanych i Autora serdecznie przepraszamy.

Mały Słownik Pisarzy Polskich na Obczyźnie

KRAKOWIANIE

Uczynny, jak zawsze dotąd komputer, odpowiedział (z pamięci), iż na 1470 autorów polskich żyjących na obczyźnie, których dane przechowuje, 198 urodziło się w Krakowie. W Małym Słowniku znalazło się ich 30. Są to: Jan Bielałowicz, Michał M. Borowicz, Andrzej Buzza, Adam Ciołkosz, Zdzisław Czernański, Edward Duszka, Zbigniew Grabowski, Stanisław Kirkor, Anatol Krakowiecki, Rafał Malczewski, Feliks Mantel, Juliusz Mieroszewski, Jan Morelowski, Alicja H. Moskalowa, Halina Nelken, Zygmunt Nowakowski, Róża Nowotarska, Roman Orwid-Bulicz, Maria Pawlikowska-Jasnorzevska, Adam Podgórecki, Bohdan Pomian-Piatkowski, Józef H. Retinger, Jan Rustowowski, Aleksander W. Rudziński, Tadeusz Alf-Tarczyński, Wojciech Trojanowski, Wiesław Wóhmout, Bohdan Wroński, Stefania Zahorska. Poeci i wspominki, powieściopisarze i publicyści, twórcy, których nazwiska przetrwały w naszej pamięci i cieszący się tylko lokalną emigracyjną popularnością. Świadczy o tym prezentowane niżej hasła ograniczone do biogramu i bibliografii tekstów oryginalnych.

Mały Słownik Pisarzy Polskich na Obczyźnie powinien ukazać się nakładem Wydawnictwa Interpress z końcem 1990 roku.

GRABOWSKI ZBIGNIEW (1903—1974). Prozaik, krytyk literacki, tłumacz publicysta.

Ur. 22 grudnia 1903 w Krakowie. Szkołę średnią ukończył w Poznaniu w 1923. Studiował anglistykę w Krakowie, Poznaniu i Warszawie. Pracę doktorską obronił na UJ w 1928. Od tego roku pracował jako jeden z redaktorów „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Po przyznaniu mu stypendium z Funduszu Kultury Narodowej kontynuował studia w Paryżu, Oksfordzie i Londynie. W latach 1932—1933 był redaktorem

kwartalnika „Przegląd Turystyczny” oraz (1934) miesięcznika „Sport i Wychowanie Fizyczne”. Korespondent „IKC” w Berlinie i Londynie. Wybuch wojny zastał go w Londynie, gdzie mieszkał od 1937. Do 1943 pracował w sekcji polskiej radia brytyjskiego. W latach 1943—1945 pracował w Ministerstwie Informacji, był także attaché prasowym przy polskim rządzie emigracyjnym w Londynie. Od 1947 był zatrudniony w Overseas Services radia brytyjskiego. Przez kilka lat, do 1966, redagował pismo „Kontynenty”. Większość jego

publikacji w języku angielskim (książek i broszur rozprawdanych przez Ministerstwo Informacji) ukazała się pod pseudonimem Axel Heyst. W 1969 osiedlił się w Kanadzie.

Na emigracji drukował m. in. w „The Annual Register”, „Chamber's Journal”, „Contemporary Review”, „Message”, „National Review”, „Revista de Occidente”, „Dzienniku Literackim”, „Kulturze”, „Na przełomie”, „Orle Białym”, „Polsce Walczącej”, „W drodze”, „Wiadomościach”, „Wiadomościach Polskich”. W 1962 otrzymał nagrodę „Wiadomości”. Zmarł 6 marca 1974 w Toronto.

TWÓRCZOŚĆ: Ze studiów nad Josephem Conradem (szkice), Poznań 1927; J. Jachowski i Walter Pater, Życie, dzieła, styl, Poznań 1930, Poznańskie Towarzystwo Nauk; Cisy lasu i twojej cisy... (powieść), Kraków 1931, Wyd. Literacko-Naukowe; Anglia — wyspa nieznana, Londyn 1940, M. I. Kolin; wyd. II Londyn 1946; przekł. ang. (razem z Kamieniem i kwiaty), Londyn 1950; After Hitler, Londyn 1940, „Minerva”; Wanted — a New Vision, Londyn 1941, „Minerva”; Europe Expects England, Londyn 1943, M. I. Kolin; Kamienie i kwiaty. Przewodnik sentymentalny po Wielkiej Brytanii, Glasgow 1944, Książnica Polska; przekł. ang. (razem z Anglią — wyspa nieznana), Londyn 1950; Creative Peace: An Integration of Europe a Necessity. A Political Essay, Glasgow 1944, MacLellan; Twenty Years of Polish Independence, Glasgow 1944, Polish Library; wyd. II Bombaj 1945

Przyszłość Polski, Londyn 1944, British Continental Syndicate; Fear or Security? Londyn 1945 Maxwell Love; Gawędy o Wielkiej Brytanii, Londyn 1946, Nakł. Biblioteki Polskiej w W. Brytanii; Anna, Opowieść, Newton 1946, Biblioteka Autorów Polskich; wyd. krajowe Katowice 1946, Anwir; wyd. II przejrzone i poprawione Poznań 1957; Words and Darkness, Londyn 1946, Sylvan Press; There Shall Be No Victory. Diary of an European, Londyn 1947, V. Gollancz; Your Undiscovered Land, Londyn 1950, Ch. Johnson; Białe szaleństwo (szkice i opowiadania), Warszawa 1959, Pax; przekł. ang. Londyn 1967; Czarny anioł (szkice), Londyn 1960, Oficyna Poetów i Malarzy; Nagrobek. Nowele, Londyn 1964, OPI; Śpiew dziewcząt. Opowieść o dzieciństwie, Londyn 1964, Polska Fundacja Kulturalna; Rosa mistyczna. Szkice, eseje, opowiadania, Londyn 1966, OPI; La literatura contemporanea polaca (Hiszpania) 1967 nadb. z „Revista de Occidente” nr 55; Ojczyzna Europa (eseje), Londyn 1967, „Gryf”; The English Psychoanalysis, Londyn 1967, Sidgwick and Jackson; Rozmowy z Tobą, Londyn 1974, OPI.

ORWID-BULICZ ROMAN (1902—1973). (Pełna forma nazwiska: Roman Bulicz Giedroyc) Prozaik.

Ur. 23 grudnia 1902 w Krakowie. Ukończył Wydział Filozoficzny UJ oraz Wydział Prawa na uniwersytecie w Poznaniu. Tam odbył aplikanturę sądową. Był starostą w Skali (miejscowość położona wówczas przy granicy

polsko-radzieckiej), a następnie inspektorem Banku Rolnego w Warszawie. Właściciel majątku leśnego na Polesiu. W czasie okupacji pracował dla AK, wtedy to pseudonim Orwid stał się częścią jego nazwiska. Po wojnie zamieszkał w W. Brytanii. Przez wiele lat współpracował z „Dziennikiem Polskim” i „Dziennikiem Żołnierza”. Zmarł 3 grudnia 1973 w Bangor (Pld. Wallia).

TWÓRCZOŚĆ: Dolary... dlaczego czyste? (Powieść sensacyjna), Monachium 1947, Wydawnictwo Powieści Sensacyjnych (2 wydania); Drugie wydanie powieści (powieść sensacyjna) Monachium 1947, WPS; Moja pierwsza sprawa i jej... (powieść detektywistyczna), Monachium 1947, WPS; Europa nie odpowiada. Powieść w 14 obrazach, Londyn 1950, „Veritas”; wyd. II Londyn 1950; Jeśli jutro wojna (powieść), t. 1—2, Londyn 1952, „Veritas”; Strach (opowiadania), Tonbridge, Kent 1953, Oficyna Typograficzna; wyd. II Londyn 1958; Świadek. Sztuka w 3 aktach (napisana na podstawie zebranych materiałów ogłoszonych w książce pt. „Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów”), Londyn 1953, nakładem autora; Wartości nieprzemijające, Toronto 1955, Kom. Skarbu Narodowego w Toronto; Żywe kręgle. Opowiadania emigrantów, Londyn 1960, nakładem autora. Jest ponadto autorem 3 powieści w odcinkach: Łączniczka Hanka, Temat za trzy funty, Nie tylko dla dorosłych.

BOLESŁAW KLIMASZEWSKI

Teraz każdy może zostać kapitalistą?

(Dokończenie ze str. 1)

Wzrostu w spółkę z nami, wyłożył za pół miliona dolarów. Tylko że za tę sumę można kupić jedną z naszych maszyn... Zresztą dzisiaj nie mamy jeszcze rozważań, ile to wszystko byłoby warte. W każdym razie, moim zdaniem, kapitał zagraniczny powinien w pierwszym rzędzie wchodzić tam, gdzie grozi przedsiębiorstwu upadłość. Nasza fabryka, jak dotychczas, znajduje się w korzystnej sytuacji. Dzięki kontraktowi z amerykańską firmą konsultingową, przeżyje wkrótce prawdziwą rewolucję w organizacji zarządzania.

Myślę, że gdyby doszło do sprzedaży akcji pracownikom na preferencyjnych zasadach, mielibyśmy do czynienia z pseudo-prywatyzacją, gdyż ze względu na swą wartość znaczną część majątku należałaby do skarbu państwa.

My zamierzamy sprywatyzować na samym początku naszą ośrodek wypoczynkowy. Jeżeli chodzi o sam zakład, uważam, że odlewnia i narzędziownia, które świadczą usługi nie tylko dla „Tamelu”, jako pierwsze winny podlegać prywatyzacji.

(ziob)

W Sądcech Zakładach Elektro-Węglowych samorząd przedsiębiorstwa żywo interesuje

je się zapowiadana reprivatyzacja. Załoga, by nie biadzić, czeka na stosowane akty prawne. Niemniej pewne przysięgi zostały poczynione, o czym informuje nas dyrektor Mirosław Lebidziejewski. SZEWA wystąpił z propozycją utworzenia spółki z udziałem kapitału zagranicznego. Prowadzone są rozmowy z partnerami z Austrii i RFN. Potencjalni kontrahenci oprócz problemów szczegółowych, które muszą być unormowane przed podpisaniem umowy, dostrzegają i obawiają się kwestii wynikających z obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej naszego kraju. W SZEWA robione są przysięgi, że ewentualnych przekształceń własnościowych. Wyniki finansowe są dobre, więc są wszelkie, że strony zakładów przesłania, by do nich doszło z powodzeniem. Myśli się o spółkach akcyjnych lub spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. W ramach struktury SZEWA są zakłady, które mogłyby być wydzielone jako samodzielne przedsiębiorstwa, które mogłyby być wydzielone jako samodzielne przedsiębiorstwa, które mogłyby być wydzielone jako samodzielne przedsiębiorstwa.

W ramach struktury SZEWA są zakłady, które mogłyby być wydzielone jako samodzielne przedsiębiorstwa, które mogłyby być wydzielone jako samodzielne przedsiębiorstwa, które mogłyby być wydzielone jako samodzielne przedsiębiorstwa.

nico-pszczelarska figuruje w aktach sądowych z dopiskiem „likwidacji”. Jej kierownik Leszek Legutko informuje nas, że w skład spółdzielni wchodzi jeszcze dwa zakłady: handlowy w Zakopanem i zaopatrzenia ogrodnictwa w Nowym Sączu. W październiku 88 r. spółdzielcy rozważali wojewódzką „czapkę” — Wojewódzki Związek Spółdzielni Ogrodnictwa i Pszczelarskich. Przez rok gospodarowali i prosperowali bardzo dobrze. Niestety, ustawa sejmowa, mówiąca o zmianach w spółdzielczości dotknęła i ich, i postawiła w stan likwidacji. Obecnie dokonywane jest szczegółowe rozliczenie dziesięciolecia, wspólne gospodarowanie w ramach WZSOP. Załogi wspomnianych 3 zakładów utworzyły spółdzielnię pracy i wystąpiły do likwidatora o przekazanie majątku. Ten ma, zgodnie z prawem, 6 miesięcy na opowiedzenie się. Spółdzielcy deklarują wpłacenie udziałów w wysokości 3 średnich pensji z końca minionego roku, tj. ok. 600 tys. zł od osoby. W przypadku zakładu w Nowym Sączu (przetwórczego) daje to w sumie wkład załogi w wysokości 240 mln zł. Jest to ledwie 1 proc. wartości majątku. Spółdzielcy mają nadzieję, iż Sejm przyjmie zasadę mówiącą o 50 proc. udziału skarbu państwa w prywatyzacji i takim samym wkładem załogi z możliwością rozłożenia obciążenia na raty. Załoga jest zbyt uboga, by wykupić cały majątek. (saw)

Jak ocalić Pieniny

(Inf. wł.) W ubiegłym roku organizacja Wolność i Pokój zorganizowała akcję pod hasłem „Ocalić Pieniny”. Ze względu na niewielki oddźwięk postanowiono ją kontynuować.

W dniach 15–20 lipca br. w Czorsztynie — Nidzicy odbędzie się impreza — „Tama tamie” skupiająca „walczących” ekologów. Protest ma na celu blokadę budowy zapory i obronę przed dewastacją jednego z najpiękniejszych zakątków polskiego krajobrazu. Zupełny brak funduszy w WiP-ie zmusza uczestników do zabrania własnego ekwipunku (namioty, spiwory, żywność itp.). Program przewiduje m. in. w dniu 22 lipca happening z przewrotnym mottem: „Zapora pomnikiem głupoty komuny i nie tylko komuny”.

Czy wakacyjna akcja przyniesie jakieś efekty, czy będzie to jeszcze jeden akt bezsilności? (ej)

W rocznicę samospalenia

4 sierpnia w Bazylice Mariackiej o godz. 9.30 odprawiona zostanie msza św. w rocznicę tragicznej śmierci (samospalenie w Ryńku Głównym przy studzien-ce) Walentego Badyłaka. Po mszy nastąpi przemarsz do Ryńku i odsłonięcie tablicy upamiętniającej to tragiczne wydarzenie. Inicjatorem uczczenia pamięci W. Badyłaka jest pan Kazimierz Kozłowski ze Związku Inwalidów Wojennych, a w skład specjalnie powołanego komitetu obchodów wchodzi m. in. poseł Mięczyński Gil i przewodniczący prof. Zygmunt Kolenda. (rf)

Niezwykła szkoła, niezwykli ludzie

(Inf. wł.) Historia Polski obfituje w niezwykłe szczegóły. Należy do nich również historia Polskiej Szkoły Technicznej w Esslingen k. Stuttgartu, która powstała w kilka tygodni po zakończeniu działań wojennych. Zapali młodych inżynierów wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec i wychodzących właśnie z niemieckich obozów polskich oficerów a także pęd do wiedzy polskiej młodzieży, która poprzez różne zawirowania losów w maju 1945 r. znalazła się na terenach byłej Rzeszy. uwięziony został założeniem własnej polskiej szkoły wyższej.

„Solidarność” RI za rozmowami

(Dokończenie ze str. 1)

przyjął wniosek o usunięciu z posiedzenia przedstawiciela „Gazety Wyborczej”, oskarżając pismo o prowadzenie kampanii szkalującej rolników. Protestując przeciwko decyzji Rady Krajowej NSZZ RI „Solidarność” odmawiającej dziennikarce „Gazety Wyborczej” prawa do uczestniczenia w posiedzeniu Rady pozostali przedstawiciele środowiska masowego przekazu, z wyjątkiem „Tygodnika Rolników Solidarności” opuścili salę obrad. Dziennikarza uważają za postawienie władz związku za niedopuszczalny akt dyskryminacji i ograniczenia prawa swobody informacji. Jednocześnie obawiają się, by ten groźny precedens nie stał się powszechnym zwyczajem.

Telefon 66-57-80

czeka na informacje

Zaginęła Elżbieta Łoś-Skotnicka, lat 29, smukła, wzrost 171 cm, oczy brązowe, włosy ciemnoniebieskie, może być w okularach w srebrnej oprawie, ubrana w spodnie dżinsowe (marmurkowe), długą dżinsową kamizelkę i męską koszulę flanelową w niebieską kratę. Ostatni raz widziano ją w Krakowie na pl. Sikorskiego w dniu 9 lipca br. o godz. 17.50. Prosimy o informację tel. 66-57-80 lub na policję.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

W Gdańsku zwycięstwo

Juniorzy Cracovii mistrzami Polski

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wczoraj w Gdańsku odbył się rewanżowy mecz piłkarski juniorów o mistrzostwo Polski, pomiędzy miejscową LECHIA a CRACOVIA. Zwyciężyli goście 2:1 (0:1). Bramki: Rząsa (53) i Ostapczuk (69) — Wojciechowski (18). Sędz. Z. Przesmycki z Łodzi. Widzów ok. 1500. Czerwona kartka: Matuk (L).

CRACOVIA: Kwedyczenko — Zięta, Leśnowolski, Duda, Kubik — Gruska (79 min. Duszyk), Kapusta, Hajduk, Ostapczuk (77 min. Fima) — Hermaniuk (72 min. Zegarek), Rząsa. Trenerzy: J. Sputo i A. Bahr.

Po skromnej wygranej w Krakowie 1:0 z obawą oczekiwano rewanżu w Gdańsku. A tymczasem młodzi piłkarze Cracovii sprawili olbrzymią niespodziankę i powtórnie zwyciężyli groźnego rywala, tym razem 2:1. Dzięki temu pewnie i zasłużenie zdobyli tytuł mistrzów Polski. Serdecznie gratulujemy!

Wczorajszy mecz był żywy i zacięty. W pierwszej odsłonie goście mieli przewagę, ale prowadzenie uzyskali gospodarze. Wówczas to po jednym z kontrataków piłkę dopadł na polu karnym Wojciechowski i celnie strzelił. Wcześniej, w 3 i 5 min. nie wykorzystali pozycji Hermaniuk (sam na sam z bramkarzem) i Gruska (strzelił obok słupka). A w 9 min. bramkarz gospodarzy popisał się obroną piłki z rzutu wolnego (Ostapczuk).

W 30 min. krakowianie mogą mówić o szczęściu, że nie stracili 2 gola. Nie udało się im bowiem pułapka outsidowa, ale Wojciechowski tym razem spudłował (próbował przełobować piłkę nad bramkarzem).

Po zmianie stron gra się zaostrożyła. Już w 53 min. krakowianie uzyskali wyrównanie ze strzału Rząsy. W 2 min. później za brutalny faul na jednym z krakowian Matuk ukarany został czerwoną kartką. Wreszcie w 69 min. Rząsa w znakomitym stylu ogrywał dwóch gdańszczan i wyłożył piłkę Ostapczukowi, który dopełnił formalności, strzelając zwycięskiego gola. W końcowych minutach meczu krakowianie mieli jeszcze 2 okazje do podwyższenia wyniku (Fima i Rząsa).

Po ostatnim gwizdku sędziego młodzi piłkarze krakowscy wykonali taniec szczęścia, a później dopadli swych trenerów, na których „wyładowali” swą olbrzymią radość. Ostatnim aktem gdańskiego meczu było wręczenie zwycięskiej drużynie złotych medali. MP.

JERZY FILIPIUK

W Szczecinie także złoto...

W Szczecinie rozegrany został finałowy turniej XVII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w piłce nożnej. Piękny sukces odniosła reprezentacja Krakowa prowadzona przez trenerów Grzegorza Kmitę oraz (jako koordynatora z KOZPN) Mariana Cygana, która wywalczyła złoty medal.

W spotkaniu finałowym KRAKOW pokonał BIAŁYSTOK 2:1 (1:1). Bramki zdobyli: dla zwycięzców — Gęgotek (31) i Zawada (76), dla pokonanych — Poniżewski (18).

Zwycięstwo nie przyszło krakowianom łatwo. Prowadzenie uzyskali bowiem rywale po jednym z kontrataków. Gdy wydawało się, że dojdzie do dogrywki, na 4 minuty przed końcem gwizdkiem, przy stanie 1:1, Zawada przejął podaną piłkę od Gościńskiego i z bliskiej odległości uzyskał zwycięską bramkę.

W drodze do finałów zespół Krakowa uzyskał wyniki: z

Wrocławiem 2:2, zajmując pierwsze miejsce w grupie.

Skład Krakowa: bramkarze — Grzybek i Smagowicz; obrońcy — Trzcionka, Siliwiński, Rożek, Duszka (kpt.), Błaś, Sroka, Burmer, Małek; rozgrywający i napastnicy — Gęgotek, Liszka, Krupa, Jamróz, Gościński, Madej, Bania, Popławski, Zawada. Kierownik zespołu — Edward Sempoch. Za najlepszego zawodnika turnieju finałowego jednomyślnie przez trenerów uznany został Paweł Gościński, który znajduje się już w kadrze I-ligowego zespołu Wisły. (G)

Najlepsi w sporcie szkolnym

W Podgrodziu nad Zalewem Szczecińskim odbył się zlot najlepszych klubów sportowych. Uczestniczyły ekipy, które w swych regionach zwyciężyły w ogólnopolskim konkursie „Sport dla każdego”. Krakowskie reprezentowały zespoły: IX LO i SP nr 2 w Skawinie. W nagrodę otrzymały one po 2.400 tys. zł na zakup sprzętu sportowego plus premie z ZOW SZS w Krakowie po 500 tys. zł.

Zarząd Główny SZS przyznał ponadto medale za zasługi w rozwoju szkolnej kultury fizycznej opiekunom: IX LO w Krakowie — mgr Marzenie Karwackiej oraz SP nr 2 w Skawinie — mgr inż. Piotrowi Sałakowskiemu. Serdecznie gratulujemy!

„Reszta świata” mistrzem Krakowa

Zakończyły się rozgrywki „mini-piłki nożnej”, zorganizowane przez ZD TKKF Śródmieście. W I lidze zwyciężyła „Reszta świata” zdobywając tytuł mistrza Krakowa. W drugą stronę tej wstępowali: A. Dzień, A. Filus, B. Kantor, W. Łucarz, A. Piekarczyk (został królem strzelców rozgrywek), P. Rączka i T. Rączka. Kolejne miejsca zajęli: 2. Stabini, 3. Wesoła, 4. Stary Kazimierz, 5. Sanit, 6. Kopanina, 7. Stara Krowodrza, 8. Tegia Bąty.

W II lidze triumfowała Miraculum przed Wesołą, Mon Von, Zootechniką, Elmontem i FC Liaz.

Kolejny sezon rozgrywek „mini-piłki nożnej” rozpocznie się już 15 września. Chętnych do wzięcia udziału organizatorzy zapraszają do lokalu ZD przy ul. Sobieskiego 10 (tel. 33-60-54).

Z życia TKKF...

Po 2 turniejach o Puchar Lata w tenisie, zorganizowanych przez Ognisko TKKF „Uklejnia” w Myślenicach, wśród kobiet prowadzi M. Tupta przed A. Kozieł i B. Rutką, a wśród mężczyzn M. Tondera przed M. Kozielem i R. Rutką.

Zakończyła się I runda rozgrywek „ligowych” organizowanych przez ZD TKKF w Nowej Hucie. Wśród koszykarzy prowadzi Ognisko „Relaks” przed „Czyżynami” i „Trojką”, a wśród siatkarzy „Apollo” przed „Budostalem-8” i „Czyżynami”.

Kiedy podatek będzie niższy?

WARSZAWA (PAP). Do Sejmu wpłynął rządowy projekt nowelizacji ustawy o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń w 1990 r. Zgodnie z załącznikami przedstawicieli Ministerstwa Finansów, proponuje on łagodniejsze potraktowanie tych, którzy podnieśli wynagrodzenia ponad normę. Przekroczenie tej normy nie więcej niż o 3 proc. wiąże się dotychczas z 200-procentowym po-

datkiem, ponad 3 proc. — z 500-procentowym podatkiem. Obecnie skala ta ma być trójtętniowa. Przekroczenie normy do 3 proc. byłoby opodatkowane jedynie w 100 proc., od 3 do 5 proc. — w 200 proc., zaś powyżej 5 proc. — w 500 proc. Zgodnie z projektem, ta nowa, złagodzona skala podatku miałaby zastosowanie od początku przyszłego roku.

O przedpłatach w Sejmie

WARSZAWA (PAP). Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustaw o zasadach realizacji przedpłat na samochody osobowe. Szczegóły sprawy są powszechnie znane. Przytoczmy więc tylko, w ślad za uzasadnieniem projektu, następujące dane: ogółem przyjęto około 1.576 tys. przedpłat na samochody osobowe, zaległych przedpłat jest 342.350, w tym na fiaty 126p — 97.117 na 1988 r. i 192.883 na 1989 r., a na fso 1500 — 21.761 na 1988 r. i 30.589 na 1989 r. Przedpłaty na polonczy zostały zrealizowane.

Kolchoz w Dworku Piłsudskiego

(Dokończenie ze str. 1)

stety chłopci postanowili inaczej i wybrali tutejszego rolnika Leśniewicza. Po trzech dniach do Pikieliszek zjechała cała władza powiatowa. Leśniewicza uznano za kulaka, mimo iż miał 4 hektary i niemal „kurzą chatkę” wpakowano go do więzienia, syna wyrzucano ze szkoły lotniczej na Łotwie, a przewodniczącym kolchozu został ten, którego władza przywołała w tecze. Dziś, po 40 latach gospodarowania, kolchoz się rozpada. Miejscowi

w rozmowie z reportarką stwierdzają, że ziemię zapewne przekazał innym. Dlaczego wy jej nie weźmiecie? — spytała reporterką kobiet.

— A komu to będzie chciało się na niej pracować — usłyszała w odpowiedzi.

Czy żyje jeszcze ktoś kto pamięta pobyt marszałka w Pikieliszkach? Do niedawna każdy zapytany o to unikał odpowiedzi. I nie dziwnego — konkluduje reporterką — fakt rozstrzelania tu w 1944 r. czterech Polaków ty-

ko za to, że byli Polakami, zmusił ludzi do długiego milczenia. Dziś czasy kiedy przebywał tu marszałek z córkami doskonale już pamiętają Teodozja Bogdanowicz, Józefa Rudakowa, Maria Jazdewiczowa, Julian Giećewski i wielu innych.

— Ładnie tu było. Ten dwór i wszystkie dookoła — wspomina — tuje, klony i lipy, które dawny dwór marszałka opasywały półkolem stoja do dziś. Krzewów było zaś znacznie więcej. A wokół dworku kręcili się ludzie z ochrony marszałka, których nie bardzo ponoć „dziadek” lubił. Straż była w cywilu, zwykłym żołnierzom trudno by-

ło przedostać się do dworu. Z dala widoczny był piękny klomb, białoczerwone róże przyciągały oko. Wnętrze dworku kuśło niejednego z ciekawskich. Ten komu udało się jakoś przechrzcić straż, był nieco zadowolony wyposażeniem dworu. Proste meble z wikliny, kuchnia w piwnicy, tam też znajdowała się studnia. Jeden z tutejszych śmiarków, który koniecznie chciał z Piłsudskim porozmawiać, schował się w wozie z siano i w ten sposób znalazł się koło dworku. Chwalił się potem naokoło, że pogadał sobie z marszałkiem jak równy z równym...

LESZEK WYRWICZ

Wartości wspólne

aby krzyknąć swoje Słowo? Na to pytanie odpowiada Grygierczyk pośrednio: każdy utwór pisz tak / jakby to miał być / twój wiersz / ostatni.

Sformułujmy raz jeszcze tezę sygnalizowaną na początku naszych rozważań: generacja (czy może: pokolenie?), prezentowana na łamach „Śląskiego almanachu poetyckiego” zdefiniowana jest wydarzeniami historycznymi, szczególnie wielkim przełomem sierpnio-wiosennym. Młodzi twórcy reagują na rzeczywistość albo grąco, w sposób dosłowny,

albo uciekają w bardziej zintelektualizowane rozważania o moralności w ogóle, jak to ma miejsce w przypadku wierszy Piotra Wilezka, którego pominięcie w „Almanachu” jest poważnym niedopatrzeniem redaktorów. Na tę listę uchybień, nie pozwalającą uznać „Śląskiego Almanachu Poetyckiego” za w pełni reprezentatywny wpis należy jeszcze nazwiska: Ewy Parmy, Barbary Gruski-Zych, Bożeny Paluch, Dariusza Wiechy i Mirosława Poloka. Ich wspólną wartością jest jednak wyzuczenie na

sprawy etyczne, której — etyki — poezja okazała się ostatnim schronieniem. W twórczości każdego poety urodzonego w latach 60. musi znaleźć się miejsce na odważne i niezwykle trudne zarazem wiersze, odnoszące się do pokoleniowego przeżycia, do tragedii, której pokolenie to było — często jeszcze biernym — uczestnikiem i świadkiem. Jeżeli to prawda, że poezja jest bólem, wówczas nie sposób przed nią uciekać i trzeba napisać te wiersze, których się boimy, bo ich tworzenie można przyrównać do spojrzenia prosto w oczy stuwatowej żarówki.

MARCIN HAŁAS

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 14)

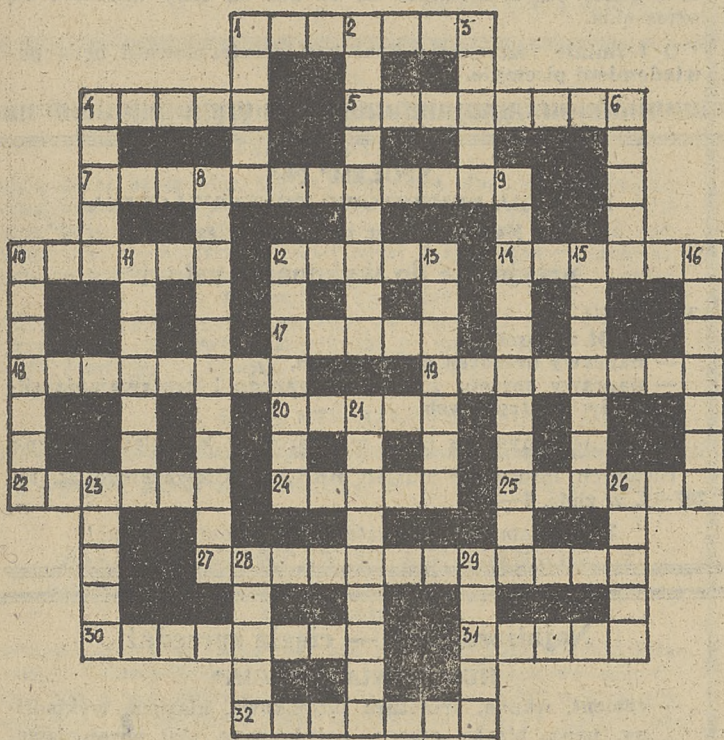
DZIŚ FUNDUJĄ:

■ Dwie nagrody po 100 tys. zł

firma SKÓRTEX

■ Bezpłatny przejazd do Wiednia

Biuro Podróży GLOBUS



KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM — NR 14

Rozwiązanie krzyżówki nr 14 prosimy nadsyłać do następnej soboty tj. 21 lipca (decyduje data stempla pocztowego) na adres redakcji: „Dziennik Polski”, Kraków, Wielopole 1 (z zaznaczeniem na kopercie: „Krzyżówka”), załączając powyższy kupon.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 12

Poziomo: 1. zarobek, 4. alkohol, 7. bibliotekarz, 9. mucha, 10. kakol, 11. antyki, 13. kocanki, 14. esonans, 15. akcent, 16. posesja, 18. etamina, 20. Anieli, 21. obrus, 23. mazur, 24. Jasnorzewska, 25. koszary, 26. trybuna.

Pionowo: 1. załomek, 2. babka, 3. kwiatnik, 4. amerykański, 5. kraik, 6. lowelas, 7. Bachczysaraj, 8. zakładniczka, 11. akacja, 12. istota, 16. proszek, 17. androny, 18. element, 19. agresja, 22. susza, 23. mosty.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 11 bm. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi na krzyżówkę ze sponsorem nr. 12.

Nagrody po 100 tysięcy złotych wylosowali:

ANNA SZEWCZYK, Kraków, ul. Świerczewskiego

IZYDOR RESPOND — Łiszki

Nagrody wysłame pocztą.

Dodatkową nagrodę: bezpłatny przejazd do Wiednia wylosowała KRYSTYNA MONIATOWICZ, Kraków, os. Spółdzielców.

Prosimy zainteresowaną o zgłoszenie się do naszej redakcji po odbiór skierowania. Termin przejazdu do uzgodnienia w Biurze Podróży „Globus”.

SERWIS INFORMACYJNY ■ SERWIS INFORMACYJNY

W kantorach

Wczoraj w kantorze w Ryńku Głównym 6 („Student-Service”) skupowano dolary po 9400 zł, a sprzedawano po 9500 zł. Bony — 9250—9350, marki — 5600—5700, ruble — 555—600, korona CSRF — 250—280.

Karmelińska 11 („Dol-Mar”): dolary — 9400—9500, bony — 9250—9400, marki — 5550—5700, lewy — 900—1290, korony CSRF — 240—295, forinty — 125—145, ruble — 500—650.

Plac Na Groblach 17 („Edmar”): dolary — 9350—9520, bony — 9250—9400, marki — 5450—5700, szylingi austr. — 780—815, forinty (skup) — 120.

Al. Słowackiego 44 („Zempol”) i ul. Sławkowska 3 („Juventur”): dolary — 9350—9500, bony — 9300—9400, marki — 5550—5650, szylingi — 780—810, forinty — 120—130.

Garbarska 14 („Vabank”): dolary — 9400, bony — 9450, marki — 5700, forinty — 140, korony CSRF (sprzedaż) — 275.

KANTORY FIRMY HANDLOWEJ ŁÓDZIŃSKY

Pstrowskiego 23 (sprzedaż): dolary — 9500, bony — 9450, marki — 5700, forinty — 140, korony CSRF — 280.

Rynek Kleparski 13: dolary — 9200—9550, bony — 9100—9500, marki — 5500—5700, korony CSRF — 250—280.

Pstrowskiego 36: dolary — 9380—9550, bony — 9200—9450, marki — 5510—5700, szylingi — 760—825.

Szweska 15: dolary — 9400—9500, bony — 9250—9400, marki — 5550—5700, szylingi — 770—800.

Ceny złota

W kantorze przy ul. Karmelińskiej 11: złoto pr. 0,583 (sprzedaż) — 64 tys. zł za 1 gram. W lipcu stosowana jest obniżka cen sprzedaży wyrobów złotych. Srebro: złom srebra czystego) — skup 1200 zł za 1 gram, sprzedaż 1400 złotych.

W kantorze przy ul. Pstrowskiego 25 sprzedawano: sztabkę 100 gr po 11—11,2 mln zł, 1 uncja (0,999) — 3,4 mln zł, 20-dolarówka — 3,3—3,5 mln zł, 25 franków fr. — 850 tys. zł, 25 koron austriackich — 720 tys. zł, „czworak” — 1,6 mln zł, „mały dukat” — 430 tys. zł, 10 guldenów holend. — 710 tys. zł, 20 marek — 840 tys. zł.

W kantorze przy ul. Szewskiej 15 (skup): 20-dolarówka — 2 mln 830 tys. zł—3 mln zł, „czworak” — 1,3 mln zł, „duka-cik” — 325 tys. zł, 10-rublowka — 720 tys. zł, złoty złom pr. 0,583 (1 g) — 55 tys. zł.

SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA SKÓRTEX

Kraków, ul. św. Anny 4, tel.: 22-48-40, 22-36-73

Poleca po atrakcyjnych cenach:

- ▲ kostiumy i kurtki ze skór licowych
- ▲ futra z jagniąt tybetańskich i wilków stepowych
- ▲ obuwie skórzane
- ▲ wyroby kaletnicze i rymarskie
- ▲ kurtki, płaszcze z madyry i kreszu

oraz surowce i dodatki dla rzemieślników i wszystkich zainteresowanych.

Towary do nabycia w SKLEPIE FIRMOWYM w Krakowie, ul. Sołbskiego 26, tel. 22-48-33.

Możliwość uzyskania korzystnego rabatu.

Biuro Podróży GLOBUS

Kraków, ul. Strzelecka 15 — tel. 21-42-61, 55-31-29

funduje raz w tygodniu bezpłatny przejazd do WIEDNIA (tam i z powrotem), jako dodatkową nagrodę, która zostanie wylosowana wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie naszej krzyżówki ze sponsorem.

KRZYŻÓWKA NR 14

Poziomo: 1. odpukać w niemalowane drewno! 4. gra wymagająca kamiennej twarzy, 5. niebezpieczna pora dla kierowców, 7. w pastercie się zakochał, 10. najwięcej cieszy dzieciarnię, bo to glinianego kugielka można wygrać i wate cukrową zjeść, i obwarzanki nanizane na sznurek nabyć, 12. samosia, 14. podział najczęstszemu polityczn. 17. i „Dziennik” do niej należy, 18. rdzewieje w pudełku z „przydasiami” obok atramentu, 19. elegantsza nazwa urzędnika, 20. rudobrazowy kolor, 22. zły natychmiast zdradzi cudzoziemca, 24. prowadzi sklep na własną łapę, 25. zagłębie, 27. ocenianie czegoś w skali porównawczej, 30. królowi dania serwowali, 31. białe, lepkie i przesiadkie ciastko, 32. popularne manele do zabrania.

Pionowo: 1. miejsce izawych pożegnań, 2. spontaniczne uzewnętrznienie przeżyć duchowych, 3. klasyczna gonitwa trzylatków, 4. jeszcze nie ciężarówka, a już nie samochód osobowy, 6. stróż ale nie dozorca, 8. zamknięty w sobie, niechętnie nawiązujący kontakty z otoczeniem, 9. zupa nie wymagająca wielkich kwalifikacji kulinarnych, 10. brzuszek palca, 11. kieszonkowa gitara, 12. aby spódnica się nie plamiła, 13. między buraczkiem a fiołkiem, 15. wysadzenie korków powoduje, 16. stan na Wielkich Równinach i w Górach Skalistych, 21. przewodniczy zą stołu ważnemu zgromadzeniu, 23. potęgą jest, i basta!, 26. wyścigowy pies, 28. totek, 29. miejsce Hannibalowego triumfu.

Poznajmy ich bliżej

KATHLEEN TURNER



Zrobiła dużą karierę filmową i co ważne — bardzo szybko. Sama zgłosiła się w r. 1982 do reżysera Kasdana, który realizować chciał „Zar ciała” z Williamem Hurtem, zaofiarowała swoją pracę, została przyjęta i tak zadebiutowała w swej pierwszej dwuznacznej roli, jakie miały być często jej udziałem. Była już wtedy aktorką scen off-Broadway, a do Nowego Jorku przybyła po studiach na wydziale teatralnym uniwersytetu w Missouri (gdzie się urodziła przed

36 laty) i Maryland, już jako studentka grywając w teatrze eksperymentalnym. Jako córka dyplomaty dzieciństwo i wczesną młodzież spędziła w rozjazdach: Kuba, Kanada, Wenezuela, Anglia i mówi, że ta konieczność przystosowania się do zmieniających warunków pomogła jej potem w aktorstwie.

Michael Douglas i Jack Nicholson byli jej partnerami w filmach u nas pokazanych (bo kilku nie widzieliśmy) — pierwszy w „Miłości, szmaragdzie i krokodylu”, drugi w „Honorze Prizich”. I jeszcze — „Peggy Sue wyszła za mąż”. W tych i innych oceniona została jako jedna z najciekawszych indywidualności ekranu. Jest rzeczywiście aktorką obdarzoną nie tylko urodą i urokiem osobistym, ale także inteligencją — w pracy podobno bezkonfliktowa, zdyscyplinowana, a w rolach gietka. Specjalistka od postaci dwulicowych, skromnych i zmysłowych, starych i podstępnych. Podwójne życie prowadziły jej bohaterki w „Zbrodniach w afekcie”, „Klejnocię Nilu” i w filmie „Julia, Julia”. A na scenę wróciła w r. 1986 jako „Dama Kameliowa” w Nowym Jorku, gdzie mieszka.

Badź zdrow

Najskuteczniejsza obrona

Ostatnio dr Józef Klys, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej radził, jak uniknąć odry, którą rozprzestrzeniła się niedawno w Krakowie. Dziś — o najskuteczniejszym sposobie walki z chorobami zakaźnymi, jakim są szczepienia ochronne.

— Przeciwno jakim chorobom stosuje się u nas szczepienia?

— Dzieci szczepimy, zgodnie z kalendarzem szczepień, przeciwko gruźlicy, bionicy, tężcowi, krztuścowi, nagminnemu porażeniu dziecięcemu (choroba Heinego-Medina) i odrze. Przeciwno różyczce szczepione są dziewczynki w 13 roku życia. Jak wiadomo choroba ta może spowodować u kobiet w ciąży poważne komplikacje zagrażające życiu i rozwojowi dziecka.

— Podczas poprzedniej rozmowy wspominał pan o braku w Polsce szczepionki przeciwko śwince... Czy można ją więc np. sprowadzać indywidualnie?

— Nie polecałbym takiego wyjścia, bowiem szczepionki stosowane przez naszą służbę zdrowia muszą posiadać atest kontroli państwowej. Główne niebezpieczeństwo tkwi w tym że nie wiadomo, w jakich warunkach szczepionka była przechowywana i transportowana, a jest to bardzo istotne dla jej późniejszego działania. Jako Sanepid nie możemy więc akceptować takich szczepień „na własną rękę”.

— Częściej niż z taką „naogorliwością” spotyka się Pan zapewne z niechęcią do szczepień wynikającą np. z uprzedzeń rodziców obawiających się komplikacji...

— Tak. W Krakowie procent dzieci nieszczepionych jest dość duży, chociaż zmienia się z roku na rok. Wiele dzieci zwalnianych jest z tego obowiązku przez pediatrów ze względu na nieodpowiedni stan zdrowia, o co w naszym mieście niestety nie trudno.

— A komplikacje?

— Komplikacje zdarzyć mogą się zawsze, nie tylko po szczepieniu. A nie da się zaprzeczyć, że właśnie dzięki szczepieniom zniknęła na całym świecie ospa, udało się zwalczyć prawie całkiem błonicę, chorobę Heinego-Medina, a np. w USA czy Czechosłowacji — odrę.

— Leczy czy szczepienie — np. w aktualnej sytuacji zwiększonej liczby zachorowań na odrę — jest wskazane?

— Nie przerywamy prowadzenia tych szczepień m. in. dlatego, iż udowodniono, że szczepionka podana przed upływem 48 godzin od zetknięcia się z odrą, chroni dziecko dotychczas nieszczepione przed rozwojem choroby skutecznie niż gamaglobulina. Każdorazowo jednak o szczepieniu decydować musi prowadzący dziecko lekarz.

Rozmawiała: BARBARA ROTTNER

Oglądane u sąsiadów

Na szczycie i na dnie

Słowo mafia nieodmiennie kojarzy się z włoskimi rodzinami pochodzącymi z Sycylii.

Nie zawsze jednak tak było. Zwalaszcza w szynum okresie prohibicji, obok włoskiej działalności niemieckiej, irlandzkiej i duńskiej, żyłowska mafia. Dzieje ten ostatniej są jakby mniej znane. Stają się tak zapewne za sprawą wielkich bossów wytwórni hollywoodzkich. Tak się złożyło, że w szynum oni byli w jakimś stopniu rzecznikami wpływowego w Stanach i potężnego lobby żydowskiego. Nic co mogłoby zaszkodzić wizerunkowi tej grupy narodowościowej nie miało prawa ukazać się na wielkim ekranie.

To paradoksalne milczenie przetrwało zostało gdzieś w latach 70-tych, między innymi za sprawą reżyserów żydowskiego pochodzenia. Do takich filmów należy „Lepke”, dzieło doświadczonego dziś i znanego także jako producenta Menahema Golana.

Film opowiada o przynależności żydowskiej mafii Louisie Buchalterze noszącym przydomek Lepke. Historia jest dość stereotypowa. W 1912 Lepke trafił do więzienia jako kilkunastoletni złodziejzasek. Wychodzi z niego

jako doświadczony przestępca. Zakłada własny gang, który staje się coraz potężniejszy. Nieuchronnie prowadzi to do konfliktu z „rodzinami” włoskimi. Lepke jest jednak mocny i dlatego przetrwa Włochów. Luciano proponuje mu podzielić wpływy. Wszystko to ma jednak charakter tymczasowy. Luciano nie znosi konkurencji. Dramatyzmu sytuacji dodaje fakt, że nieprzekupny prokurator okręgu Nowy Jork, John Dewey, wydał nieublaganą walkę gangsterom. Kilka lat później Luciano stanie sam na czele syndykatu zbrodni i to będzie oznaczało koniec kariery Lepkego.

Louis „Lepke” Buchalter, Luciano Luciano, Albert Anastasia, Frank Costello a z drugiej strony John Dewey i Herbert Hoover (FBI) to postacie autentyczne. Wprowadzenie ich na ekran uatrakcyjniło film Golana.

JACEK PEUKERT

„Lepke” Reżyseria: Menahem Golan. Wykonawcy: Tony Curtis, Anjanette Corner, Michael Callan i inni. USA 1974.

Nowinki na dziale

Czerechy muszą mieć... partnerów

Nie jest to nowość, gdyż już Wielka Encyklopedia Powszechna z 1963 roku zamieszcza hasło pt. „Czerechy”. Te drzewa owocowe będące naturalnymi mieszkańcami czereśni z wini są niestety rzadko spotykane w naszych ogrodach i sadach, głównie z tej przyczyny, że większość odmian czerechy to drzewa obcypylne i brak w pobliżu „rozpylaczy” powoduje słabe owocowanie. Można mieć tylko pretensje do uczelni rolniczych i instytutów sadownictwa, że nie zajęli się upowszechnianiem i badaniem zwłaszcza tych odmian, które są już od lat znane.

Jedną z nich jest Hortensja. Rodzi bardzo duże owoce o wykwintnym smaku łączącym słodkość czereśni z kwaśnością wini. Kolor różowy z czerwonym rumieńcem a miąższ owocu jest jasno-

zółty. Dobrym „rozpylaczem” Hortensji są czereśnie o nazwie Szajdera Późna. Inna również popularna odmiana czerechy to Książęca (May Duke). Jej „partnerami” obcypylnymi są czereśnie Kassina i Jaboulay. Ta odmiana jest wytrzymała na mróz i ma przedłużony okres zbioru, dzięki stopniowemu dojrzewaniu. Do mniej znanych w Polsce należą: pochodząca z Rumunii odmiana Marculesti i Bagdatska Winia sprowadzana z Bułgarii.

Owoce czerechy w odżywianiu mają wartość dietetyczną i zawierają: 75—82 proc. wody, 0,12 proc. kwasów i 12—16 proc. cukru, natomiast mało witamin — głównie wit. A.

Za tydzień napiszemy o figowcu pospolitym, który obficie owocuje.

(jak)

Może jesteś spadkobiercą?

WAWRO Franciszek, ur. w 1910 r. w Nikłowicach (d. woj. lwowski), syn Marii Wawro z d. Nyckielczy, zm. w RFN. Jego matka zmarła podobno w 1965 r. w Legnicy.

WEIRZAK (WIECIOCH) Anna, ur. w Rzeszowie, córka Wojciecha i Marii z d. Rusin, zm. w 1974 r. w USA jako wdowa. Poszukuje się spadkobierców Anny Weirzak vel Wiecioch oraz jej syna Stanlewa (Stanisława).

WEKSKNER Jan (John), ur. w 1916 r. w Szandurba, Porze-

cze k Grodna, syn Jana i Antoniny, zmarł w Kanadzie w 1936 roku.

WERNER Jerzy, ur. w 1927 r. (chyba w Sierachu), zm. w 1988 r. w Wlk Brytanii. Był synem Marii.

WIELESIEWICZ Witold, ur. w 1904 r. syn Józefa i Michaliny z d. Buczańska, zm. w 1985 r. w Kanadzie, zapisując majątek m. in. Jadwidze BRZYCKIEJ, Katarzynie BEREZOWEJ, Katarzynie JANKOWSKIEJ i Jadwidze POZNIAK.

Przelicznik banku PeKaO

(eksport wewnętrzny)

	dolar USD	
Australia	1 dolar	0,76
Austria	100 szylingów	8,26
Belgia	100 franków	2,83
Dania	100 koron	15,25
Finlandia	100 marek	24,70
Francja	100 franków	17,28
Grecja	100 drachm	0,52
Hiszpania	100 peset	0,94
Holandia	1 floren	0,51
Japonia	100 yenów	0,63
Kanada	1 dolar	0,82
Liban	100 funtów	0,14
Norwegia	100 koron	15,10
Portugalia	100 escudo	0,58
RFN	100 marek	58,07
Szwajcaria	100 franków	68,52
Szwecja	100 koron	16,00
Luksemburg	100 franków	2,83
Turcja	100 funtów	0,0319
Wielka Brytania	1 funt	1,69
Włochy	100 lirów	0,0759

Ceny walut krajów RWPG z turystyczną dopłatą

BULGARIA: 1 lewa — 2742 zł
CSRF: 1 korona — 362 zł
RUMUNIA: 1 lej — 292 zł

WĘGRY: 1 forint — 164 zł
ZSR: 1 rubel — 1736,40 zł

PRACA

SAMOTNY uczący, pracujący Polak, posiadający paszport podejmie pracę w krajach zachodnich. Oferty 23079 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

KIEROWCA zawodowy szuka pracy. Oferty 23207 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

SAMODZIELNEGO mechanika samochodowego, ucznia pełnoletniego — przyjmie. Kraków, tel. 55-65-41. (20-21) g-22518

PRZYJMIĘ ślusarzy-sprawczy. Tel. 21-27-44. g-22609

POMOC domowa przyjmie. Al. 29 Listopada 45a/3. g-13117

POWSTAJĄCY sklep „SEX-SHOP” zatrudni sprzedawcę. Oferty Kraków 69, skrytka 208. g-22988

POSZUKUJE osoby z telefonem do przyjmowania zleceń. Oferty 23275 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

NAUKA

FIZYKA, matematyka, angielski 21-03-59 g-22611

SZYBKOT Taniol Solidniet Uzyskaż prawo jazdy kat. A i B w spółce „Wolant”. Tel. 56-49-33, 55-73-18. g-23059

ANGIELSKI, fizyka, matematyka, Tel. 21-03-59, w środy g-23345

KUPNO

PODESTÓWKĘ do lastryka. kupię. 47-50-39. g-22586

SKÓRĘ jęczną kupię. tel. 55-45-48, po 17. g-22333

PSA (młodego) wyżyła, wyczurna lub dalmatyńczyk — kupię. Oferty 22762 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

KUPIĘ dziełko rekreacyjną, obraz Krzyżaka. Tel. 44-28-83. g-22944

SKUPIUJĘ towary pochodzenia chińskiego. Ul. Kościuszki 73/25, po 20. g-22958

POWRACAJĄCY kupi za bony brylant powyżej 1 ct. czysty. Oferty 22870 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

SPRZEDAŻ

PIAT 127 — części sprzedam. Tel. 44-84-44, wewn. 215. h-0032

U NAS kupisz taniej. Meble pokojowe, kuchenne, ławy, stoły, komody. Z dostawą do klienta poleca wczoraj. Os. 1000-lecia 85. Mistrzowice. h-0027

WYŻEŁKI szorstkowłose po polujących rodzicach — sprzedam. Rzeszów. Westerplatte 2/42. tel. 416-24. te-16259

SPRZEDAM monitor-color „Commodore 1910”. Tel. 44-98-84. g-22551

BLACHĘ ocynkowaną falistą — sprzedam. Tel. 48-43-02. g-22366

FOTEL do samochodu dla dziecka — sprzedam. Tel. 55-64-70. g-22341

Z powodu likwidacji firmy sprzedam tanią kurtkę. Tel. 55-64-70. g-22340

FORD Granada V 6 + części. 55-80-28. g-22324

OVERLOCK GN 1-2 sprzedam. Tel. 43-08-21, po godz. 16. g-22319

NOVA zamrażarkę Mors 302. sprzedam. Wiadomość Litewska 26/6. g-22306

ZUK skrzyniowy 1984. składak z silnikiem Mercedes 240 D. sprzedam. Kraków. Kmieciowice 4. g-22598

SPRZEDAM blachę trapezową. Tel. 33-89-32. g-22587

APARAT słuchowy marki Denmark. sprzedam. Tel. 66-39-99. g-22561

MOZAIKĘ parkietową flizy zlewozomy. wosk. sprzedam. Tel. 48-56-29. g-22534

PATELNIĘ elektryczną. Bimar. piec. piekarnik elektryczny. sprzedam. Jordanów. tel. 75 160 do 15. g-22521

FORDA Falcona rok 1961. sprzedam. Tel. 76 28 11 wewn. 14. g-22502

WARTBURGA 353 1978. sprzedam. Tel. 11 04 83. g-22501

SPRZEDAM przenośnik 15 mb. napęd elektroben. Oferty 22807 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

SKÓRĘ 100 l. 1971. sprzedam. Ul. Jagodowa 19/35. g-22731

OBRABIARKA (drewno). „Praxer”. Kraków 44 65 41. g-22716

SPRZEDAM Fiat 126 r. 1987. Tel. 33-30 85 do 10. g-22657

TRADANT nadwozie. silnik. skrzynia. inne nowe. sprzedam. Tel. 55 94 27. g-22617

RURY 250 kamionkowe, glazurowane 8 sztuk trójnik — sprzedam. Tel. 22-33-69. g-22934

NOWY, skórzany komplet wypożyczkowy — sprzedam. Tel. 12-29-33. g-22929

BELKI nadproży, stropy WPS, rury, kręgi — oferuje „BUDMET” tel. 12-03-46. g-22912

SKODĘ 105 L — sprzedam. Tel. 55-43-13. g-22785

DACHÓWKI blaszane, ocynkowane, Syrenę 1979 — sprzedam. Tel. 48-35 12. g-22784

KAROCER Skody 120, uszkodzoną — sprzedam. Tel. 43-40-10, wieczorem. g-23135

SPRZEDAM — skleję 3 mm — 100 m² 10 mm — 110 m², oraz DYM-8 — maszyna stolarska z oprzyrządowaniem. Kraków, ul. Ka. Józefa 291 koło „Srebrna Góra”. g-22872

SPRZEDAM Fiat 125 p combi. Nowa Huta ul. Wołodyjowskiego 26. g-22890

PAPIER kserograficzny — sprzedam. Tel. 12-91-40. g-23048

ZUK z silnikiem Mercedes 220, Skodę 120 L, silnik C 330, tanią sprzedam. Tel. Podgórze 96. g-23050

SPRZEDAM Fiat 126 p do kapitalnego remontu. Kraków ul. Prądnicka 75/77 m 5. g-23057

FIAT 126 p — 1981, karoseria do remontu — sprzedam, tel. 48-58-03. g-23082

OWCZARKA niemieckiego — suchę rodowodową. sprzedam. Zawadzkiego 1A/28. g-23090

IBM PC/AT sprzedam. Kraków, tel. 11-45-55. g-23119

MELEXY, wtryskarki „Czaniec” matryce — sprzedam. Międzyb. Batorego 13. 212-63. g-23151

OBRABIARKA „Praxer” (drewno) Kraków, tel. 44-65-41, po godz. 16. g-23204

BOCHNIA sprzedam garaż blaszak, obok kortów tenisowych. Wiadomość: tel. 241-54. g-23260

SPRZEDAM przedsiónek do N 128 N. Tel. 43-39-49, od 16. g-23267

WINDSURFING — sprzedam, 12-02-34. g-23293

MEBŁOSZANKĘ „Gracja” sypialnię, tel. 66-92-95. g-23304

FORD Granada 1981 tel. 66-92-95. g-23305

PIANINO marki „Legnica”, stan doskonały — sprzedam. Tel. 22-48-92. g-23342

LOKALE

4 POKOJE 65 m² Krowodrza, kwaterekowe zamienie na 2 mieszkania. Oferty 22892 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

SOSNOWIEC 36 m² superkomfortowe, zamienie na Kraków lub Nową Hutę, Kraków — tel. 22-64-02. g-22940

FIRMA poszukuje lokalu sklepowego w centrum. Tel. 56-19-44. K-3687

KUPIĘ strych, tel. 43-05-30. g-22353

DO wynajęcia lokal 100 m² ogrzewanie + zaplecze socjalne. 10 km od Krakowa. Oferty 22332 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

GARSONIERE własnościową zamienie na większe lokatorskie. Oferty 22307 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

ZAMINIĘ mieszkanie kwaterekowe, superkomfortowe centrum 86 m² 3-pokojowe na 2 mieszkania. Oferty 22584 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

STRYCH zaadaptowany 130 m² w centrum Krakowa. sprzedam — podać cenę. Oferty 22571 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

WŁASNOŚCIOWE M 2 32 m² telefon zamienie na większe (2 pokoje). Oferty 22506 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

MIESZKANIE dwupokojowe superkomfortowe 140 m² centrum, w budowie — sprzedam. Oferty 22748 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

MIESZKANIE 2-pokojowe, telefon, pod najem na 1/2 roku. Najchętniej obok Krakowa. Tel. 11 27 38. g-22725

DO wynajęcia Śródmieście 100 m² komfortowe z telefonem. Tel. 22 41 52, po 18. g-22621

KUPIĘ lub wydzierżawię mały lokal, tylko w centrum. Oferty 22928 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

KWATERUNKOWE, superkomfortowe, 120 m² i piero, telefon, zamienie na 100 lok lub kupię. Tel. 37 69 30 g-22814

OBOKRAJOWCOM wynajmę piętro willi koło „Cracovii”. Tel. 21 63 75. g-22683

BIALYSTOKI 64 m², zamienie na podobne w Krakowie, budownictwo międzywojenne. Tel. 12-88-19. g-22771

MIESZKANIE małe, superkomfortowe — kupię. Oferty 22768 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

DO wydzierżawienia lokal na działalność rzemieślniczą, o pow. 40 m². Władysław Florek. Lipnica Murowana 65. Tamowski. g-22816

GORLICE! Dwupokojowe 36 m² własnościowe, zamienie na Kraków. Oferty 23000 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

LOKAL wydzierżawię. Oferty 23029 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

TRZYPOKOJOWE, własnościowe z telefonem. Śródmieście, zamienie na mniejsze z telefonem. Tel. 12-16-44. g-23031

KUPIĘ garsonierę lub M-2. Oferty 23141 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

STUDENTKA II roku prawa, niepaląca, poszukuje pokoju. Oferty 23219 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

ZAMINIĘ M-3 Częstochowa, na mniejsze Kraków lub okolice. Oferty 23271 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

ODNAJMIĘ pomieszczenie na ciche rzemiosło, pięta osiedla Widok. 37-07-34, wieczorem. g-23279

ZAMINIĘ 2 pokoje własnościowe, na większe. Tel. 21-18-78. g-23349

ŚRÓDMIEŚCIE — pokój, umeblowany, wynajmę za pomoc i opiekę nad starszą. Oferty 23360 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

MIESZKANIE 2-pokojowe własnościowe, w Wadowicach — sprzedam. Wiadomość: Międzyb. tel. 202-93. g-23418

DUŻY lokal produkcyjno-magazynowy, w okolicach Wieliczki — sprzedam. Oferty 23446 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM parcelę. Tel. 56-35-89, 66-13-59. g-22963

DZIAŁKĘ uzbudowaną 8a, Swoszowice — sprzedam. Warszawa 34-61-63, wieczorem. g-22351

KUPIĘ gospodarstwo 2 ha, Zubrzyca — Jordanów. Oferty 22338 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

SPRZEDAM działkę budowlaną 5 arów Poronin-Kośno Hamur. Wiadomość: Gdańsk, tel. 81-39-98. g-22564

SPRZEDAM dom z działką 1,65 ha, Łąpa. Nowy 117. Wiadomość: Gdów 390, tel. 415. g-22559

DOM, może być remontu, lub działkę budowlaną w Suchej Beskidzkiej, lub Makowie Podh. kupię. Nowy Targ, tel. 75-816. g-22525g-22397

940 arów łąki, Kraków, uzbrojone. sprzedam lub oczekuję propozycji gospodarczej. Cena kilkudziesięciokrotnie niższa niż za ar. budowlany. Oferty 22761 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

DZIAŁKĘ Balice (pod warsztat lub gastronomicznie) sprzedam. Tel. 66-50 11 wewn. 570 lub 554 (7 14). g-23314

OKAZJA, dom jednorodzinny do wykończenia z elewacją, w Bochni. tel. 229-38. g-22969

RABKA parcelę budowlaną i własnościową 50 m² os. Widok Kraków zamienie na dom. Tel. 37-64-05. g-22976

DZIAŁKĘ 4 a. Klina. sprzedam. Oferty 23036 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

POWAŻNE przedsiębiorstwo prywatne. zakupu działki budowlanej, najchętniej zlokalizowanej w atrakcyjnych miejscach. Kraków. Oferty 23077 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

DOM murowany: woda, gaz, siła, 48 a z sadem, okolice Łańcuta. sprzedam. Wiadomość: Rzeszów. tel. 355 27 do 15. g-23097

DOM w stanie surowym na terenie Niepołomicz, oraz pole 90 a, koło Jeżowic. ki — sprzedam. Oferty 23114 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

DOM piętrowy na parceli 51 arów. 50 km od Krakowa, kierunek Oświęcim — sprzedam. Oferty 23188 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

DOM drewniany 180 m² piwnica, garaż, działka 10,5 a, Sidzina k/Jordanowa — sprzedam. Oferty 23191 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

SPRZEDAM dom nowy piętrowy, woda, c.o. gaz. Wiadomość: Radziszów 611, tel. 77 11 79. g-23200

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 8,6 ha, zabudowania, 34 km od Krakowa, 25 min. Oferty 23298 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

SPRZEDAM dom. Maria Kopta. Brzeczyna na Dolna 32. g-23301

SKAWINIA Sprzedam dom w zabudowie szeregowej, stan surowy zamknięty. Tel. 76-14-38, 76-24-89. g-23379

SPRZEDAM dom letniskowy, całoroczny w Stróży. Telefon Międzyb. 20-945, wieczorem. g-23406

PARCELE w Bolechowicach — sprzedam. Oferty 23433 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

PARTER domu (140 m²), w centrum Jasła — sprzedam. Oferty 23441 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

ZGUBY

MLECZEK Kazimierz, zam. Stróża 119, zgubił prawo jazdy kat. A-B wydane przez Urząd Gminny w Pcimiu. g-23320

USŁUGI

WYKONAM kompletną stolarkę do domków. Tel. 48-55-37. g-22876

TAPETOWANIE, malowanie, stolarkę. Tel. 12-02-96. g-23015

PARKIET, mozaikę — układam. 43-04-80. g-23027

CYKLINOWANIE, lakierowanie, układanie, 12-74-69. g-23354

SERWIS gwarancyjny kolumn głośnikowych z Wrześni. Naprawa wszystkich głośników, wszystkich firm światowych. Dla zamiejscowych naprawa w tym samym dniu 8-16 „Gipter”. Dietla 78, Kraków. g-22572

VIDEOFILMOWANIE Tel. 37-09-64. g-22597

WYKONUJĘ kraty okienne, balkonowe, bramy furtki, ogrodzenia, bramy garażowe. Tel. 21-23-51, po 19. g-22714

JOWISZ, Helios — naprawa. Tel. 22-01-32. g-22850

NADZORY, wykonawstwo — roboty budowlane — szybko. solidnie. Tel. 66-06-12, wieczorem. g-22919

AKCJE, obligacje — zanim kupisz lub sprzedasz, zasięgnij porady u Krzysztofa Arabskiego maklera firmy „SHARK” INVESTMENT S.G. akredytowanej przy „Krakowskiej Giełdzie Towarowo-Pieniężnej” Kraków ul. Solskiego 43, pokój 10, tel. 21-88-14. Zapraszamy w godz. 8-15, zapewniamy dyskrecję i obsługę transakcji. g-22781

CYKLINOWANIE, lakierowanie. Tel. 55-01-96. g-23164

„DOMATOR” tapicerka drzwi, zamki, zamopy okienne. Tel. 43-12-06. g-23176

ZAMÓWIENIA na wykonanie „Euro-Palet” przyjmuje stolarnia. Tel. 22-75-77. g-23259

SKÓRZANE płaszcze przerabiam na kurtki w kroju młodzieżowym, wdzianka, spodnie. Zimorowicza 33, autobus 154. g-23291

ROZNE

ZŁEĆ wykończenie domu — Wola Justowska. Oferty 22873 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

POSIADAM lokal produkcyjny 1500 m² i 200 m² oczekuję propozycji. Oferty 23049 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

SKLEP przemysłowy poszukuje solidnych dostawców artykułów gospodarstwa domowego, wyposażenia wnętrz, kaletniczych, butów. Wiadomość: Oświęcim, ul. Sienkiewicza 13 (sklep galanterii). g-23096

POSZUKUJĘ wykonawcy lastryka. Kraków tel. 12 70-91. g-23410

CEGLA pełna konstrukcyjna kl. 100 150, na kominy filary ściany nośne — sprzedam. Cegielnia w Dziekanowicach k. Dobczyc. Ceny konkurencyjne. Możliwość transportu. Tel. Kraków 12-00-41. g-23430

Na stałe zamieszkały w USA poszukuje współpólnika z pomysłem, pomoc w sfinansowaniu. Tel. 43 66 13 po godz. 19. g-22667

POSIADAM pomieszczenia o powierzchni 175 m². Wynajmę lub przystąpię do spółki. Bogusław Świętek. Tamawa Dolna 14, bielskie. g-22663

TASIEMKI do drukarek komputerowych regeneruje „Barbakan” tel. 66-03 27

POSIADAM przygotowany legalny interes. poszukuję osoby chętnej do wejścia w w/w z wkładem finansowym. Przy minimalnym wkładzie tj. 25 000 USD zysk w ciągu 7 dni 5 000 USD. Wysokość wkładu ograniczona do 500 000 USD. Zysk proporcjonalny do w/w. Oferty do 7 dni 23083 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

RADA PRACOWNICZA KRAKOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA USŁUG SOCJALNYCH I TURYSTYKI w Krakowie, al. Słowackiego 39

ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora

Warunki udziału w konkursie:

- wykształcenie wyższe,
- staż pracy minimum 10 lat, w tym 4 lata na stanowiskach kierowniczych,
- biegła znajomość zasad funkcjonowania przedsiębiorstw państwowych,
- znajomość zasad gospodarki rynkowej,
- nie ukończony 45 rok życia oraz dobry stan zdrowia.

Oferty powinny zawierać:

- zgłoszenie do konkursu (podanie),
- kwestionariusz osobowy wraz z fotografią,
- życiorys,
- odpis dyplomu ukończenia studiów,
- świadectwo zdrowia.

Oferty wraz z wymaganymi dokumentami należy składać osobiście pod adresem: Kraków, al. Słowackiego 39, IV piętro, pokój 56, w terminie do 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

O terminie rozpoczęcia konkursu zainteresowani będą powiadomieni pisemnie.

„SPOŁEM” PSS

BRYGADA REMONTOWO-KONSERWACYJNA w Nowym Sączu, ul. Głowackiego 32

przyjmuje do wykonania usługi

w zakresie:

- robót malarskich,
- naprawy urządzeń chłodniczych,
- naprawy sprzętu zmechanizowanego i przewożenia silników elektrycznych

Usługi wykonywane będą w oparciu o kalkulację własną. Bliższych informacji udzieli BRK, ul. Głowackiego 32, tel. 207-04, w godz. 7-15.

Zapraszamy do korzystania z fachowych usług!

Najniższe ceny — ciągła sprzedaż

HURTOWNIA „SILESIA”

- cement, wapno, armatura łazienkowa, glazura, wykładziny, papa, blachy czarne, ocynkowane, stal zbrojeniowo-kształtowa i inne.

Katowice 559-537.

g-22983

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 4 lipca 1990 roku odeszła na zawsze

4. ↑ p.

EWA LEIWA-SZYDŁOWSKA

z domu LELIWA-STASZKIEWICZ

nasza Koleżanka, długoletnia pracownica Prasowych Zakładów Graficznych w Krakowie.

Msza św. odprawiona zostanie w kościele M.B. Fatimskiej na os. Podwawelskim w dniu 18 lipca 1990 r. o godz. 7.30.

Odprowadzenie zwłok z kaplicy do grobowca rodzinnego na cmentarzu Rakowickim nastąpi w dniu 18 lipca o godz. 14.

Dyrekcja, związki zawodowe oraz koleżanki i koledzy Prasowych Zakładów Graficznych w Krakowie

5. ↑ p.

MARIA MARCYJANIAK

z domu FAIX

nasza kochana Ciepota, żołnierz AK, wdowa po lekarzu PKP, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła 8 lipca 1990 r. przeżywszy 88 lat.

Msza żałobna zostanie odprawiona w poniedziałek 16 lipca o godz. 11 w kaplicy cmentarza Rakowickiego, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

BRATANEK z RODZINĄ

5. ↑ p.

doc. STANISŁAW ŚWIGOŃ

INŻYNIER MECHANIK

nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś, długoletni pracownik i emerytowany wicedyrektor Instytutu Obróbki Skrawaniem, były wykładowca Politechniki Krakowskiej, odznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi, resortowymi i stowarzyszeń technicznych, po krótkiej i ciężkiej chorobie, w 70. roku życia, zmarł w Krakowie 10 lipca 1990 r.

Msza żałobna odprawiona zostanie we wtorek 17 lipca o godz. 12 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzeb w głębokim bólu i żałobie

ZONA, SYN, SYNOWE, WNUKI i RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 10 lipca 1990 r. zmarł

4. ↑ p.

doc. mgr inż. STANISŁAW ŚWIGOŃ

Zasłużony Pracownik Instytutu Obróbki Skrawaniem TECHNOLOG

wieloletni pracownik naukowy i dydaktyczny Instytutu Obróbki Skrawaniem i Politechniki Krakowskiej, b. dyrektor ds. naukowo-technicznych IOS, b. przewodniczący Zarządu Oddziału SIMP w Krakowie, nauczyciel i wychowawca rzeszy technologów budowy maszyn, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami państwowymi oraz odznakami m. Krakowa, związkowymi i stowarzyszeniowymi.

Nauka i przemysł maszynowy w Polsce poniosły niepowetowaną stratę.

Śmierć Docenta Świgoń, cenionego naukowca i szlachetnego człowieka, pozostawia w głębokim smutku Jego przyjaciół.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Nabożeństwo żałobne w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w Krakowie i pogrzeb odbędą się we wtorek 17 lipca o godz. 12.

Dyrekcja, Rada Naukowa, NSZZ „Solidarność”, ZZ Pracowników IOS oraz koleżanki i koledzy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 10 lipca 1990 r. zmarł nagle przy pełnieniu obowiązków służbowych

Kol. ZBIGNIEW MATRAS

Człowiek całym sercem oddany sprawom zakładu, długoletni pracownik, serdeczny Kolega.

Za zasługi i ofiarną pracę odznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi, resortowymi, branżowymi.

Żonie i Rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczyna się mszą św. w kaplicy na cmentarzu Rakowickim we wtorek 17 lipca o godz. 9.15 — po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Kierownictwo POB „Opakomat”
Zakład Wiodący „Artigraph” w Krakowie,
koleżanki i koledzy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 30 czerwca 1990 roku zmarł nagle

Kol. ADAM BAKOWSKI

wieloletni, zasłużony pracownik Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich, szlachetny i życzliwy Człowiek, wyróżniony licznymi odznaczeniami państwowymi, resortowymi i miejskimi.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek 17 lipca o godzinie 14.30 w kościele parafialnym na Białym Prądniku.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu.

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich

Z najgłębszym bólem zawiadamiamy, że 11 lipca 1990 r. w wieku 56 lat zmarł nagle

4. ↑ p.

RYSZARD BRATANIEC

nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadziuś i Brat, wspaniały i prawy Człowiek.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w Krakowie w środę 18 lipca o godz. 12, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

ZONA, DZIECI, WNUCI, SIOSTRA, BRACIA i RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że odeszła od nas na zawsze nasza Koleżanka

ZBIGNIEWA GOLLENHOFER

długoletnia i zasłużona pracownica Regionalnego Biura Sprzedaży „Cepelia”.

Rodzinnie Zmarłej składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy

Wszystkim Znajomym, Przyjaciółom, Krewnym i Instytucjom oraz Bractwu Kurkowemu dziękujemy z nami żal po śmierci

śp. STEFANA SENDORA

mistrza fryzjerstwa

i uczestniczącym w uroczystościach pogrzebowych najserdeczniejsze podziękowania składają

FELIKS, STEFAN SENDOR

Gorąco dziękuję wszystkim lekarzom, pielęgniarkom oraz pozostałemu personelowi Kliniki Pulmonologicznej w Krakowie przy ul. Skałkińskiej 8 za serce, życzliwość i pełną bezinteresownego oddania opiekę nad moją ukochaną Żoną

śp. URSZULA JASIŃSKA

w czasie wieloletniej, ciężkiej choroby.

Dziękuję w szczególności kierującą Jej leczeniem dr Halinie Kopeć, dr Grażynie Feret oraz siostrze Zofii Jop, lekarzom z Kliniki Ginekologicznej przy ul. Kopernika 6, prof. Rudolfowi Klimkowi, Zbigniewowi Zdebskiemu, dr. Alfredowi Reroniowi oraz dr. Stanisławowi Korzeniowskiemu z Instytutu Onkologii przy ul. Garncarskiej 11.

MAŻ z CÓRKĄ i RODZINĄ

Koleżance

EWIE MAKOWSKIEJ

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki

Koleżanki i koledzy z Zarządu

Krakowskiego Towarzystwa

Wiedzy Powszechnej

Koledze

mgr inż. JERZEMU

JANIKOWI

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

Dyrekcja i Rada Pracownicza

Kombinat Budownictwa

Mieszkaniowego w Krakowie

oraz koleżanki i koledzy

STEFANOWI

SENDOROWI

Z-cy Prezesa Spółdzielni składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

Rada, Zarząd

Związków Zawodowych

oraz koleżanki i koledzy

Międzywojewódzkiej

Usługowej Spółdzielni

Inwalidów w Krakowie

Koleżance

GABRIELI KOZŁOWSKIEJ

składamy wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci Męża

Dyrekcja, Zarząd

Związków Zawodowych

Pracowników

Zespołu Opieki

Zdrowotnej Nr 6

w Pruszkach

oraz koleżanki i koledzy

Koleżance

DANUCIE

MARKIEWICZ

składamy serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki

Koleżanki i koledzy z Biura „Logostour”

Mgr inż. ALEKSANDRZE

MAJEWSKIEJ

Z-cy Dyrektora ds. Technicznych-Produkcyjnych składamy wyrazy serdecznego współczucia i żalu z powodu śmierci Matki

Dyrekcja

Rada Pracownicza

Związków Zawodowych

oraz

Założa PDT „Centrum”

ZPO „Strój” w Krakowie

Koledze

ZBIGNIEWOWI

SZOSZKIEWICZOWI

składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Syna

Zarząd

organizacji związkowej

oraz koleżanki i koledzy

ze „Społem” GTSS

Kol. kol.

JANINIE KASPERCZYK

oraz

JÓZEFOWI

KASPERCZYKOWI

z powodu śmierci Ojca łącząc się w żalobie przekazujemy wyrazy głębokiego żalu i serdecznego współczucia

Dyrekcja i Załoga

Krakowskich Zakładów

Futrzarskich w Krakowie

SPRZEDAŻ

OKAZJA! Mercedes furgon L 319 D — sprzedam części, tylny most, szwy czelowe. Tel. 22-52-52. g-24298

LOKALE

LOKAL handlowy w okolicach Poczty Gł. do wynajęcia. Oferty 24572 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

OBOKRAJOWCOWI wynajmę mieszkanie dwupokojowe, superkomfortowe. Śródmieście, luksusowo urządzone, telefon Wiadomość 55-08-66, do 10, od 18. g-24372

MIESZKANIE 52 m², III piętro (windę) Centrum D-1/179 Nowa Huta — sprzedam. g-23400

RFN autobusy

do 25 miast — wizy

Tel. 66-19-21 (9-17)

g-22910

NIERUCHOMOŚCI

DOMY, mieszkania, parcele — pośrednictwo — Mańkowski, Stradom 5.

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację służbową na nazwisko Malik Ludwik nr 058639 z-0011

6.07.1990 zginał bokser 6-miesięczny, w okolicy Lubicz, Kraków, Rakowicka 6/24. Czekam nagrodę, ples w leżeniu. g-24325

RÓŻNE

PARYŻ — autokarem Mercedes. Tel. 11-67-03, 33-12-77. gk-92653

WEDŹKI, odjeżdżaj codziennie. AXET Kraków, Straszewskiego 8, tel. 21-71-68, 66-65-13. g-24138

FIRMA HANDLOWA

zatrudni:

- księgową
- sprzedawczynię
- specjalistę ds. handlu zagranicznego

Kraków, ul. Agnieszki 9

g-24366

PRZETARGI

Spółdzielnia Inwalidów Gluchoniemych „Trud” w Krakowie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu osobowego marki „POLONEZ 1.5 SLE”, rok produkcji 1989, nr silnika 04185347, nr podwozia 00357334, całkowity przebieg 10.000 km, ogólny stopień zużycia pojazdu wynosi 20%, cena wywoławcza: 33.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 lipca 1990 r. o godz. 11.00 w siedzibie Spółdzielni przy ul. Fredry 32 w Krakowie.

W razie niedojścia przetargu do skutku, ogłasza się drugi termin na dzień 30 lipca 1990 roku, godz. 12.00.

Wadium w kwocie 3.300.000 zł należy wpłacić najpóźniej na godzinę przed terminem przetargu. Samochód można oglądać w dni powszednie za wyjątkiem sobót w godz. od 7.00 do 14.00 w siedzibie Spółdzielni. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-3836

Fabryka Opakowań Błazanych „Artigraph” w Krakowie, ul. Pielęgniarek 7 ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

1. Korpus lutowniczy pobocznik puszek Ø 99 — cena wywoławcza 1.000.000 zł
2. Korpus nożyc gilotynowych — cena wywoławcza 100.000 zł
3. Nożyce gilotynowe — cena wywoławcza 1.000.000 zł
4. Prasa rozkarka — cena wywoławcza 500.000 zł
5. Pila ramowa do cięcia metalu (do remontu) — cena wywoławcza 2.000.000 zł
6. Dalekopis — telex — cena wywoławcza 4.800.000 zł
7. Formierka pobocznik puszek Ø 99 — typ FAB-49 — cena wywoławcza 5.000.000 zł
8. Lutownica pobocznik puszek Ø 99 — typ SM-81 — cena wywoławcza 5.000.000 zł
9. Wywijarka kołnierzy puszek Ø 99 — cena wywoławcza 5.000.000 zł
10. Zamykarka puszek Ø 99 — typ AT-78 — cena wywoławcza 5.000.000 zł
11. Suszarka do suszenia mas uszczelkowych „Hapeko” — cena wywoławcza 25.000.000 zł
12. Piec hartowniczy silitowy — nowy — cena wywoławcza 23.500.000 zł
13. Frezarka pozioma IFRA — cena wywoławcza 13.000.000 zł
14. Szlifarka ostrzałka — cena wywoławcza 5.000.000 zł
15. Frezarka obwodniowa 53A50 — cena wywoławcza 79.000.000 zł
16. Nożyce CNTA 2000 63A — cena wywoławcza 45.000.000 zł
17. Wiertarka promieniowa 2A554 — cena wywoławcza 22.500.000 zł
18. Frezarka uniwersalna GT-83G1 — cena wywoławcza 14.000.000 zł
19. Tokarka CV-400X2000 — cena wywoławcza 36.000.000 zł
20. Tokarka uniwersalna TUJ 48P-1500 — cena wywoławcza 11.600.000 zł
21. Tokarka TVE 40X1000 — cena wywoławcza 8.000.000 zł
22. Prasa automatyczna PAK-40 — cena wywoławcza 5.000.000 zł
23. Prasa mimośrodowa PMP-25B — cena wywoławcza 5.000.000 zł
24. Wózek widłowy typ WW-1204 — cena wywoławcza 3.000.000 zł
25. Wózek widłowy typ Indos V-15E — cena wywoławcza 3.000.000 zł
26. Wózek widłowy typ Indos V-15E — cena wywoławcza 3.000.000 zł
27. Wózek widłowy typ „Fenwick” — cena wywoławcza 4.500.000 zł
28. Wózek widłowy typ „Fenwick” — cena wywoławcza 4.500.000 zł
29. Wózek transp. „Melex” — cena wywoławcza 50.000 zł
30. Samochód „Nysa-Towos” 522, KR-379E — cena wywoławcza 10.500.000 zł
31. Samochód „Nysa-Towos” 522, KR-160K — cena wywoławcza 4.500.000 zł
32. Samochód „Żuk” A-11B, KRA-536 C — cena wywoławcza 7.000.000 zł
33. Ciągłak „Ursus” C-385 — cena wywoławcza 6.500.000 zł
34. Żuraw samochodowy ZSM — Star 66 — cena wywoławcza 10.000.000 zł
35. Zszywarka drutem 3PPsz-30 — cena wywoławcza 26.000.000 zł
36. Mikrokomputer „Robotron” — cena wywoławcza 5.000.000 zł

Zainteresowanych zapraszamy do oglądania w/w środków trwałych:

poz. 1—11 — w Zakładzie Produkcyjnym Nr 2 w Krakowie, ul. Grzegorzewska 77 — tel. 12-60-33

(Informacja udziela Kierownictwo Zakładu)

poz. 12—23 i 35 — w Dziale Głównego Mechanika w Krakowie, ul. Lekarska 1 — tel. 33-56-44 wgl. 33-28-33 wewn. 314

poz. 24—34 — w Dziale Transportu w Krakowie, ul. Pielęgniarek 7, telefon 33-28-33 wewn. 249, lub bezpośr. 33-90-05

poz. 36 — w Dziale Informacji w Krakowie, ul. Pielęgniarek 7, telefon 33-28-33 wewn. 341.

Przetarg odbędzie się 31 lipca 1990 r. o godz. 10 w sali konferencyjnej FOB „Artigraph” w Krakowie, ul. Pielęgniarek 7.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie fabryki najpóźniej na 1 godz. przed rozpoczęciem przetargu.

Wpłacenie wadium w wysokości 2 mln złotych upoważnia do wzięcia udziału w przetargu wszystkich urzędów.

W przypadku nie dojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu tj. 31 lipca o godz. 12 przy czym ceny wywoławcze zostaną obniżone o 30%.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub wycofania z niego środków trwałych bez podania przyczyn.

K-3824

Rektorat Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika w Krakowie

ogłasza nabór

na Studium Doktoranckie w roku akad. 1990/91

w następujących specjalnościach:

- analiza kliniczna
- epidemiologia
- farmakologia kliniczna
- histologia
- immunologia
- medycyna sądowa
- mikrobiologia
- patologia
- radiologia
- technologia postaci leku
- biofarmacja
- botanika farmaceutyczna z uwzględnieniem biotechnologii roślin
- chemia leków
- toksykologia
- farmakologia i farmakodynamika
- biologia doświadczalna
- biochemia kliniczna
- biochemia

Termin składania podań upływa z dniem 31 sierpnia 1990 r. Szczegółowych informacji udziela zainteresowanym Dział Nauki Akademii, Kraków, ul. św. Anny 12, pokój nr 18 tel. 22-40-06, w godz. od 11 do 13.

K-3874

„DZIENNIK POLSKI” Wydawca: KWP RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wiślna 2 (w likwidacji) ADRES REDAKCJI: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1

KRONIKA KRAKOWSKA

Spotkanie wójtów i burmistrzów z wojewodą

Jak w domu: chcesz wydawać — najpierw zarób

Niedawno wybrani wójtowie i burmistrzowie 38 gmin naszego województwa i prezydent największej samorządowej gminy miasta Kraków Jacek Woźniakowski spotkali się wczoraj z kierownictwem Urzędu Wojewódzkiego, reprezentującym administrację rządową. Było to nie tylko spotkanie zapoznawcze (wojewoda Tadeusz Piekarz przedstawił również swoich dyrektorów), ale także inauguracja współpracy, obu ogniw władzy: samorządowej i państwowej. Nie ukrywano zagrożeń i trudności, zwłaszcza w sprawach gospodarczych i finansowych.

Oto kilka przykładów.

Dyrektor Działu Finansowo-Księgowego: Marian Moło: „Mamy wspólny budżet dla miasta i województwa. Kto inny go uchwalili, kto inny realizuje i obecnie jego dysponentem jest wojewoda. Skończyły się dotacje i kredyty. Jeśli chcemy wydawać, trzeba najpierw zarobić. A o rozpoczynaniu nowych inwestycji nie ma na razie mowy.”

Dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej Tadeusz Skiba: „Trzeba pilnie przyjrzeć się stronie organizacyjnej gmin-

nych ośrodków pomocy społecznej, gdyż rozpoczyna się akcja (zgodnie z rozporządzeniem ministra pracy) udzielania pomocy finansowej na wydatki mieszkaniowe, ale ponieważ środków przyznano niewiele (ponad 16 mld zł) trzeba mieć pełne rozeznanie, aby je sprawiedliwie rozdzielić wśród naprawdę potrzebujących.”

Interesujący był głos dyrektora Wydziału Polityki Regionalnej dr Piotra Maleckiego: Nie zamierzamy kontynuować zadań komisji

planowania, która przydziałała środki. Będziemy natomiast programować i popierać działalność w takich kierunkach jak: prywatyzacja, restrukturyzacja gospodarki, nowa polityka rolna i sprawy rynku pracy (w związku z narastającym bezrobociem). Powstała już inicjatywa regionalnego — we współpracy z Nowym Sączem i Tarnowem — biura pośrednictwa pracy.”

Jednym z najpilniejszych zadań jest obecnie przekazanie administracji samorządowej tych uprawnień, które leżą w kompetencji wojewody, ale zgodnie z ustawą mogą je otrzymać urzędy gmin, co znacznie ułatwi obsługę obywateli. (Jak)

Dyżury radnych w Podgórzu

Biuro Rady Miasta Krakowa informuje, że radni będą pełnić dyżury w delegaturze Urzędu Miasta Kraków — Podgórze, Rynek Podgórski 1, I p., pokój nr 1, tel.: 56-46-08; w każdy poniedziałek w godz. 15—17.

Od wtorku dodatkowe utrudnienia dla zmotoryzowanych

Ul. Pawia zamknięta — zmiany w komunikacji miejskiej i PKS

Niedawno zdeorganizowany był ruch w centrum przez remont ul. Lubickiej, a teraz czekają nas kolejne „emocje” gdyż będzie zamknięta ul. Pawia od 17 bm. do 2 sierpnia w związku z robotami drogowymi.

Nastąpią znaczne utrudnienia w rejonie dworców kolejowego i autobusowego. Do 25.VIII br. wiele kursów autobusowych na takich trasach jak do Andrychowa, Harbutowic, Lanckorony, Myślenic, Poręby, Sulkowic, Sieprawia, Sulszowej czy Wadowic będzie roz-

Manifestacja ludowców w Ryńku Głównym

W niedzielę 15 bm. o godz. 11, odbędzie się na placu Ryńku Głównego manifestacja ludowców z okazji 45-lecia powstania Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Manifestacja zostanie poprzedzona uroczystą mszą w Bazylice Mariackiej o godz. 10.00. Udział w manifestacji będzie wyrazem poparcia dla dążeń PSL, do istotnych korekt polityki rolnej rządu.

Nawiązujemy współpracę z Solurą

Burmistrz Solury, dr Urs Scheidegger złożył wczoraj na ręce prezydenta Krakowa Jacka Woźniakowskiego ofertę nawiązania umowy partnerskiej między Solurą a Krakowem. 20 września br. ma przybyć do Krakowa grupa samorządowa celem wynegocjowania tej umowy. Przedstawiona została propozycja dostawy nowoczesnych urządzeń do oczyszczania wody, w ramach szwajcarskich kredytów.

Solura to miasto, w którym swe ostatnie dni spędził Tadeusz Kościuszko i jest tam muzeum poświęcone jego pamięci.

1990
LIPIEC
Sobota
14
Franciszka
jutro
Brunona

UWAGA,
KIEROWCY I
PRZECHODNIE!
Widzialność ra-
no lokalnie ogra-
niczona, dniem
dobry, warunki
drogowe dobre.
Sytuacja siome-
teologiczna: ko-
rzystna.

Dyżury

APTEKI: Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71 Długa 88 — tel. 33-42-90, Pstrowskiego 94 — tel. 66-69-50, Kozłowska — tel. 55-51-87, Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01, Centrum C. bl. 6 — tel. 44-17-19, Centrum A. bl. 3 — tel. 44-17-36, Skawina, Słowackiego 5, Myślenice, Żeromskiego 10.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Łazarnia 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowania i przewo-
zy 22-29-99 centrala 22-36-00. Lot-
nisko Balice: 11-19-99 Rynek Pod-
górski: 56-59-99 Nowa Huta: 44-49-99, Krowodrza: Kazimierza
Wielkiego 117: 33-39-99, Białoprad-
nicka 8: 34-39-99 Skawina: 999,
76-14-44, Prokocim: Teligi 55-59-99,
Wieliczka: 78-12-89 alarmowy: 999
Myślenice: 999 Krzeszowice: 99,
206-20, Proszowice: 9 Jerzmanowi-
ce: 334 48 Niepołomice: 198 21-02-09
Iwanowice: 99

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 — czynna całą dobę.

PRZYCHODNIE

Dyżurne przychodnie i ośrodki
zdrowia czynne 8—14 (zgłaszanie
wizyt domowych 8—12).

ŚRODMIESCIE: al. Pokoju 4 —
tel. 11-83-96 (8—19), gabinet stoma-
tologiczny (8—14), Skawińska 8 —
tel. 66-34-52 Długa: 38 — tel.
22-66-77, Radomska: 36 — tel.
11-26-44 Ułanów 29a — tel. 11-53-23
NOWA HUTA: os. Jagiellońskie
1 — tel. 48-00-44 (8—19), gabinet
stomatologiczny (8—14), os. Na
Skarpie — tel. 44-19-30, os. Złoty
Wiek — tel. 48-20-70, os. Wzgórza
Krzesławskie — tel. 44-57-77.

KROWODRZA: Wójtowska 3 —
tel. 33-21-97 (8—19), gabinet stoma-
tologiczny (8—14), Rusznarska 17,
tel. 34-01-27, os. Widok — tel.
37-07-40 al. Krasińskiego 28 —
tel. 22-52-66

PODGÓRZE: Gen. Kutrzeby —
tel. 66-55-11 (8—19), gabinet stoma-
tologiczny (8—14), Teligi 8, tel.
55-40-55, Szewska 27 — tel.
66-38-72, Niemcewicz 7 — tel.
66-87-00, Na Kozłowie — tel.
55-16-11.

NAGŁA POMOC LEKARSKA le-
karzy specjalistów: 66-80-00 —
czynny w godz. 9—21.30.

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37
— czynny w godz. 16—22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZA-
UFANIA: 998 — czynny w godz.
14—19.

MIEDZYNARODOWA I KRA-
JOWA POMOC DROGOWA POL-
SKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWE-
GO, Kawiory 3, tel. 37-55-75, czyn-
na w godz. 7—20.

NIEDZIELA

PRZYCHODNIA przy ul. K. Gal-
la 24 (Przychodnia Rejonowa) w
zakresie poradni ogólnej i dla
dzieci oraz gabinetu zabiegowego,
czynna w godz. 8—14, tel. 37-21-35;
pozostałe przychodnie nieczynne.

POZOSTAŁE INFORMACJE bez
zmian.
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZA-
UFANIA: nieczynny.

MACIEJ SABATOWICZ

SZPITALA SOBOTA

CHIRURGII OGÓLNEJ — Koper-
nika 21, CHIRURGII DZIECI — Pro-
kocim, LARYNGOLOGICZNY —
Prądnicka 35, OKULISTYCZNY —
Witkowiec, UROLOGICZNY —
Grzegorzewska 18, MYŚLENICE,
Szpitalna 2, PROSZOWICE, Koper-
nika 2; inne oddziały szpitali wg
rejonizacji.

NIEDZIELA

CHIRURGII OGÓLNEJ — Koper-
nika 40, CHIRURGII URAZO-
WEJ — Kopernika 19a, CHIRURGII
DZIECI — Nowa Huta, LARYN-
GOLOGICZNY, UROLOGICZNY —
Prądnicka 35, OKULISTYCZNY —
Kopernika 38, MYŚLENICE i PRO-
SZOWICE — jak w sobotę.

Teatry

SOBOTA

BAGATELA (dziedzinec, Miko-
łajski 2) — 20.30, „Zaby”.

NIEDZIELA

Teatry nieczynne.

Kina

SOBOTA

APOLLO: „Szalony Megs” (USA
15 1) — 10, 18, „Przygodzie Rabin
Jakuba” (fr. 12 1) — 12, 16, „Ku-
charz, złodziej, jego żona i jej ko-
chanek” (ang. 18 1) — 20, KIJÓW:
„Złota gorączka” (USA 15 1) —
16, 15, „Czarownica” (USA 18 1) —
18, 9 i pół tygodnia (USA 18 1) —
20, KULTURA: „Krótkie splecie
II” (USA 12 1) — 13, 30, 15, 30,
„Niesmiertelny” (ang. 15 1) —
17, 30, „Szklana pułapka” (USA 18
1) — 19, 30, MIKRO: „Krótkie sple-
cie” (USA 15 1) — 16, „Boskie
ciała” (USA 12 1) — 18, PODWA-
WELSKIE: „Żyć i pozwolić umrzeć”
(USA 15 1) — 17, ŚWIT: „Zabój-
cza broń” (USA 18 1, cz. II) — 18,
18, 20, 15, TEĆCZA: „Willow” (USA
12 1) — 16, „Niesamowity jeździec”
(USA 15 1) — 18, 15, WANDA: „Wil-
low” (USA 12 1) — 15, 45, „Hell
Camp” (USA 18 1) — 20, „Cza-
rownice z Eastwick” (USA 18 1) —
18, WOLNOŚĆ: „Niesamowity jeź-
dziec” (USA 15 1) — 18, 15, pozo-
stałe kina — jak w sobotę.

NIEDZIELA

PASAZ: bajki — 11, 12, „Młode
strzelby” (USA 15 1) — 13, 17,
„Joy” (fr. 18 1) — 15, 19, POD-
WAWELSKIE: „Willow” (USA 12
1) — 17, TEĆCZA: bajki — 15,
„Willow” — 16, „Niesamowity jeź-
dziec” (USA 15 1) — 18, 15, pozo-
stałe kina — jak w sobotę.

Drzewa zostały

Zadzwoń do nas Czytelniczka,
informując o komisji, która miała
zadecydować o losie drzew wokół
budynku na ul. Racławickiej 22—24.

Na miejscu Inspektor do spraw
Ochrony Środowiska w Urzędzie
Dzielnicy Krowodrza Anna Tor-
piewska nam, że badania pozio-
mu oświetlenia dziennego w mieszkaniach lokatorów, przeprowadzone
przez Stację San-Epid. wykazały
znaczące ich niedoświetlenie.

Zadecydowano, kierując się intere-
sem mieszkańców i względami
estetycznymi o wycięciu w jesieni
jednego drzewa (topoli), które sta-
ło najbliżej okien, a w pozostałych
dokona się podniesienia korony
drzew i ich przereźnięcia. (mar)

Schronisko otwarte tylko dla bezdomnych

W „Kronice” z 11 bm. pisa-
liśmy, że przepiękne schronisko
dla bezdomnych zwierząt przy ul.
Wiosłarskiej 24b nie przyjmuje
żadnych nowych czworonogów.
Chodziło o czasowe przechowywa-
nie psów i kotów, których właściciele
wyjeżdżają na urlop.
Wszystkie inne bezpańskie zwie-
rzęta są oczywiście w dalszym cią-
gu brane pod opiekę w azylu.

Z policyjnych raportów

U „ALEXA”

W piątek, 45 minut po północy
na stanowisku „997” odebrano a-
nonimowy telefon, że wybito szybę
w kawiarni „Alex” na ul. Go-
łaski (Kurdwanów); skierowany
tam radiowozem patrol stwierdził,
że wewnątrz — nie ma nikogo,
ani śladów włamania. Policjanci
poczekali i... doczekali się; po go-
dzinie przez wybitą szybę weszło
do środka dwóch panów — Woj-
ciech D. i Edward S. z Dobczyc. Tra-
filili do aresztu.

ZNAJOMI I NIEZNAJOMI

Tę samą noc o godz. 3.45 An-
nę W. mieszkającą w śródmieściu
obudził dzwonek do drzwi. Była
to jej znajoma, wraz z którą wpa-
dała do wnętrza inna pani — nie-
znajoma i nieznany mężczyzna.
Zagrozili gospodyni pobiciem, za-
żądali gotówki i zrabowali 200
zł. złote, torbę oraz kurtkę dżin-
sową. Ręchło policja ujęła noc-
nych gości Małgorzatę C. lat 32,
Alicję D. o 5 lat młodszą i 34-let-
niego Jacka K. — wszyscy są mie-
szkańcami Krakowa. Łup odzyska-
no. (t)

RAI UNO

SOBOTA

9.00 Tao, Tao — film anim.
9.30 IX symfonia L. van Beetho-
vena. 10.30 Buffalo Bill bohater
Dzikiego Zachodu — film
fab. 11.55 Pogoda 12.00 Dziennik.
12.05 Letni maraton (taniec).
13.30 Dziennik 13.55 Trzy minu-
ty o... 14.00 Sport: wysiłki sam-
ochodowe Formuły I (Anglia).
Jazda konna koszykówka. 17.50
7 dni w parlamencie. 18.25
„Zecchino D'Oro” — progr.
rozr. 19.25 Niedzielnia Ewange-
lia. 19.40 Almanach. 19.50 Prog-
noza pogody. 20.00 Dziennik.
20.40 „Zabawy bez granic” —
turniej młodych. 22.15 Dziennik.
22.25 Wydarzenia tygodnia. 23.15
Tygodniowy program TV. 23.25
Sześciu niewolników — film.
0.15 Dziennik. 0.25 II część fil-
mu.

NIEDZIELA

9.00 „Komisarz de Vincenzi”
— film 10.00 Morze staroży-
tnych. 11.00 Msza św. 11.55 Sło-
wo i życie — progr. rozr. 12.15
Zielona linia 13.30 Dziennik.
13.55 Trzy minuty o... 14.00
„Przysięga” — film USA. 15.50
Niedziela w. 19.50 Prognoza po-
gody. 20.00 Dziennik 20.40 „Pla-
ma na słońcu” — film USA.
22.20 Colosseum — gry. 23.20
Lyon: szermierka. 24.00 Dziennik.
0.10 „Flaino” — nagrody
(teatr, kino, TV, literatura). 0.45
„Happy days” — film USA.

Czy kolekcjonerzy zechcą się podzielić swoimi zbiorami

Muzeum na sklepowej wystawie

W wielu prywatnych mieszkaniach znajdują się pamiątki zwią-
zane z różnego rodzaju rocznicami, wydarzeniami historycznymi,
itp., które to rzeczy niekoniecznie muszą trafić do muzeum, a
mogłyby być eksponowane. Takiego zdania jest Antoni Świąder,
zbieracz z Zakopanego:

„Chciałbym wykorzystać m. in.
wizytę sklepową, do której do-
stęp jest znacznie łatwiejszy niż do
galerii, czy muzeów. Wiele placów-
ek, zwłaszcza na Drodze Królew-
skiej ma ku temu warunki, czyli
ogrodzone wystawy. Można także
skorzystać z gościnności domów
kulturalnych. Sam postanowiłem d-
przykład i obecnie w Śródmiejskim
Ośrodku Kultury przy ul. Miko-
łajskiej 2 przygotowana została
ekspozycja związana z Rocznicami

Grunwaldzkimi. Na pochodzących
z moich zbiorów zdjęciach, poc-
tówkach, dokumentach (będą także
przedmioty) można zobaczyć jak
w różnych latach obchodzona była
rocznica Bitwy pod Grunwaldem.
W niektórych sklepach m. in. na
ul. Floriańskiej są natomiast in-
formacje o wystawie. Zachęcam
przy tym innych kolekcjonerów,
czyli właścicieli pamiątek, aby spró-
bowali także podzielić się swoimi
zbiorami”. (J.Sw)

Co słyszał pod Wawelem?

Proste rozwiązania

W prosty sposób udaje się też rozwiązać
problem deficytu usług i miejsc w gastro-
nomic. Wystarczyło puścić na żywioł czynsze,
a już znika punkt usługowy za punktem,
kawiarnia za barem i restauracją. W gospo-
darce rynkowej, a takową teraz budujemy,
to niechybna oznaka, że po prostu zewo-
dopodobnie jak miejsce konsumpcyjnych mie-
liśmy w nadmiarze, bo inaczej ilość ich by
rosła, a nie malała. Tak przynajmniej wy-

nika z teorii. A co głosi teoria to święte i
tym gorzej dla rzeczywistości.

Łatwo w związku z tym przyjdzie roz-
wiązać trudności mieszkaniowe bezdomnych
krakowian. W tym celu wystarczy wynin-
dować koszt budowy metra kwadratowego
licząc, że kolejkowicze zrezygnują z ubie-
gania się o mieszkania. Co prawda naciś-
ni rosnącymi opłatami jeszcze nie zrezygnu-
ją, ale czas, gdy wybudowany zostanie
pierwszy blok, którego nikt nie zasiedlić
nie zechce, jest już bliski. I wtedy będzie moż-
na wstąpić i wobec ogłosić, że podaż wy-
przedziła popyt, czyli, że potrzeby miesz-
kaniowe zostały w pełni zaspokojone.

PROGRAM TV PROGRAM TV PROGRAM TV PROGRAM TV PROGRAM TV PROGRAM TV PROGRAM TV PROGRAM TV

PROGRAM I

8.10 „Tydzień na działce”, 8.40
„Na zdrowie”, 9.00 „Ziarno”, 9.40
Kino Teleferii: „Partnerzy” (3 i
4) — serial USA, 10.10 „Sztuka
ludowa czy rzemiosło?” — repor-
taż z Festiwalu Kapel i Śpiewa-
ków Ludowych na Kazimierzu,
10.30 Wiadomości, 10.40 „Milita-
ria, obronność, nowoczesność”
11.05 „Z Polski rodem”, 11.35 Te-
lewizyjny koncert zyczeń. 12.05
„Siódemka” w „Jedynce”, 14.20
„Informacje” — program rozry-
wkowy. 14.50 Wędrowni dalekie
i bliskie „Armir, zostaje tu” —
film prod. algiersko-polskiej. 15.25
„Prezycenci” — Harry Truman.
15.55 „Laboratorium”, 16.35 „Re-
wizja nadzwyczajna”, 17.05 „Mi-

ty filmowej pop-kultury”, 17.15
Teleexpress, 17.30 „Las Gdynias”
— Jerzy Gruza zaprasza. 18.30
„Butik”, 19.00 Dobranoc. 19.10
„Z kamery wśród zwierząt”. 19.30
Wiadomości, 20.05 Mity filmowej
pop-kultury „Superman 2” —
film USA. 22.15 „7 dni — świat”
22.45 Telewizyjny przegląd spor-
towy. 23.35 „Życie jest fraszka”
23.45 Telegazeta, 24.00 „Osmior-
nica” (1) — serial prod. włoskiej.

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniada-
niowa. 8.15 Kino rodzinne: „Amy
i Anioł” — film prod. USA. 9.40
Magazyn telewizyjny śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
(wersja oryginalna). 10.35 „Cu-
downe lata” (2) — serial USA,

11.00 Studio im. Andrzeja Mun-
ka, 12.00 „W świecie ciszy”
12.50 „Wyprawa w góry” —
film fabularny prod. KRL-D.
14.05 „Sercowa sprawa” — re-
portaż. 14.35 Pama ’90, 14.55 Ode-
on na antenie „Miss Polski” 15.30
„Santa Barbara” (5 i 6) — serial
produkcji USA (powt.) 17.00
„Wielka gra” — teleturniej, 18.00
Kronika, 18.30 „Benny Hill” —
program rozrywkowy. 19.05 Ku-
lisz konkursu „Miss Polski ’90”
19.30 „Sztuka ogrodowa w Pol-
sce”. 20.00 Festiwal Moniuszkow-
ski w Kudowie Zdroju. 21.00
„Dwa + 2” — Stefan Kisielew-
ski. 21.30 Panorama dnia. 21.45
Raport zagraniczny. 22.15 „Ni-
szcząca namietność” — film

NIEDZIELA

PROGRAM I

9.00 Kino Teleferii: „UFO, czy-
li kosmita na dworze króla Ar-
tura” — film produkcji USA.
10.30 Telegazeta, 10.35 „Otwarte
wrota Amazonii” — film dok.
11.05 „Notowania, czyli co się o-
placa rolnikowi”. 11.30 „Kupa ka-
mien” — film dok. 12.00 Tele-
wizyjny koncert zyczeń. 12.45
„W drodze do Macchu-Picchu” —
film dok. 13.15 Studio Italia ’90.
14.15 Magazyn „Morze”. 14.35
„Agromarket”. 15.10 „Pieprz i
wanilia — z wiatrem przez
świat. 15.55 „Powrót Arsena Lu-
pina” (6). 16.50 „Antena”. 17.15
Teleexpress, 17.30 XXIV Festiwal
Piosenki Żołnierskiej Kołobrzeg

’90, 19.00 Kino Teleferii „Wiwa-
skraty”, 19.30 Wiadomości, 20.05
„Być najlepszą” (1) — serial prod.
USA. 21.10 Sportowa niedziela.
21.50 Wiadomości, 22.05 „Donos
na samego siebie” — film dok.

PROGRAM II

7.50 „Kalejdoskop” — magazyn
wojskowy. 8.20 „Przegląd tygo-
dnia” (dla niesłyszących). 8.55
Film dla niesłyszących: „Być
najlepszą” (1). 10.30 „Jutro po-
niedziałek”. 11.00 Kontakt TV
„Trzy portrety” — film Janusza
Kijowskiego i Dominique Van
Goolen o Tadeuszu Konwiktin.
Józefie Kuśmierku i Marku E-
delfanie. 12.00 Polska Kronika
Filmowa, 12.10 „Pionące pola”
(7) — serial prod. australijskiej,

13.00 „Między morzem a domem”
— piosenki Ryszarda Muzaja.
13.25 „Santa Barbara” (7 i 8) —
serial prod. USA. 14.55 Formula
I, 15.30 „Cudowne lata” (2) — se-
rial USA. 15.55 Formula I, 16.45
„100 pytań do”, 17.30 „Blizny
świata”. 19.00 „Wydarzenie tygo-
dnia”. 19.30 „Kobiety dwudziest-
lecia”. 20.00 „Pola Gojacyńska”.
20.00 Tydzień w sporcie. 21.00
Mistrzowie współczesnego kina”
— Krzysztof Kieślowski. 21.30
Panorama dnia. 21.45 „Pionące
pola” (7) — serial prod. austra-
lijskiej. 22.35 „Rozmowy bez se-
kretów” — Audrey Hepburn.

Redakcja nie odpowiada za zmia-
ny wprowadzone w ostatniej chwili.